Nadzwyczajne uprawnienia dla Prezydenta R. P.

Milion Anglików pod bronią

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egzemplarza 10 groszy

POLSKA ZACHODNIA

Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego

Redaktor nacz.: Józef Wojciechowski Wydawca: „Polska Zachodnia", Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Kościuszki 18. Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2

Rok XIV Katowice, środa 3 maja 1939 r. Nr 121

Argumenty krwią pisane...

(J. W.) Święcimy osiemnastą już rocznicę pełnego chwały Trzeciego Powstania Śląskiego. Rocznice dotychczasowe, zawsze uroczyście na Śląsku obchodzone, dały wiele sposobności do wszechstronnego podkreślenia znaczenia tego czynu zbrojnego dla przyszłych losów ziemi śląskiej, wypuklenia jego niezmiernych walorów moralnych. Wszystko, co należało na ten temat powiedzieć, to powiedziano już właściwie. Mimo to wydaje się, że chwile, które przeżywamy, chwile wielkich zmagań o wielkie szanse narodu, szczególnie się proszą o sięgnięcie okiem wstecz jeszcze raz i uświadomienie sobie tego wielkiego misterium, które rozegrało się na zawsze polskim Śląsku w nocy z dnia 2 na 3 maja 1921 r.

Zbrojny odruch ludu śląskiego, który zapoczątkował największe i najlepiej zorganizowane powstanie wyniknął z postawy buntu wobec wiadomości o zamiarach mocarstw zadecydowania krzywdzącego dla Polski podziału terytorium plebiscytowego. Lud śląski miał odwagę stanąć przeciwko pozbawionej rozumnych podstaw woli zwycięzców wojny światowej, przed którymi chyliły się wszystkie czoła i zadokumentować krwią, że zamierzony wyrok opiera się na gruntownej pomyłce. Jakże charakterystycznej wymowy nabiera, z jednej strony fakt niezwykłej ustępliwości i pobłażliwości zwycięskich państw sprzymierzonych wobec Niemców, a z drugiej strony fakt zbrojnego protestu Śląska, w świetle obecnego całkowitego tryumfu polskości na terenie województwa śląskiego, w świetle gehenny ludu polskiego na Śląsku Opolskim, wreszcie w świetle ostatnich wypadków na terenie międzynarodowym!

Dziś chyba trudno byłoby znaleźć takiego cudzoziemca, który znając nasze sprawy i podchodząc do nich z obiektywizmem oraz dobrą wolą, mógłby uznać granicę na Śląsku za wyznaczoną z krzywdą Niemiec, a nie naszą. Ale wtedy — w 1921 r. potrzeba było argumentów mocniejszych, argumentów pisanych krwią. Taka była wówczas sytuacja Polski, zapomnianej i nieznanej, której wolność łaskawie ...darowano.

Mimo pozorów przeciwnych, trzeba jednak z całym naciskiem stwierdzić, że również nasze granice zachodnie nie były

nam przyznane na skutek zabiegów dyplomatycznych, lecz przede wszystkim wywalczone mieczem. Podkreśla to z wielką siłą i jasnością ambasador Juliusz Łukasiewicz w maleńkiej, ale bardzo instruktywnej książeczce p. t. „Polska jest mocarstwem". Pisze on między innymi:

„Wbrew wszystkiemu co się mówiło i pisało, co się nieraz jeszcze mówi i pisze, historia stwierdzi kiedyś, że granice Polski z nielicznymi wyjątkami zostały ustalone nie przez żadne konferencje, lecz przez naród polski i że układy pokojowe tylko je zarejestrowały.

„Nasza granica zachodnia była w znacznej mierze rezultatem powstań Poznańskiego i Śląskiego, południowo-zachodnia rezultatem bohaterskiego czynu dzieci Lwowa..."

Tym, co powstania śląskie czyni tak bliskimi i drogimi sercu jest przede wszystkim ich żywiołowość i ludowość. Nie posiadało wówczas społeczeństwo polskie Śląska szerokiej warstwy inteligenckiej przodowników. Prawdziwą twierdzą polskości było jednak serce każdego górnika, hutnika i wieśniaka śląskiego. I pomyśleć — przez okres siedemsetletniej niewoli dochowała się z pokolenia na pokolenie świadomość narodowa i miłość do polskiej ojczyzny! Są tedy powstania śląskie świadectwem znakomitym hartu ducha polskiego i niezłomności polskiego charakteru narodowego. Pozwala nam to umocnić się w przeświadczeniu, że ci liczni rodacy, którzy pozostali w wyniku wytyczenia granicy po drugiej stronie kordonu wytrwają w wierze ojców i przemogą cały ten bezwzględny napór germanizacyjny, którego jesteśmy świadkami. Jednej są z nami krwi, jednego niezłomnego charakteru.

Minęło osiemnaście lat od chwili wybuchu Trzeciego Powstania Śląskiego. Jakże wiele stało się od tego czasu. Mocarstwa sprzymierzone płacą dziś za łatwowierność, lekkomyślność i ugodowość wobec Niemiec swoim spokojem i swoimi nerwami. Być może będą musiały zdobyć się na jeszcze większe ofiary dla przywrócenia Europie spokoju i równowagi. Tymczasem Polska zapomniana, niedoceniana, bagatelizowana w okresie powstań śląskich urosła do znaczenia mocarstwa. Jest dziś gotowa i zdolna do obrony swoich granic i interesów, nie oglądając się na cudzą pomoc. I właśnie dlatego zaczęto ją poważać. Ceni się Polskę na zachodzie Europy i za coś innego jeszcze, za jasność przewidywania obecnych komplikacyj i konsekwencję polityki zagranicznej. A przecież tak niedawno jeszcze nie rozumiano nas zupełnie. Bolała Francja nad utratą w Polsce uległego wasala — wszak zyskała w to miejsce w nas mocnego i wiernego sprzymierzeńca. Nie chciała z nami rozmawiać Anglia. Dziś ceni sobie wysoko gwarancję Polski.

Stoimy wobec historycznych chwil, które rozgrywają się na terenie międzynarodowym, zwarci, zbrojni w własną potęgę i na solidnych podstawach oparte sojusze. Spoglądamy w przyszłość Polski ze spokojem i wiarą, bo gotowi jesteśmy każdej chwili, gdy tego zajdzie potrzeba, rzucić na szalę argumenty krwią pisane ...tak, jak to było w powstaniach śląskich.

Tadeusz Kałelbach, Senator R. P.

Trzeciomajowy testament

Pamiętny w dziejach odrodzonego państwa polskiego będzie rok 1939, choć trudny jest do przewidzenia bieg wypadków nie tylko najbliższych miesięcy, lecz tygodni. Wszyscy przecie mamy poczucie wielkości dni niedawno przeżytych, przeży-

5 razy dziennie świeże pieczywo
Martlcke, ul. 3 Maja 24

wanych oraz tych, które przyjdą. Tak jest. Poczucie wielkości. Albowiem nie ma w nas ani krzty lęku, ani już dziś krzty refleksji, budzącej zwątpienie, ani krzty drobnych kalkulacji i rachunków, które nie przystoją narodowi mającemu do spełnienia zadania o dziejowej skali. Stoimy, istotnie, w najgłębszym słowa tego znaczeniu spokojni, zwarci i gotowi do poniesienia największych ofiar na rzecz wielkości i potęgi naszego państwa i narodu. Wierzymy, że do tej wielkości idziemy. Ta wielkość zwycięska jest w nas.

Takiej właśnie postawie duchowej zawdzięczamy, iż u wrót naszych granic zawahał się nieokiełznany dotąd przez nikogo, odradzający się w latach powojennych zaborczy duch naszego zachodniego sąsiada. Tej postawie duchowej zawdzięczamy również fakt, że świat odległy od nas setkami kilometrów, który już zdawał się zapominać o roli, jaką odegraliśmy w 1920 r. zobaczył znowu Polskę prawdziwą, silną, wewnętrznie zdrową i młodą, która podobnie jak przed blisko dwudziestu laty, gotowa jest znowu stawić czoło innej nawałe. Okazało się po raz wtóry na przestrzeni niespełna ćwierćwiecza, że jesteśmy — według znanego powiedzenia Napoleona — niezbędnym zwornikiem sklepienia europejskiego.

Ta postawa duchowa, którą oceniła cała zagranica, nie wyłączając sąsiedzkiej, i z której bez cienia zarozumiałości i przesady możemy być szczerze dumni, nie jest bynajmniej — jak się wielu nam zdaje — skutkiem stanu zagrożenia, w jakim znalazł się naród. Zagrożenie wywołało jedynie uzewnętrznienie się tej postawy, której pierwiastki tkwią głęboko w duszy naszego narodu. Nie od dziś dopiero każde dziecko polskie wiedziało i wie, iż w walce narodu o swój byt niepodległy nie ma ofiary, której na ołtarzu tej walki nie należałoby ponieść.

Dzień dzisiejszy, dzień w którym corocznym zwyczajem wspominamy znaczenie Konstytucji Majowej, sprzyja znakomicie zrozumieniu właściwych źródeł stanu, powiedziałbym, absolutnej niemal zwartości narodu, w jakim żyjemy już od szeregu tygodni. Źródła te bowiem sięgają wiekopomnego aktu pozostawionego narodowi przez chyłącą się ku upadkowi dawną Rzeczpospolitą szlachecką, która aktem tym próbowała odrodzić się wewnętrznie, aby móc stawić czoła niebezpieczeństwom zewnętrznym.

Konstytucja 3 Maja — zważywszy czasy w jakich powstała — była aktem bezkrwawej rewolucji społecznej. Wielkość tego aktu polegała nietyle na samej reformie zawartej w konstytucji, co na wskazaniu programu przyszłości. Program ten zmierzał do tego, aby „nie od razu, ale w pewnym przeciągu czasu uczynić większość — narodem, cały naród — jednym stanem". Miał być ten program realizowany nie w drodze zniesienia przywilejów warstwy wyższej, lecz przez podnoszenie warstw niższych, przede wszystkim mieszczan, do poziomu stanu szlacheckiego. Jak już obliczał Mochnacki od 1791 do 1833 r. przybyłoby z mieszczan 3188 rodzin nowej szlachty. Co lat 25 konstytucja miała być rewidowana i poprawiana. Na pewno zmiany te znacznie przyśpieszyłyby proces nobilitacji warstw niższych, przekształcając ostatecznie cały naród w jeden — stan szlachecki.

Konstytucja majowa była może testamentem nakazującym demokratyzację życia narodu. Zrodził się ten testament — co jest znamienne — już po pierwszym rozborze, a więc w obliczu konieczności ratowania resztek niepodległości państwowej. W obliczu tragicznej rzeczywistości twórcy konstytucji odnaleźli prawdę podstawową, którą postanowili zaszczepić przyszłym pokoleniom. Dzięki temu związali nierozerwalnymi węzłami ideę niepodległości Polski z koniecznym procesem szybko postępującej demokratyzacji narodu. „Upadliśmy więc — pisał Mochnacki w 1833 r. — po odrodzeniu się w obronie rewolucji socjalnej, najsprawiedliwszej i największej w osiemnastym wieku. Kościuszko walczył dla Polski 3 Maja; następne powstania innej Polski nie mogły mieć na celu". A dalej zaraz tak oto mówił proroczo: „Nie masz przeskoków w życiu narodu. Jest to ciąg ustawiczny, łańcuch, któremu żadnego ogniwa odjąć nie można. Polska wskrzeszona od tego punktu zacznie nowe życie jako potęga, na którym przestała być potęgą polityczną. Odżyje w tej godzinie, w której umarła, przebiegając wszystkie następne momenta do dnia dzisiejszego może tylko prędzej niżeli je przebiegały inne narody. Co do wewnętrznego stanu swego, jako budowa społeczna, zmartwychwstanie, bądźmy pewni, w tej samej szacie, jaką przywdziała Trzeciego Maja".

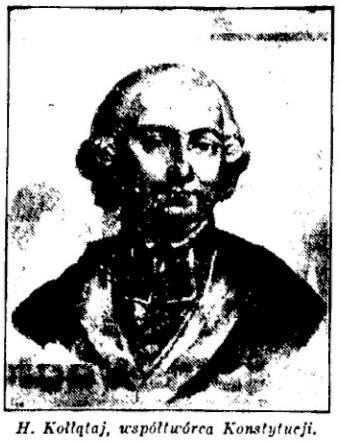

H. Kołłątaj, współtwórca Konstytucji.

Dłużej na to niepodległe „odżycie" musiała czekać Polska, niż to sobie wyobrażał uczestnik i historyk powstania listopadowego. Atoli wszystkie „następne powstania" jakie przyszły po roku 1831, kończąc na ostatnich — śląskich, pozostały wierne testamentowi majowemu. Największe duchy w narodzie, które podejmowały wytrwale hasło walki zbrojnej o niepodległość, skupiały wokół tego hasła wszystkie warstwy społeczne. Ze sprawy niepodległości uczyniły w okresie wiekowej niewoli politycznej sprawę całego narodu. Józef Piłsudski — ostatni z wodzów walk o niepodległość i szczęśliwy realizator odrodzenia państwowego, związał swój program walki o wolność narodu z warstwą robotniczą i włościańską. I dlatego „Polska wskrzeszona" w 1918 roku zaczęła swe nowe życie „w tej samej szacie, jaką przywdziała trzeciego maja". Od razu w pierwszych dniach odrodzenia państwowego Józef Piłsudski kładł podwaliny pod budowę państwa nowoczesnego, państwa Polaków równych sobie prawami i obowiązkami.

Już w 1920 r. wystąpiły tego wyraźne skutki. Lecz dopiero minione dwudziestolecie pogłębiło w najszerszych masach narodu świadomość, świadomość — powiedziałbym — namacalną, że państwo polskie jest dobrem realnym wszystkich bez wyjątku Polaków. Pogłębiło tym mocniej, że każdy Polak żyjący w swym państwie miał możność porównywania rzeczywistości polskiej z rzeczywistością ościennych dwóch sąsiadów Polski — Sowietów i Niemiec. A z tego porównywania musiał prędzej lub później wyciągać zawsze wniosek, że w ojczyźnie swej żyje jak człowiek w całym słowa tego znaczeniu wolny, i że wolności tej właściwie nic nie krępuje poza jedną zasadą: zasadą nadrzędności interesu Narodu Polskiego i jego Państwa.

Rodowód naszej dzisiejszej postawy duchowej i politycznej wywodzi się z trzeciomajowego testamentu ginącej Rzeczypospolitej szlacheckiej. To nie instynkt samozachowawczy, lecz szkoła wychowania narodowego oparta na tym testamencie wydaje dziś swe zbawcze dla narodu owoce. Dzięki niej wszyscy, bez wyjątku, wierzymy w Naród, w jego nieśmiertelne trwanie, w jego wielką przyszłość. Dzięki niej w tych chwilach przełomowych mamy w sobie poczucie i przeczucie zbliżającej się wielkości.

Pokój czy wojna?

Korespondencja specjalna „Polski Zachodniej"

Warszawa, w maju.

Rząd Rzeszy Niemieckiej przez usta swego kanclerza stwierdził, że uważa polsko-niemiecki pakt o nieagresji za nieistniejący. Jednocześnie w memorandum wręczonym Rządowi polskiemu wśród motywów tego kroku znajduje się i ten, że Rząd polski odrzucił propozycję przyłączenia Gdańska do Prus Wschodnich i wybudowania jakiejś autostrady i jakiejś linii kolejowej, która by łączyła poprzez terytorium polskie Rzeszę z Prusami Wschodnimi.

Trzy sprawy, a każda zasługuje, aby ją rozpatrzeć osobno.

Więc zacznijmy od owej autostrady i owej linii kolejowej. Konieczność budowy tych dróg komunikacyjnych mogłaby Rzesza usprawiedliwić wszystkim, ale nie potrzebami komunikacyjnymi. W chwili obecnej dwie znakomite polskie szosy łączą terytorium Rzeszy z terytorium Prus Wschodnich. Kto nie wierzy, niech popatrzy na mapę. Jeśli Niemcy wołają, że obecne, bardzo zresztą uproszczone formalności celne są jeszcze dla nich zbyt skomplikowane, zawsze można uprościć je jeszcze bardziej, ograniczyć je wprost do markowania przejeżdżających wozów. O to nikt wojny toczyć nie będzie. Więc po cóż budować autostradę. Chyba dla celów politycznych, czy strategicznych. Ale trudno znów wymagać od nas, abyśmy te sprawy brali pod uwagę.

Jeszcze mniej usprawiedliwione jest żądanie wybudowania jakiejś eksterytorialnej linii kolejowej. Polskie linie kolejowe, po których przechodzą tranzytem pociągi niemieckie mają przelotowość nie tylko wystarczającą, ale nawet jak na potrzeby niemieckiego ruchu pasażerskiego czy towarowego zbyt dużą.

Więc?

W najlepszym wypadku zarówno szosa jak i linia kolejowa byłyby symbolem niemieckiego buta na polskim karku. W najlepszym wypadku. Bo zapewne poza znaczeniem symbolicznym miałyby znacznie zupełnie realne — mianowicie bardzo wyraźne znaczenie strategiczne.

A teraz Gdańsk. To „małe prowincjonalne miasteczko" jak go jeszcze niedawno nazwał minister von Ribbentrop, może być albo **Wolnym Miastem, albo polskim miastem, albo... kupą gruzów.** Innego wyjścia nie było, nie ma i być nie może.

Gdańsk nie może być włączony do Rzeszy, bo Gdańsk leży u ujścia Wisły a Wisła jest jedyną polską rzeką, która wpada do morza. Dla nas sprawa Gdańska, to sprawa Wisły. I dlatego na tym odcinku stanowisko nasze raz sprecyzowane żadnej zmianie uledz nie może.

Zresztą poza najważniejszym zagadnieniem ujścia Wisły, są i inne powody. Wymienić by można choćby ten, że Gdańsk nie może stać się tacą wojennej floty niemieckiej, której działa skierowane byłyby na teren Tczew czy Grudziądz lub wreszcie Gdynię.

Wreszcie sprawa uznania przez kanclerza Hitlera polsko-niemieckiego paktu o nieagresji za nieistniejący.

Należy przypuszczać, że gest ten miał na celu wywołanie wrażenia, że Rzeszę Niemiecką stać na takie właśnie odważne gesty. Naszym zdaniem Rzeszę Niemiecką nie stać na te gesty, czyli że mamy do czynienia z blufem. **Rzesza Niemiecka posługuje się ersatzami nie tylko w dziedzinie materialnej, ale i w dziedzinie pojęciowej.**

W danym wypadku impertynencki gest kanclerza Hitlera był naszym zdaniem ersatzem, który miał zastąpić prawdziwe poczucie siły, ersatz silnego gestu.

My nie posługujemy się ersatzami ani w dziedzinie materialnej, ani w dziedzinie pojęciowej, toteż nasza odpowiedź będzie ściśle odpowiadała naszym możliwościom.

Wolno mieć nadzieje, że przy okazji tej odpowiedzi zadamy ze swej strony Rzeszy jedno pytanie.

Pokój czy wojna?

Odpowiedź na to pytanie powinna być szybka, prosta i jasna.

Stanisław Sachnowski.

Prasa donosi:

NA HISTORYCZNYM ZAKRĘCIE.

Kazimierz Smogorzewski w korespondencji z Berlina pisze w „Gazecie Polskiej":

Czołowy ideolog partyjny Alfred Rosenberg napisał kiedyś że „usunięcie państwa polskiego jest naczelnym postulatem Niemiec" (Die Zukunft einer deutschen Aussenpolitik, Monachium, 1927, s. 97). Nie chcę naturalnie twierdzić, że tak dziś wyglądają urzędowe zamiary Trzeciej Rzeszy wobec Polski. Gdyby Rosenbergowi pozwolono dziś wydać nowe wydanie jego już wyczerpanej książki, poprawiłby zapewne „usunięcie" na „odsunięcie" — od Bałtyku i ku wschodowi oczywiście. Niech by sobie nawet ten zacny, pracowity i rasowo pokrewny naród polski żył w ramach formalnie niepodległego państwa polskiego, byleby to państwo uprawiało jedynie i wyłącznie politykę przeciwsowiecką, byleby jego gospodarka była uzależniona od gospodarki niemieckiej... Nie myśl, miły Czytelniku, że przesadzam. Mógłbym to poprzeć setką cytat. Ale oto najświeższa, wzięta z biuletynu N. S. Partei-Korrespondenz z 30 kwietnia: „Linia Wisła — Prut jest odwiecznym wałem granicznym między Wschodem a Zachodem. Od roku 1920 jest wałem przeciw bolszewizmowi. Od Warszawy zależy, czy to zadanie będzie jej pozostawione...".

Tak nastrojona prasa niemiecka obecnie nie posiada się z oburzenia, że Polska uznaje za punkt wyjścia jedynie własne pojmowanie swoich zadań, historycznej roli i celów polityki państwowej.

BOJKOT PRASY NIEMIECKIEJ.

„Warszawski Dziennik Narodowy" przynosi ze stolicy taką wiadomość:

W dniu 30 kwietnia rb., przy ul. Miodowej nr 33, odbyło się zebranie sprzedawców dzienników i czasopism w kioskach, zgrupowanych w Zjednoczeniu Zawodowym Sprzedawców i Pracowników Gazeciarskich R. P.

Po omówieniu szeregu spraw zawodowych, zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„Sprzedawcy dzienników i czasopism w kioskach, zgrupowani w Zjednoczeniu Zawodowym Sprzedawców i Pracowników Gazeciarskich R. P., zebrani w dniu 30 kwietnia rb., jako protest przeciwko szykanowaniu przy polskiej w Rzeszy niemieckiej i wolnym mieście Gdańsku, uchwalają bojkot dzienników i czasopism z Rzeszy niemieckiej i wolnego miasta Gdańska, do czasu zapanowania normalnych stosunków.

Zebrani wzywają wszystkich sprzedawców dzienników i czasopism z całej Rzeczypospolitej, tow. „Ruch", oraz wszystkie placówki kolportażowe, do zastosowania się do powyższej uchwały".

Józef Wojciechowski

Zdemaskowany slogan

Do ulubionych słów propagandy hitlerowskiej, rzucanych na prawo i lewo, jak zaklęcie magiczne, należy też pojęcie geograficznego obszaru życiowego — t. zw. Lebensraum. Jakkolwiek genezę tego terminu odnieśćby można do czasów dawniejszych, to jednak znaczenie jego w dzisiejszym użyciu i nadużyciu wiąże się ściśle z doktryną narodowo-socjalistyczną. Rasa i przestrzeń (Rasse und Raum) — oto kamienie węgielne tej doktryny. Na nich oparto dążenie do **przetworzenia narodu niemieckiego ponownie w naród władczy, zadufany w wyższość rasy nordyckiej z wiecznie podsycaną żądzą nowych terytoriów. Ukute z kolei pojęcie Lebensraum'u jest tylko próbą moralnego uzasadnienia i usprawiedliwienia tej żądzy.**

Między narodem zamieszkującym jakiś określony obszar a zamieszkiwanym terytorium zachodzi niewątpliwie bardzo ścisłe powiązanie. Sięga ono tak daleko, że — jak wiemy — bardzo często ukształtowanie terytorium narodowego wywiera zasadnicze piętno na psychice narodu. Terytorium wyznacza część warunków politycznych, decyduje o większej lub mniejszej obronności granic, stwarza gospodarczą sferę życia, kształtuje kręgi zainteresowań, strukturę zawodową ludności, przyczynia się znacznie do określenia światopoglądu itd. itd. I nie tylko obszar ściśle zamieszkany przez dany naród wpływa na ułożenie się jego cech i tendencyj życiowych. Tak mogłoby być tylko wtedy, gdyby narody żyły w zupełnej izolacji. Równie wielką rolę odgrywają terytoria, które względem obszaru narodowego pozostają w stosunku sąsiedztwa.

Wszystko to jest prawdziwe. I w tym znaczeniu możnaby uznać za słuszną zasadniczą przesłankę, na której opiera się pojęcie geograficznego obszaru życiowego, czyli t. zw. Lebensraumu. Każdy naród posiada w rzeczy samej swoje obszary istotnych interesów życiowych.

Ale pojęcie „Lebensraumu" wybiega w doktrynie hitlerowskiej daleko poza stwierdzenie i wyciągnięcie konsekwencyj z tych słusznych i prawdziwych założeń. **Stanęło ono w służbie nowoczesnego, brutalnego imperializmu niemieckiego, gdzie spełnia zadanie „argumentu" uzasadniającego pruski instynkt władczy wobec innych narodów i zarazem rozgrzeszającego z nigdy niezaspokojonej żądzy nowych terytoriów.** W tę szczególną rolę propagandową wprowadził już pojęcie „Lebensraumu" Adolf Hitler w książce „Mein Kampf", gdzie pisząc o ekspansji niemieckiej, podkreślił: **„naszym zadaniem, misją ruchu narodowo-socjalistycznego, jest jednak doprowadzenie naszego narodu do takiej politycznej postawy, aby spełnienie swojego celu przyszłościowego widział, nie w ożywiającym go wyobrażeniu nowego pochodu Aleksandra Wielkiego, lecz raczej w mrówczej pracy, niemieckiego pługa, któremu miecz ma tylko dać teren".** Jakkolwiekby się oceniało te słowa, stwierdzić trzeba, że w wielkiej „misji kulturalnej" Niemiec przypisuje jednak, bądź co bądź, przeogromną rolę... mieczowi.

Nasuwa się pytanie zasadnicze, jak daleko w rozumieniu doktryny hitlerowskiej sięga niemiecki geograficzny obszar życiowy, co stanowi ten „Lebensraum"? Na pytanie to trudno odpowiedzieć. Nigdzie bowiem przysłowie „apetyt rośnie przy jedzeniu" nie ma tak wielkiej wymowy, co w stosunkach niemieckich. Dziś, w każdym razie wiadomo już, że Niemcy widzą swój **„obszar życiowy" przede wszystkim w Europie i że obejmują pożądliwym wzrokiem całą Europę środkową i wschodnią — narazie!** Problem kolonialny traktowany jest przez narodowy socjalizm jako zagadnienie surowcowe, gospodarcze. Nie przypisuje się mu natomiast większego znaczenia politycznego z punktu widzenia wielkiej polityki imperialnej. Wszak nikt inny tylko znowu Hitler podkreśla dobitnie w biblii ruchu narodowo-socjalistycznego: „zamykamy nareszcie okres kolonialnej i handlowej polityki czasów przedwojennych i przechodzimy do polityki terytorialnej przyszłości".

O ile godny uwagi jest sam cel zaborczych planów Niemiec, o tyle interesujące są również przedsięwzięte metody. Przed żadną z metod nie cofa się tu zasadniczo hitleryzm. Przyjmuje pod tym względem wachlarz najszerszy. Trzeba pamiętać, że zanim powstały takie nowotwory jak „protektorat czeski" i „opieka" nad Słowacją, zanim spróbowano metod gospodarczego uzależnienia od Rzeszy państw takich, jak Rumunia i Litwa, teoretycy niemieccy rozważyli z właściwą Niemcom drobiazgowością wszystkie prawno-polityczne możliwości i formy niemieckiej ekspansji i zaborczości. Zwróćmy chociażby uwagę na dwa czasopisma poświęcone specjalnie tym problemom: „Zeitschrift für Geopolitik" i „Volk und Reich". Przypomnijmy dalej z całej plejady dwóch chociażby niemieckich uczonych: Fryderyka Schinkel'a, autora książki „Polen, Preussen und Deutschland" i Ottona Hoetscha, autora pracy „Osteuropa und Deutscher Osten", szermierzy niemieckiej polityki federalistycznej (!) na wschodzie Europy.

Zaborcza i władcza doktryna hitlerowska „Lebensraumu" ma jednak z punktu widzenia widoków powodzenia poważny, swoiście niemiecki mankament, który z pewnością zdecyduje o tym, że raczej stanie się gwoździem do trumny niemieckich marzeń imperialistycznych, aniżeli doprowadzi do częściowej nawet realizacji wielkich snów o potędze. **Jest po niemiecku brutalnie szczera i egoistyczna.** Szermierze sloganów o niemieckim „obszarze życiowym" nie liczą się zupełnie z faktem, że również inne narody posiadają swoje sfery istotnych interesów życiowych, że sfery te znajdują się po części i w granicach politycznych dzisiejszej Trzeciej Rzeszy.

Tak ma się rzecz m. in. z Polską. **Czyż** bowiem naszym niezaprzeczalnym obszarem życiowym, nie w sensie imperialistycznym, ale w skromnym sensie gospodarczo-kulturalnym, nie jest całe pobrzeże bałtyckie łącznie z Gdańskiem i Prusami Wschodnimi? **Wychodząc z najbardziej obiektywnych, historycznych i gospodarczych przesłanek, stwierdzić trzeba, że jest to właśnie typowy polski obszar życiowy!** Byliśmy zawsze gotowi do zaniechania sporów z Rzeszą niemiecką i rewizjonistycznych postulatów pod jej adresem, jakkolwiek nie uważaliśmy nigdy, by granice, dane nam przez traktat wersalski, zaspakajały nasze słuszne pretensje. Jeżeliby jednak spór polsko-niemiecki miał się wyładować w konflikcie, to liczymy właśnie z całą pewnością na odzyskanie całego bałtyckiego obszaru życiowego Polski. Nie zapominamy przy tym wcale o innych ziemiach czysto polskich.

Ostatnie agresje niemieckie w Europie środkowej i wschodniej stanowią punkt zwrotny w polityce zaborczej Niemiec, ale też w polityce innych narodów wobec Niemiec, przede wszystkim zaś w ocenie niemieckich wyraźnie na drogę bezwzględnego imperializmu. Ktokolwiek w Europie lvl jeszcze zasugerowany atutem propagandowym, że przecież Hitler realizuje tylko wilsonowską zasadę samostanowienia, ten musiał przeżyć chwile gorzkiego rozczarowania. Może być ono nie mniej — i z pewnością będzie — błogosławione w skutkach.

Oby więc Europa nie dała się wywieść w pole hitlerowskim sloganem „Lebensraumu".

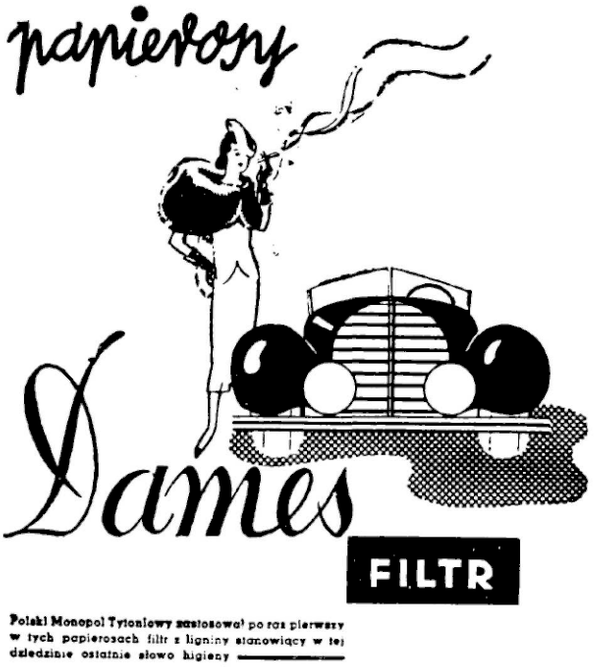

Polski Monopol Tytoniowy zastosował po raz pierwszy w tych papierosach filtr z ligniny stanowiący w tej dziedzinie ostatnie słowo higieny

Wskazania zawsze żywe

„ZAKLINAM WAS NA TO WSZYSTKO, COKOLWIEK ŚWIĘTEGO I MIŁEGO W NAZWISKU OJCZYZNY SERCE POCZCIWE CZUJE, ABYŚCIE, ODRZUCIWSZY WSZELKIE ZWADY, UWIEŃCZYLI DZIEŃ DZISIEJSZY ZGODĄ I JEDNOMYŚLNOŚCIĄ POWSZECHNĄ!"

(S. Potocki — z przemówienia w dniu uchwalania Konstytucji 3 maja 1791 roku).

*

„...UZNAJĄC, IŻ LOS NAS WSZYSTKICH OD UGRUNTOWANIA I WYDOSKONALENIA KONSTYTUCJI NARODOWEJ JEDYNIE ZAWISŁ. DŁUGIM DOŚWIADCZENIEM POZNAWSZY ZADAWNIONE RZĄDU NASZEGO WADY, A CHCĄC KORZYSTAĆ Z PORY, W JAKIEJ SIĘ EUROPA ZNAJDUJE, I Z TEJ DOGORYWAJĄCEJ CHWILI, KTÓRA NAS SAMYM SOBIE WRÓCIŁA, WOLNI OD HAŃBIĄCYCH OBCEJ PRZEMOCY NAKAZÓW, CENIĄC DROŻEJ NAD ŻYCIE, NAD SZCZĘŚLIWOŚĆ OSOBISTĄ — EGZYSTENCJĘ POLITYCZNĄ, NIEPODLEGŁOŚĆ ZEWNĘTRZNĄ I WOLNOŚĆ WEWNĘTRZNĄ NARODU, KTÓREGO LOS W RĘCE NASZE JEST POWIERZONY, CHCĄC ORAZ NA BŁOGOSŁAWIEŃSTWO, NA WDZIĘCZNOŚĆ WSPÓŁCZESNYCH I PRZYSZŁYCH POKOLEŃ ZASŁUŻYĆ, MIMO PRZESZKÓD, KTÓRE W NAS NAMIĘTNOŚCI SPRAWOWAĆ MOGĄ, DLA DOBRA POWSZECHNEGO, DLA UGRUNTOWANIA WOLNOŚCI, DLA OCALENIA OJCZYZNY NASZEJ I JEJ GRANIC Z NAJWIĘKSZĄ STAŁOŚCIĄ DUCHA, NINIEJSZĄ KONSTYTUCJĘ UCHWALAMY"...

(ze wstępu do Konstytucji 3 maja 1791 roku).

*

„XI. SIŁA ZBROJNA NARODOWA"

„NARÓD WINIEN JEST SOBIE SAMEMU OBRONĘ OD NAPAŚCI I DLA PRZESTRZEGANIA CAŁOŚCI SWOJEJ. WSZYSCY PRZETO OBYWATELE SĄ OBROŃCAMI CAŁOŚCI I SWOBÓD NARODOWYCH. WOJSKO NIC INNEGO NIE JEST, TYLKO WYCIĄGNIĘTA SIŁA OBRONNA I PORZĄDNA Z OGÓLNEJ SIŁY NARODU. NARÓD WINIEN WOJSKU SWEMU NADGRODĘ I POWAŻANIE ZA TO, IŻ SIĘ POŚWIĘCA JEDYNIE DLA JEGO OBRONY. WOJSKO WINNO NARODOWI STRZEŻENIE GRANIC I SPOKOJNOŚCI POWSZECHNEJ. — SŁOWEM, WINNO BYĆ JEGO NAJSILNIEJSZĄ TARCZĄ. ABY PRZEZNACZENIA TEGO DOPEŁNIŁO NIEMYLNIE, POWINNO ZOSTAWAĆ CIĄGLE POD POSŁUSZEŃSTWEM WŁADZY WYKONAWCZEJ. STOSOWNIE DO OPISÓW PRAWA, POWINNO WYKONAĆ PRZYSIĘGĘ NA WIERNOŚĆ NARODOWI I KRÓLOWI I NA OBRONĘ KONSTYTUCJI NARODOWEJ. UŻYTEM BYĆ WIĘC WOJSKO NARODOWE MOŻE NA OGÓLNĄ KRAJU OBRONĘ, NA STRZEŻENIE FORTEC I GRANIC, LUB NA POMOC PRAWU, GDYBY KTO EGZEKUCJI JEGO NIE BYŁ POSŁUSZNYM".

IZBA GMIN PRZYJĘŁA USTAWY O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ.

LONDYN, 1. 5. (PAT) Dziś premier Chamberlain przedłożył Izbie Gmin ustawę **o obowiązkowym przeszkoleniu wojskowym, a minister Hore Belisha ustawę o rezerwach i siłach pomocniczych Anglii. Obie ustawy przyjęte zostały w pierwszym czytaniu.**

Iwonicz Zdrój

Książę Wód Jodowych

Bardzo dogodne pobyty i kuracje ryczałtowe w sezonie I-szym **od 1 maja do 15 czerwca.** Zasługuje również na uwagę wygodna w tym okresie podróż nie przepełnionymi pociągami. Wszelkich informacyj udzielamy odwrotną pocztą. **Dyrekcja.**

Naród brytyjski aprobuje politykę rządu

Milion żołnierzy pod bronią

na straży gwarancji angielskich

LONDYN, 2. 5. (PAT) **Lord Chatfield, minister koordynacji obrony oświadczył, że ustawa o przysposobieniu wojskowym pozwoli na powołanie kontyngentu, który wraz ze stanem regularnej armii terytorialnej podniesie siły zbrojne kraju do miliona żołnierzy. Stan ten będzie można osiągnąć bez wykorzystywania rezerw lub służby obrony cywilnej.**

Minister Chatfield dodał, że cały naród brytyjski zgodnie aprobuje nową politykę rządu. Lord Chatfield zaznaczył, że W. Brytania nie jest bezwzględnie wrogo ustosunkowana do Niemiec, a tylko od Rzeszy zależy, czy dane ostatnio przez W. Brytanię gwarancje niektórym krajom będą musiały być wykonane.

LONDYN, 2. 5. (PAT) Złożony wczoraj w Izbie Gmin projekt ustawy o przysposobieniu wojskowym przewiduje **rejestrację wszystkich młodych ludzi w wieku lat 20 i 21. Młodzi ludzie, zdolni do służby wojskowej zostaną wzięci do szeregów jako milicjanci i przejdą specjalne wyszkolenie w ciągu 6 miesięcy, następnie zaliczeni zostaną na okres 3 i pół lat do sił pomocniczych lub rezerw dodatkowych.** Pewien procent będzie prawdopodobnie skierowany do lotnictwa i marynarki, gdyż projekt upoważnia marynarkę do stworzenia specjalnej rezerwy morskiej. Projekt przewiduje wprowadzenie w życie tych zarządzeń w Irlandii Północnej, na mocy zarządzenia królewskiego, lecz jest rzeczą prawdopodobną, że zarządzenie takie wydane zostanie jedynie **w razie poważnego kryzysu lub wojny.** Jak wiadomo, premier Ulsteru, lord Craivagon nalegał na to, by projekt obowiązywał również w Ulsterze. Natomiast premier Wolnego Państwa Irlandzkiego de Valera wysunął poważne zastrzeżenia przeciwko zastosowaniu projektu ustawy do Irlandii. Jednakowoż obywatele wolnego państwa irlandzkiego, jak również obywatele Dominiów, którzy stale zamieszkują w Anglii, podlegać będą przepisom ustawy, z wyjątkiem jedynie tych, którzy należą do sił zbrojnych kraju pochodzenia. Ci, którym sumienie nie pozwala odbywać służby wojskowej, będą wciągnięci na specjalną listę do zbadania sprawy przez powołany ad hoc trybunał. Będą oni musieli wykonywać prace w interesie państwa.

Jak obliczają, **rocznie pod sztandary powołanych będzie 200 tys. młodych ludzi, prawdopodobnie kontyngentami kwartalnymi po 50 tys. ludzi.** Wreszcie projekt zawiera postanowienie **zmuszające pracodawców do przyjmowania z powrotem młodych ludzi, powołanych do szeregów.**

LONDYN. 2. 5. (PAT) Wniesiony w dniu wczorajszym i ogłoszony wieczorem projekt ustawy o rezerwowych i pomocniczych siłach wojskowych zmierza do **uproszczenia procedury powoływania rezerwistów wojskowych, w tej liczbie także rezerwistów armii terytorialnych.**

Dotychczasowa procedura była następująca: ogłaszano proklamację królewską, rozplakatowywano afisze i powoływano rezerwistów indywidualnie. W ciągu 10 dni musiał być zwołany parlament. Jedynie poważny kryzys mógł usprawiedliwić powołanie rezerwistów.

Według nowej procedury **król będzie mógł w drodze zarządzenia upoważnić ministrów lotnictwa, marynarki i wojny do powoływania w całości lub częściowo swych rezerw i sił pomocniczych, o ile ministrowie ci uznają zarządzenie takie za konieczne. Spodziewają się tu, że po uchwaleniu ustawy, zarządzenie królewskie da wspomnianym trzem ministrom upoważnienie do powoływania rezerw na przeciąg lat trzech.**

Dnia 30 kwietnia br. zmarł

Ś. P.

Dr med. Maksymilian Hanke

z Katowic, w wieku 73 lat

Od 1 lipca 1920 r. Zmarły był czynny jako jeden z pierwszych polaków lekarzy w naszej Instytucji, poświęcając się przez cały ten czas z niestrudzoną energią obowiązkiem Swego trudnego zawodu. Wzorową pilnością i sumiennością w pracy lekarskiej zyskał sobie przywiązanie i zaufanie powierzonych Jego opiece i pełne uznanie władz Spółki Brackiej.

Zachowamy Go na zawsze w wdzięcznej pamięci.

Zarząd i Dyrekcja Spółki Brackiej

Tarnowskiego Góry, dnia 1 maja 1939 r. (1432)

Prasa rzymska atakuje Polskę

RZYM, 2. 5. (Obsł. spec.) Prasa rzymska, zamieszczając sprawozdania z przebiegu niemieckiego „święta pracy" w dniu 1 maja, podkreśla „miłość pokoju" Hitlera, podczas gdy, jak pisze „Popolo di Roma" — reakcyjna Polska przybiera coraz bardziej agresywną postawę a zachodnio-europejski demokracje starają się wszelkimi siłami „przemycić bolszewizm do Europy". (F)

Podróżuj autobusami

Śl. Linii Autobusowych,

gdyż P. T. Pasażerom zapewniona jest jazda punktualna, bezpieczna i tania.

ŚLĄSKIE LINIE AUTOBUSOWE.

HISTORIA WZYWA NARÓD POLSKI DO ENERGICZNEGO WYSTĄPIENIA NA ARENĘ MIĘDZYNARODOWĄ. — TRZEBA NAM SIŁY DUCHA NA MIARĘ TYTANÓW. SIŁĘ DUCHA WZMAGA OŚWIATA. SKŁADAJCIE CHĘTNIE OFIARY „DAR NARODOWY 3-GO MAJA", PRZEZNACZONY NA T. C. L. OZDABIAJCIE OKNA MIESZKAŃ NALEPKAMI 3-GO MAJA. KTÓRE OTRZYMAĆ MOŻNA W BIBLIOTEKACH T. C. L.

Szczegółowy program

Święta 3 Maja w Katowicach

Dnia 3 maja: o godz. 6-tej pobudka orkiestry wojskowej, o godz. 10-tej uroczyste nabożeństwo polowe na boisku Okr. Ośw. P. W. (obok Parku Kościuszki). Mszę celebrował będzie J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prałat Stefan Szwajnoch. Po nabożeństwie odbędzie się ślubowanie Kadry Olimpijskiej i pochód ulicami: Kościuszki, plac Miarki, Jagiellońską, Francuską, Marszałka Piłsudskiego — przed Teatrem defilada — 3-go Maja, Stawową i Mickiewicza na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie odbędzie się zebranie manifestacyjne z przemówieniem Prezydenta miasta dr Adama Kocura. Po odśpiewaniu Hymnu rozwiązanie pochodu.

Po południu: Festyn Ludowy. O godz. 15 w parku Kościuszki i w halach powystawowych wielki Festyn Ludowy z udziałem dzieci szkolnych, Ośrodka Wychowania Fizycznego, Sokoła i organizacyj sportowych, obejmujący różne gry, zabawy i popisy o nagrody. Zawody sportowe o godzinie 15 na boisku Miejskiego Ośr. PW. zawody lekkoatletyczne o nagrodę prezydenta miasta Katowic, o godz. 16.30 Bieg Narodowy na przełaj.

Wieczorem: o godz. 19.45 uroczysta przedstawienie w teatrze im. St. Wyspiańskiego „Damy i Huzary", poprzedzone przemówieniem dr W. Dobrowolskiego.

W poszczególnych dzielnicach odbędą się uroczyste wieczornice: Bogucice: o godz. 19 w sali Domu Ludowego — Brynów: o godz. 17 w świetlicy Związku Strzeleckiego — Katowicka Hałda: o godz. 19 w sali Rzychonia, Załęska Hałda: o godz. 19 w sali Mroncza — Dąb: o godz. 17 w sali Czuproy — Ligota: o godz. 20 w sali Mandeckiego — Załęże o godz. 19 w sali Bołora — Zawodzie: w auli szkoły im. Królowej Jadwigi.

W ciągu dnia odbywać się będzie zbiórka publiczna ofiar na ulicach i w lokalach na Dar Narodowy. Nie żałujmy grosza na wielkie dzieło oświaty i kultury! — Przez Ruch Społeczno-Oświatowy T. C. L. do duchowej potęgi Państwa.

Wojna w Chinach

TOKIO, 2. 5. PAT. Japońskie komunikaty wojskowe stwierdzają, że w ostatnich dniach kwietnia **w prowincji Szansi toczyły się walki z wojskami chińskimi, zakończone rozbiciem Chińczyków.** Wojska chińskie które zaatakowały Nanczang — stolicę prowincji Kiangsi — zostały rozbite, pozostawiając 1500 zabitych. W walkach bierze ożywiony udział lotnictwo japońskie, które bombarduje lotniska. W ostatnich 4 dniach strącono w walkach powietrznych 11 samolotów chińskich, przy czym Japończycy stracili 2 samoloty.

„UNIA"

Spółka Akcyjna

Przemysłu Jutowo-Lnianego w Bielsku

WYROBY JUTOWO-LNIANE I JUTOWE: Worki do cukru, zboża, mąki, nawozów sztucznych i t. d. — Wańtuchy do wełny i chmielu. — Sjenniki. — Tkaniny filtracyjne, opakunkowe, krawieckie i t. d. — Wrapery do opakowania bekonów. — Przędza lontowa do wyboru dywanów, kabli i t. d.

WYROBY LNIANE: Worki do cukru, soli i t. d. — Sjenniki. — Tkaniny mundurowe, robocze, bjel żniana, brezentowe, tapicerskie, krawieckie, na ręczniki i t. d. — Przędze od najgrubszych numerów do Nr 20 do wszelkich możliwych celów.

WYROBY KONOPNE: Przędza, tkaniny, worki i sjenniki. (1304)

Demokracje bronią pokoju

PARYŻ, 2. 5. (PAT) W obecnym okresie przerwy w obradach parlamentarnych, które podjęte zostaną dopiero 11 maja, opinie parlamentarzystów czy klubów odzwierciadlają się w przemówieniach poszczególnych deputowanych na zebraniach wyborców. Z wystąpień tych zasługuje na uwagę przemówienie jednego z przyjaciół politycznych b. premiera Flandin, który w wystąpieniu w swym okręgu wyborczym przedsięwziął próbę podjęcia na nowo dyskusji na temat **odrębności interesów Europy Zachodnej od Europy Wschodniej.** Temu odosobnionemu wystąpieniu przeciwstawia się dep. Vallin, przywódca partii społecznej, który na zebraniu publicznym w Metzu m. in. powiedział:

„Kanclerz Hitler usiłuje bronić swego stanowiska. Jest już zbyt późno. Opinia światowa wydała swój sąd. Nie należy szukać rozwiązania obecnych problemów w przemówieniach, lecz w czynach. Pocieszającym objawem dla pokoju nie są bynajmniej słowa kanclerza Niemiec, lecz zdecydowane stanowisko Francji, Polski, Anglii, Stanów Zjednoczonych oraz tych wszystkich narodów, które nie chcą się poddać hegemonii niemieckiej, nie pozwalajmy usypiać na nowo naszej czujności, podwójmy nasze wysiłki i naszą uwagę."

Ameryka zrywa z neutralnością

Wygasła klauzula „cash and carry"

WASZYNGTON, 2. 5. (PAT) Wczoraj o północy automatycznie **wygasł artykuł 2-gi ustawy o neutralności,** tak zw. klauzula „cash and carry". Klauzula ta przewidywała, że w czasie wojny wywóz produktów amerykańskich do krajów prowadzących wojnę musiał się odbywać za gotówkę i na statkach nie pod flagą amerykańską. Obecnie po wygaśnięciu tej klauzuli będzie można zarządzać embargo na broń z chwilą, gdy prezydent stwierdzi istnienie stanu wojny pomiędzy dwoma lub kilku krajami.

Zdaniem kół politycznych nowy stan rzeczy, jaki zapanuje od dziś, będzie miał w skutku wzmożenie rewizji sytuacji ogólnej w duchu pożądanym przez większość opinii publicznej i administrację.

Minister Beck odpowie Hitlerowi

Sternik polityki polskiej

wygłosi expose 5 maja

Minister Józef Beck.

WARSZAWA 2. 5. (tel. wł.) Prezes Rady ministrów gen. Składkowski oraz wicepremier Kwiatkowski przybyli wczoraj do Sejmu i odwiedzili marszałka Makowskiego. Narada trwała czas dłuższy i dotyczyła prac sesyj parlamentarnych.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek 5 maja. Na tym posiedzeniu minister Beck wygłosi przemówienie na temat sytuacji międzynarodowej i o polskiej polityce zagranicznej. Przemówienie min. Becka będzie odpowiedzią rządu polskiego na niemieckie memorandum. Europa i Ameryka słuchać będą tej mowy, transmitowanej przez wiele rozgłośni zagranicznych.

Data 5 maja staje się również ważną, jak była do niedawna data 28 kwietnia. Wszystkie narody oczekują z napięciem tego, co powie sternik polskiej polityki zagranicznej.

*

WARSZAWA, 2. 5. (PAT) Porządek dzienny Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 5 maja 1939 r. o godz. 11-tej przewiduje:

1) pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw:

a) **o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów,**

b) **o zmianie niektórych przepisów w sprawach pracowniczych na ziemiach odzyskanych, włączonych do województwa śląskiego,**

c) o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych,

d) o wykonywaniu pracy na rachunek grzywny,

e) o pokrywaniu kosztów leczenia w szpitalach publicznych,

f) o ratyfikacji porozumienia między Rzeczypospolitą Polską a Wielką Brytanią, dotyczącego clenia pewnych wyrobów chemicznych,

g) o ratyfikacji umowy między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką w sprawie granicznego odcinka rzeki Drwęcy,

h) o ratyfikacji umowy dodatkowej do umowy gospodarczej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką,

i) o ratyfikacji protokółu taryfowego między Polską a Estonią.

2) Pierwsze czytanie projektów ustaw złożonych przez posłów:

a) Jana Łobodzińskiego o zmianie ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o **zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego,**

b) inż. Stanisława Chmielińskiego w sprawie zmiany przepisów wprowadzających prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym,

c) Franciszka Bartczaka o niepodzielnych gospodarstwach wiejskich,

d) inż. Władysława Barańskiego o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o izbach przemysłowo-handlowych.

e) Józefa Kruka o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o dochodzeniu roszczeń pieniężnych i egzekucji należności pieniężnych, opartych na tytułach prywatno-prawnych, przypadających od związków komunalnych.

3) Sprawozdanie komisji budżetowej o rządowym projekcie ustawy o dodatkowym kredycie na rok 1938-39 — sprawozdawca poseł J. Głowacki.

*

Dziś pod przewodnictwem pos. Lechnickiego odbyło się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu.

Po referatach pos. Szczyt-Niemirowicza przyjęto następujące projekty ustaw rządowych w sprawie ratyfikacji:

a) porozumienia między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad w sprawie statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego Związku Socjalistycznych Republik Rad w Polsce,

b) układu handlowego między Rzeczypospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad oraz protokółu dodatkowego do tego układu.

*

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji przemysłowo-handlowej Sejmu pod przewodnictwem pos. Lechnickiego obradowano nad rządowym projektem ustawy o wystawach i targach gospodarczych oraz aukcjach.

Projekt tej ustawy ma przede wszystkim na celu przeciwdziałanie urządzaniu imprez karłowatych, które dochodzą częstokroć do skutku pod nazwą „wystaw" i „targów", a nie wykonywują w czasie swego trwania istotnych zadań wystaw i targów gospodarczych.

Po referacie pos. Antoniewicza i dyskusji projekt ustawy przyjęto z kilkoma poprawkami.

Szukasz zdrowia i spokoju znajdziesz je w Jastrzębiu-Zdroju

NAJSILNIEJ RADOCZYNNA SOLANKA JODOBROMOWA

POCZĄTEK SEZONU OD 15 KWIETNIA • INFORMACJE: BIURA PAR

Zabiegi ambasadora Moltkego

PARYŻ 2. 5. (Obsł. spec.). Wśród korespondentów pism zagranicznych w Warszawie rozeszła się pogłoska, że w dniu dzisiejszym powraca do Warszawy niemiecki ambasador von Moltke, który ma starać się o przyjęcie przez min. Becka i to przed wygłoszeniem przez niego expose w Sejmie.

Wobec faktu, **że od dnia 6 kwietnia mimo kilkakrotnych wezwań, amb. von Moltke unikał wizyt w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, przebywając umyślnie w Niemczech, zostanie on przyjęty dopiero po posiedzeniu Sejmu.**

Do Warszawy przybył ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie Lipski po instrukcje. Ambasador Lipski zabawi parę dni będzie obecny w Sejmie podczas mowy min. Becka. W tym wypadku odpowiedź rządu polskiego na memorandum niemieckie, wręczyć by musiał jako charge d'affaires radca Lubomirski. (F)

Opinie z dnia

„...NARÓD Z RZĄDEM!"

(W. Ch.) W najbliższych dniach zebrać się ma plenum Sejmu dla załatwienia kilku doniosłych dla życia wewnętrznego kraju i jego obronności ustaw.

M. in. znajdzie się również projekt ustawy z przedłożenia rządowego o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Projekt taki uchwalony został na wtorkowej Radzie Ministrów, o czym donosimy obok.

Upoważnia on Pana Prezydenta R. P. do wydawania w okresie, poprzedzającym zwołanie najbliższej zwyczajnej sesji sejmowej dekretów w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony Państwa.

Może nigdy jeszcze nie było tak sprzyjających okoliczności dla uchwalenia pełnomocnictw, jak obecna i niewątpliwie ustawa ta przejdzie na plenum Sejmu bez dyskusji. Z chwilą zaś załatwienia się z tą ustawą parlament odroczy się do sesji jesiennej.

W ten sposób w chwilach, które będą wymagały szybkich posunięć i decyzyj, rząd, wyposażony w specjalne uprawnienia, otrzyma konieczną zresztą w przełomowych momentach większą swobodę działania.

Spodziewać się należy, że z uwagi na powagę sytuacji, parlament nasz uchwale swej nada charakter specjalnie uroczysty, manifestując w ten sposób solidarność Narodu z Głową Państwa i Rządem.

Uchwała Rady Ministrów zbiega się z wiekopomną rocznicą Konstytucji Trzeciego Maja. I podobnie jak w roku 1791 sejm Rzeczypospolitej w wyjątkowych okolicznościach i w obliczu zbliżającej się burzy, zdobył się na krok przełomowy, również i dziś te nasze ciała ustawodawcze w zrozumieniu wyjątkowej sytuacji staną się wyrazicielem uczuć całego Narodu, obdarzając Prezydenta R. P. i Rząd uprawnieniami, które pozwolą im przeprowadzić Państwo przez burzliwe fale, idące od strony złego sąsiada na zwycięski szlak świetlanej przyszłości.

Niechaj uchwale Sejmu Rzeczypospolitej towarzyszy ten sam okrzyk, jaki rozbrzmiewał w 1791 roku na ulicach Warszawy:

„Rząd z Narodem — Naród z Rządem!"

Nadzwyczajne uprawnienia dla Prezydenta R. P.

Uchwała Rady Ministrów

WARSZAWA, 2. 5. (PAT) W dniu 2 maja rb. o godz. 9-ej odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego.

Rada Ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania dekretów. Projekt ten brzmi jak następuje:

„Upoważnia się Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej Sejmu dekretów w zakresie spraw gospodarczych, finansowych i obrony państwa z wyjątkiem zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego. (Dz. U. R. P. nr 88, poz. 790)".

Książęce „Piwa Tychy"

od 300 lat idą w świat

W CIERPIENIACH REUMATYCZNYCH, artretycznych, podagrze i nerwobólach stosuje się tabletki Togal. Togal uśmierza bóle. Togal

Pomoc finansowa Anglii

dla państw, którym udzieliła gwarancji

LONDYN. 2. 5. (Obsł. spec.) W Izbie Lordów lord Templemore w imieniu rządu zapowiedział, że gabinet rozważa obecnie kwestię pomocy finansowej państwom, którym udzielił gwarancji przeciwko agresji.

Pomoc ta przyjmie zapewne formę ułatwień kredytowych przy zakupie surowców i materiałów na rynku angielskim. (F)

Powstaje nowa koalicja

LONDYN. 2. 5. (Obs. spec.) „Times" podaje wiadomość jakoby zawarcie trójprzymierza Anglii, Francji i Rosji Sowieckiej, było kwestią najbliższych dni. Decydujące rozmowy lorda Halifaxa, min. Daladiera i min. Majskiego odbędą się w końcu tygodnia. Zasadnicze punkty trójprzymierza zostały już w „Foreign Office" całkowicie uzgodnione. Opinia kół politycznych Anglii i Francji wita z zadowoleniem ten doniosły fakt, wzmocnienia czynnika pokoju w Europie. (F)

JACQUES DECREST
PRZEKŁAD AUTORYZOWANY
ILUSTR.: JACQUES LECHANTRE

PODEJRZENIE

2)

— Do widzenia!

Z trudem mógł sobie Gilles później przypomnieć, czy Darbois podał mu rękę, czy też nie. Piotr podszedł do kontuaru, oparł się o niego łokciami, tyłem do sali i w oczekiwaniu na powrót chłopca wypił wódkę, tym razem powoli, łyk za łykiem. Wziął potem paczkę z kanapkami, płacąc pięćdziesięciofrankówką.

— Reszty nie trzeba.

Wyszedł szybko, nie spojrzawszy nawet na Gillesa, jak gdyby wcale go tam nie było, jak gdyby nie było w ogóle nikogo na świecie.

* * *

Komisrz przysiągł sobie, że nie zadzwoni do Tissy. Rozstał się z nią wczoraj o szóstej wieczorem. Co za głupota, co za... O jedenastej pięćdziesiąt prosił o połączenie z Paryżem.

— Hallo! To ty, Tissy?

— Dzień dobry! — Myślałam, że już nigdy nie zadzwonisz.

Głos jej wydawał się nieco stłumiony i poważniejszy niż zazwyczaj. Natychmiast jednak nabrał łagodniejszych tonów.

— Dlaczego, kochanie? Co się stało?

— Nic, nic. Jestem trochę zakatarzona...

— Macie państwo!... A nie mówiłem? Zimno było w drodze powrotnej, nieprawdaż?

— Nie, nie było zimno. Zresztą, to głupstwo. Świeże powietrze... A co u ciebie?

Z chwilą gdy Tissy czuła się nieco niezręcznie, zamieniała się natychmiast w samą łagodność, albo też w samą złość. Tego dnia była łagodna.

— U mnie wszystko w porządku, maleńka. Chciałbym cię zobaczyć.

— Długo masz jeszcze zamiar bawić na prowincji?

— Tissy, nie robię tego przecież na złość. Dziś wieczorem może, albo jutro będę w Paryżu.

Gillesa dobiegł lekki szmer chaotycznych rozmów.

— Co się tam koło ciebie dzieje, kochanie?

— Południe. Wszyscy, oczywiście, pchają się do wyjścia.

— Czy idziesz do domu na śniadanie?

— Nie nie mam czasu. Idę z mamą załatwiać sprawunki. Zjem po prostu kanapkę.

— Tissy, chcę, abyś zjadła śniadanie. Tym bardziej, że jesteś zakatarzona. Sprawunki...

— Głupstwo! Potrzebny mi materiał na bluzkę.

— No, dobrze, już dobrze. Ale musisz mi coś załatwić. Zadzwoń o pierwszej do Duranda. O tym czasie jest zawsze w „L'Echo de France". Powiedz mu, aby wskoczył w samochód i przyjechał tutaj.

— A jeżeli będzie zajęty?

— Przyjedzie.

Tym razem rozległ się w aparacie straszliwy harmider, który ogłuszył Gillesa.

— Co się tam dzieje?

— Nic... poczekaj... przeniosę cały aparat do okna i wyjrzę, czy mama jest na ulicy.

— Czy już wszyscy wyszli?

— Wszyscy.

— Mogę więc ucałować cię?

— Nie. Widzę kapelusik pani matki. Muszę już zejść.

— Kochanie, nie zapomnij o Durandzie; jeżeli ja nie zatelefonuję, ty zadzwoń o ósmej. Obiecujesz?

— No, dobrze... Ale psiapsiusiowi leje się z nosa! I on się zaziębił. Wzięłam go co łóżka, żeby się rozgrzał. I gdy leżał na poduszce, oświadczył mi, że jesteś bardzo miły.

— Dumny jestem z tego.

— Możesz być dumny, ale nie tylko z tego.

— A z czego?

— Z tego, że cię kocham. Do widzenia.

Głos Tissy, nieco matowy od nadmiaru łagodności, załamał się na ostatnim słowie.

Gilles zadrżał mimo woli, jak gdyby uderzyła weń fala szczęścia.

X.

— Do diabła, masz pokój ukwiecony jak kokota!

— Nieprawdaż?

Sześć rdzawych chryzantem prezentowało się w całej okazałości w szklanym wazonie, który był prawdopodobnie jakimś zwykłym słojem. Od godziny już Gilles siedział w swoim pokoju i palił w oczekiwaniu na Marcelego Duranda. Zmrok zapadał, ale ponad pałacem widniał jeszcze, okolony puszystymi pociemniałymi chmurami, pas żółtego, błyszczącego jak płonąca siarka nieba.

— Nie zziębłeś? Napijemy się herbaty.

— Wolałbym grogu.

— Doskonale

Dziennikarz zdjął już palto, szalik i rękawiczki.

— No, więc?

— Siadaj, Durand. Papierosa?

— Owszem. Co się tu dzieje? Do czego ci jestem potrzebny?

— Do tego.

Gilles pokazał palcem leżącą na stole paczuszkę w białym papierze.

Durand siedział w głębokim fotelu. Nie ruszył się nawet.

— Cóż to takiego?

— Mój kochany, wiesz, że przeprowadzam tu zupełnie prywatne dochodzenia. Pozkaz szefa brzmi wyraźnie: ani słowa! Policja nie jest w to oficjalnie wmieszana. Dopóki tak jest, nie wolno mi nic powiedzieć panu Marcelemu Durand z „Echo de France".

— Niech i tak będzie. Czy musisz go jednak na gwałt sprowadzać do Compiegne na takie okropne zimno?

Gilles wstał i zadzwonił.

— Zapomniałem o grogu. Nie, ten, którego sprowadziłem, jest po prostu moim druhem Marcelim Durand, dla którego mam tyle przyjaźni, że proszę go bez wahania o przysługę.

— A to — to co innego.

— Rozumiesz chyba, że nie mam tu żadnej pomocy. Nie mogę nawet swobodnie telefonować. Chodzi o pewną sprawę miejscową, która dotyczy bardzo znanej rodziny. Musiałem zacząć bywać w tym domu, w charakterze człowieka z towarzystwa, który z powodu przepracowania odbywa kurację wypoczynkową. Każdy mój krok, każdy mój uczynek musi się wydawać zupełnie naturalny... Zapalimy światło, dobrze? Ponuro tu jest.

Gilles zasunął firanki; plac i pałac zniknęły jak dekoracja teatralna, zniknęły też wycięte jak gdyby z siwego aksamitu drzewa i smutna kolumnada pałacowa. W szczelnie zamkniętym pokoju rozbłysło światło, stwarzając nastrój większej intymności.

— Antrakt — zauważył szeptem Durand.

Przypominało to istotnie chwilę, w której światło znów się pojawia na sali.

— Ta paczuszka musi koniecznie być oddana dziś jeszcze do miejskiego laboratorium chemicznego. Nie mogę stąd wyjechać. Zaniesiesz ją za mnie.

— Zgoda. Czy mam przynajmniej prawo dowiedzieć się, co ona zawiera.

— Jeżeli będziesz bardzo grzeczny.

— Coś wybuchowego?

Gilles począł się śmiać.

— Nie, odrobina ziemi, którą z narażeniem swej reputacji, jeżeli nie życia, wziąłem przed godziną z żardinierki w buduarze pewnej kobiety, która umarła.

— Trucizna?

— Chyba nie. Nie podoba mi się jednak, gdy roślina zamiera. Roślina czerpiąca soki z tej ziemi, mimo starań zamiera zbyt szybko. Pojmujesz?

— Nie należy pomijać żadnej drobnostki.

— Właśnie.

— Dobrze więc, stary, możesz na mnie liczyć.

— Nie wątpiłem o tym ani przez chwilę. Przepraszam, że nie zdradzam ci więcej szczegółów.

— Jestem cierpliwy. Albo skandal wybuchnie i dowiem się o wszystkim. Albo też...

— Albo opowiem ci nieco później, bez wymieniania nazwisk.

— Zgoda.

Oczy Duranda błyszczały.

— Czy to piękna historia?

— Nie ma wśród ludzi pięknych historii. Istnieją tylko historie — smutne. Ta jest straszliwa, dlatego właśnie, że jest tak bardzo ludzka, powiedzmy nawet, tak banalna. A również i dlatego, że rozgrywa się wśród ludzi, którym zdawałoby się, nic nie brakuje do szczęścia.

— Ogarnia cię pesymizm?

Gilles nie dał odpowiedzi. W tej chwili właśnie wszedł kelner, niosąc na tacy herbatę i dymiący grog.

— Nie, nie jestem pesymistą — odparł, gdy znów pozostali sami. — Jestem, jak wiesz, zakochany w tej uroczej dziewczynie, której wady nawet podobają mi się, nie ma w nich bowiem nic sztucznego. Mam się żenić. Jestem optymistą, ponieważ wierzę, że można dojść do tego, by żyć jedynie chwilą bieżącą i że nawet w trakcie katastrof zdarzają się chwile cudowne. A rzeczą straszną jest właśnie przez złość i przyszłość. Historycy i prorocy. Sprawa, dla której tu jestem i która znajdzie rozwiązanie dziś już może lub jutro...

— Wolałbym dziś.

Gilles uśmiechnął się.

— Dlatego, że tu jesteś?

Parząc sobie usta grogiem Durand skinął głową.

— Sprawa ta więc zaczęła się jakieś piętnaście czy dwadzieścia lat temu. Przez te piętnaście czy dwadzieścia lat osoby dramatu przeżywały z całą pewnością chwile bardzo miłe lub bardzo ciekawe. Czyż mogłyby żyć, gdyby wiedziały, ku czemu prąd je niesie? Pragniesz literackiego porównania?

— Nie zależy mi na nim.

— A jednak!... Jest to łódź, tak, widzę życie ludzkie jako łódź bez steru na pełnej niebezpieczeństw rzece. W łodzi śpiewają. Jest muzyka, kwiaty, wino...

— No i na końcu tego wszystkiego — Niagara?

Durand śmiał się i Gilles roześmiał się również.

— Daruj, jesteśmy na naszej prowincji!... Tylko że wszystko to jest prawda.

— Oczywiście. Wszystko jest prawdą. Dlatego właśnie ja jestem graczem, a ty — ty masz się żenić z rozkoszną dziewczynką, z bedlingtonem, z braciszkiem.

Gilles zerwał się z fotelu.

— Słuchaj, Durand, co masz do roboty? Zjedz ze mną obiad. Czekam na telefon i możliwe, że będę musiał jechać do Paryża.

— A paczuszka?

Biała paczuszka, przesunięta nieco przy sprawianiu tacy, leżała jeszcze na stole.

Gilles przypomniał sobie, jak to po śniadaniu stanął w hallu przed chłodną, milczącą panią Cévenolle. „Wiedziałem, że pani jest sama. Chciałbym raz jeszcze obejrzeć pokój pani Darbois. Czy mogę iść tam „Może pan robić, co się panu podoba". na chwilę?" I odpowiedź pani Cévenolle: Zrobił, co mu się podobało, co podyktowała mu intuicja, a podsunęły słowa kwiatarki. Było to oczywiście, niepotrzebne. Ale czyż można wiedzieć na pewno?

— No, cóż — odparł Durandowi — tak czy inaczej dziś już nic się nie dowiem.

A jednak Gilles miał się tego jeszcze dnia czegoś dowiedzieć.

* * *

Zaczęło się to od szybkich kroków na korytarzu i śpiesznego pukania do drzwi.

— Proszę. Co się stało?

— Pana Gillesa proszą do telefonu.

— Idę.

Dopędził chłopca na schodach.

— Paryż mnie wzywa?

— Nie, proszę pana, chyba nie.

Wszedł pośpiesznie do kabiny.

Głos Ireny Cévenolle był jeszcze bardziej wyrazisty niż zazwyczaj.

— Proszę przyjść natychmiast.

Nie czekając odpowiedzi, powiesiła słuchawkę.

* * *

Zanim wszedł, wiedział już, w czym rzecz.

W chwili, gdy przekraczał otwarte drzwi hallu, zdał sobie sprawę, że wiedział już o tym od rana, od momentu, gdy dał zbyt pospiesznie odpowiedź, iż nigdy nie poluje. Zauważył przecież spojrzenie Piotra Darbois! Teraz służący i pokojówka pochylali się nad kanapą, a pani Cévenolle, stojąc obok nich, wyprostowana, z przymkniętymi oczyma, mówiła półgłosem:

— Straszliwy wypadek!

— Tak.

Darbois miał rozszarpany policzek. Pod powłoką błota, prochu i krwi usta jego zdawały się uśmiechać.

— Prawdopodobnie nastąpił wybuch naboju?

— Tak, zapewne.

Gilles pochylił się.

— Czy już nie oddycha?

Potrząsnęła głową.

— Zdaje się, że nie. Dzwoniłam do Portela; przybędzie za chwilę.

— Gdzie go znaleziono?

— Na skraju lasu koło Pierrefond. Rzęził jeszcze.

— Kto go znalazł?

— Gajowy.

Pani Cévenolle lekko dotknęła łokcia komisarza, dała mu znak.

Na poręczy fotelu powieszono tweedową kurtkę Piotra Darbois.

— Strzelba?

— Zdaje się, że pozostała tam. Chyba że gajowy...

Oddalili się nieco, idąc w stronę drzwi.

— Niech pani przeszuka kieszenie — powiedział szeptem. — Zrobię, co będę mógł. Proszę zadzwonić do mnie po obiedzie.

Pani Cévenolle nie odpowiedziała ani słowa. Uścisnęła tylko dłoń komisarza silniej, niż to czyniła dotychczas.

* * *

Gilles pochylił się i szukając po omacku, znalazł broń w mokrej trawie. Instynktownie zgasił przy tym latarkę elektryczną. Teraz zapalił ją z powrotem, aby obejrzeć fuzję.

Stojący bez ruchu obok stary gajowy oglądał ją również. Lufa była nienaruszona. Wystrzelono jeden jedyny nabój. Nie znaleźli najlżejszego śladu wybuchu. Nigdzie wokoło nie było krzaków, o które pas skórzany mógł się był zahaczyć, powodując wypadek, podobny do tych, o których czytuje się w gazetach.

Podnieśli równocześnie głowy i popatrzyli na siebie w ciemnościach.

— Byłem pewny, że nie przeżyje śmierci żony...

Głos starca drżał lekko. Zbyt było ciemno, by Gilles mógł sprawdzić, czy łzy błysnęły mu w oczach.

— Taka młoda, taka dobra kobieta... proszę pana!

— Tak — odparł Gilles.

Deszcz szumiał z cicha, padając na przerzedzone przez jesień listowie. Nie było prawie wiatru, ale zimno szczypało w uszy i w palce, które Gilles zaciskał na lodowatej lufie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Intrygi niemieckie pozostały bez skutku

O ile Polska zdecyduje się na walkę

Wielka Brytania i Francja walczyć będą również

LONDYN. 2. V. (PAT.) W rozmowie z prasą rzecznik Foreign Office zapytany w sprawie konferencji, odbytej w sobotę między min. Beckiem i ambasadorem brytyjskim w Warszawie Kennardem wyjaśnił, że rozmowa miała przede wszystkim na celu wymianę poglądów między Polską i W. Brytanią na piątkową mowę Hitlera, zwłaszcza w odniesieniu do ustępów dotyczących stosunków polsko-niemieckich.

Żadna konieczność ponownego potwierdzenia wzajemnych gwarancyj polsko-brytyjskich nie zachodziła, wyjaśnił rzecznik Foreign Office, albowiem sytuacja w tej mierze jest zupełnie jasna, niedwuznaczna, pozostająca, rzecz oczywista, taką, jak ją w swoim czasie interpretowały deklaracje premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa. W brytyjskich kołach rządowych doskonale wiadomo, że Polska wojny nie poszukuje i o ile zdecydowałaby się na użycie swoich sił zbrojnych, to nastąpiłoby to jedynie w sprawie niewątpliwie żywotnej co do czego ocena pozostawiona być musi stronie polskiej.

O ileby Polska zdecydowała się na walkę, oświadczył rzecznik Foreign Office, to W. Brytania i Francja przyjdą jej z pomocą i walczyć będą również.

Powyższe wyjaśnienia udzielone były w tym celu, aby odeprzeć insynuacje wrogiej propagandy, usiłującej wmówić w społeczeństwo angielskie, jakoby rząd brytyjski ulegał obecnie wahaniom co do interpretacji wzajemnych gwarancyj polsko-brytyjskich.

ODZNACZENIE PRYMASA POLSKI

POZNAŃ, 2. 5. (PAT). W pałacu arcybiskupim nastąpiło wręczenie J. E. ks. kardynałowi Prymasowi Hlondowi złotej odznaki honorowej i dyplomu za zasługi, położone około radiofonizacji wsi. Odznakę i dyplom wręczył J. E. na oficjalnej audiencji prezes stołecznego komitetu radiofonizacji kraju w Poznaniu ks. dr Milik oraz dyrektor rozgłośni poznańskiej Polskiego Radia Zb. Marynowski.

ZGON WETERANA

POZNAŃ, 2. 5. (PAT). Z Kępna donoszą, iż zmarł tam jeden z ostatnich weteranów 1863 r. ś. p. Jan Szkudlarz.

HENLEIN — NAMIESTNIKIEM SUDETÓW

BERLIN, 2. 5. (PAT). Wczoraj weszła w życie ustawa o organizacji administracji w okręgu sudeckim. Na czele okręgu stoi namiestnik, mający swą siedzibę w Reichenberg (Liberec). Kanclerz Hitler mianował namiestnikiem dotychczasowego komisarza rządowego dla Sudetów Gauleitera Konrada Henleina. Również dzisiaj weszła w życie ustawa o organizacji administracji Marchij Wschodniej. W związku z tym kanclerz Hitler mianował namiestnikiem Seyss Inquarta ministrem Rzeszy.

10 MARYNARZY UTONĘŁO

SZTOKHOLM, 1. 5. (PAT). W pobliżu Oskarsborg wywróciła się szalupa, wiozącą na ląd zwolnionych do miasta marynarzy. 10 marynarzy utonęło.

FRANCJA NAWIĄŻE ROKOWANIA Z WŁOCHAMI?

PARYŻ, 2. 5. (PAT). W prasie angielskiej pojawiła się wiadomość o tym, jakoby rząd włoski poczynił rządowi francuskiemu propozycje, na których podstawie mają się wkrótce rozpocząć rokowania. Francuskie koła urzędowe zaprzeczają tej wiadomości.

KRÓL ZOGU OSIEDLI SIĘ W TURCJI

ANKARA, 2. 5. (PAT). Koła urzędowe twierdzą, że król Zogu, który podróżuje incognito, przybędzie pojutrze do Stambułu, gdzie zamierza zamieszkać na stałe.

Jedyny rezultat mowy Hitlera

Wyjaśnienie stanowiska Niemiec wobec Polski

Niemcy pogwałciły układ polsko-niemiecki

PARYŻ, 2. 5. Ton prasy paryskiej w dalszym ciągu nie pozostawia wątpliwości co do zdecydowanej postawy opinii francuskiej wobec akcji dyplomatycznej Niemiec. Dziennik paryski stwierdzają dzisiaj, że **jedynym dotychczasowym konkretnym rezultatem przemówienia kanclerza Hitlera jest wyjaśnienie stanowiska Niemiec wobec Polski.**

Opinia publiczna francuska śledzi w dalszym ciągu reakcje prasy polskiej, podnoszą z zadowoleniem **stanowczą postawę rządu i opinii polskiej.** Czołowi publicyści dzienników paryskich zgodnie kochają, że po tej grze wątpliwości, iż **rząd polski nie pozwoli na żadne przekształcenie sił układu stosunków międzynarodowych w obszarze, zależnym od wpływów polskich.**

Na [illegible] ton [illegible] że **nie wydarzył się żaden fakt, który mógłby racjonalnie uzasadnić nagłą zmianę stanowiska Rzeszy w stosunku do Polski.** Jeżeli atmosfera między Berlinem a Warszawą zaostrzyła się, to tylko — pisze publicysta — dzięki temu, **że prasa niemiecka stara się na nowo stosować system presji moralnej, opinia polska jednak zachowuje najzupełniejszy spokój.**

„Journal des Debats" w bardzo mocnym artykule wstępnym pióra Bernusa również nie żywi żadnych wątpliwości, **że Polska odrzuci żądania Niemiec.** Dziennik uważa, że gra, którą prowadzą Niemcy, jest najzupełniej jasna, chodzi im bowiem o zabezpieczenie sobie tyłów, by następnie zwrócić się na zachód.

Omawiając sytuację międzynarodową, „Journal des Debats" omawia [illegible] Włoch. Dziennik zauważa, że **nie ma kraju, który byłby w sytuacji bardziej delikatnej, niż Włochy. Jeżeli zdecydują się one na udział w grze Niemiec, zmierzającej do wywołania katastrofy światowej, to pierwsze padną ofiarą tej katastrofy.**

„Temps", analizując dotychczasową politykę niemiecką, konkluduje, że wyraźnie zmierzała ona w sposób konsekwentny do oddzielenia Zachodu od Wschodu Europy, a to dla **uchronienia się od prowadzenia wojny na dwóch frontach.** Dziennik odrzuca stanowczo [illegible] że Polska pierwsza pogwałciła pakt polsko-niemiecki z r. 1934. Jeżeli entente polsko-angielska, oświadcza „Temps", mogła wbrew wszelkiej logice być wysunięta jako pogwałcenie tego układu, to trzeba przyznać przede wszystkim, że układ polsko-niemiecki był już uprzednio pogwałcony [illegible] przez Niemcy, skoro te bez porozumienia z Polską stworzyły „oś" i zawarły porozumienie gwarancyjne z Rzymem.

Przy CHOROBACH WĄTROBY I OTYŁOŚCI Minerogen f. f. APTEKA MARSZAŁKOWSKA WARSZAWA, NOWOGRODZKA 10 Do nabycia w aptekach

Kiedy Wódz Naczelny był między nami

Marszałek Śmigły-Rydz w dniu defilady w Katowicach w XV-lecie III powstania śląskiego

1 maj w Paryżu

PARYŻ, 2. 5. PAT. Uderzającym dowodem zmiany, jaka zaszła w atmosferze francuskiego życia politycznego, jest **przebieg dnia 1 maja zarówno w Paryżu, jak i na prowincji. Po raz pierwszy od czasu wojny światowej nie zostało rzucone hasło jednodniowego strajku powszechnego.** Generalna Konfederacja Pracy ze względu na sytuację międzynarodową i konieczność utrzymania tempa pracy uchwaliła, by **praca w tym dniu nie ulegała przerwie.**

Życie Paryża i prowincji francuskiej nie zostało też najzupełniej zakłócone. Wszystkie instytucje użyteczności publicznej w stolicy, jak autobusy, kolejka podziemna itp. pracowały normalnie. Również pracowała normalnie większość fabryk paryskiego okręgu przemysłowego. Nie pracowały jedynie niektóre zakłady przemysłowe na prowincji.

Zebrania i manifestacje, zorganizowane przez organizacje pracownicze, przeważnie poza godzinami pracy, odbywały się również wszędzie w jak największym spokoju. Ton wystąpień kierowników francuskiej klasy robotniczej nacechowany był spokojem i umiarkowaniem.

Sowiety i Węgry

Dyplomatyczna gra Berlina

PARYŻ, 2. 5. PAT. Uwaga kół politycznych zwrócona jest na **pertraktacje dyplomatyczne z Sowietami oraz na rozwijającą się akcję i kontrakcję dyplomatyczną na Bałkanach.**

„Excelsior" wyrzuca dziś Sowietom ich dotychczasową taktykę w obecnych rokowaniach dyplomatycznych. Dziennik pisze, że tak długo, jak Moskwa będzie obstawać przy swej **propagandzie na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa,** tak długo sowiecka polityka będzie budzić uzasadnione podejrzenia co do swej szczerości, jak również co do **skuteczności pomocy Sowietów.**

Artykuł „Excelsiora" zasługuje tym bardziej na uwagę, że daje on po raz pierwszy pewne bliższe szczegóły co do **charakteru toczących się rozmów między Londynem, Paryżem a Moskwą** i wyjaśnia w pewnym sensie stanowisko kół francuskich. „Excelsior" domaga się od Sowietów w dalszym ciągu swych rozważań, by uczyniły gest decydujący i **udzieliły Polsce i Rumunii bez żądania od tych państw wzajemności, takich samych gwarancyj, jakie udzieliła im Francja i Anglia.**

Poza tym w dalszym ciągu obserwuje się pilnie posunięcia polityki węgierskiej. Wizyta kierowników polityki węgierskiej w Berlinie nasuwa całemu szeregowi dzienników paryskich podejrzenia, że **Węgry w sposób zdecydowany poddają się wpływom niemieckim. Prasa podaje informacje, jakoby Niemcy nosiły się z zamiarem odstąpienia Węgrom Słowacji, która miałaby stanowić cenę, jaką Węgry zapłaciłyby za podporządkowanie się polityce Trzeciej Rzeszy.**

Edite Bricon na łamach „La Republique" pisze jednakże, że ostentacyjnie uroczyste przyjęcie, zgotowane węgierskim politykom przez Berlin, daje raczej do myślenia, że **Budapeszt nie poszedł zbyt daleko w podporządkowaniu swej polityki polityce niemieckiej.**

Charakter przyjęcia, zgotowanego przez Berlin, świadczyłby raczej — zdaniem pani Bricon — że Trzecia Rzesza nie jest jeszcze całkowicie pewna Węgier.

W rozważaniach sytuacji bałkańskiej szereg dzienników paryskich podkreśla dziś doniosłe znaczenie, jakie w organizacji Europy naddunajskiej, jak również Europy środkowej, winien odgrywać **pełny sojusz polsko-rumuński.**

Kronika telegraficzna

— Z polecenia prezydenta Roosevelta departament wojny podjął doniosły krok, mający na celu wzmocnienie obrony Kanału Panamskiego. Stworzony ma być nowy departament wojskowy pod nazwą „Departament Portorico", który kierować będzie systemem obrony strefy Antylów.

— W odległości 10 km od Tunisu wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której zginęli konsul generalny niemiecki von Biberstein i jego małżonka.

— Gen. Weygand przyjęty był wczoraj przez premiera tureckiego Refik Saydama, ministra spraw zagranicznych Saradżoglu i szefa sztabu generalnego marszałka Feuzi Czakmaka.

„Times" rozprawia się z „nikczemnymi" wieściami prasy niemieckiej

LONDYN, 1. 5. (PAT) Korespondent dyplomatyczny „Times'a" ,omawiając żądania Hitlera wobec Polski stwierdza, że ze strony brytyjskiej przywiązywane jest dużo uwagi do stanowiska, zajmowanego obecnie przez Niemcy wobec Polski.

Pakt nieagresji uległ zerwaniu, ponieważ Polska nie zaakceptowała bezzwłocznie warunków, które, jej zdaniem, naruszały suwerenność Polski. W ciągu ostatnich dni — pisze „Times" — propagandzisci niemieccy wysilali się, aby znaleźć różnice między W. Brytanią a Polską. Natychmiast zarówno w Londynie, jak i w Warszawie, ogłoszone zostały ostre zaprzeczenia wobec niektórych obliczonych na szkodzenie wiadomości. Najnikczemniejsze z nich — stwierdza „Times" — oznajmiły, że Wielka Brytania wystosowała do Polski ostrą notę, oświadczającą, iż gwarancje nie zostały zawarte po to, aby zachęcać do nieustępliwego stanowiska wobec słusznych żądań.

NOTA TEGO RODZAJU I W OGÓLE ŻADNA NOTA NIE ZOSTAŁY WYSTOSOWANE

— stwierdza „Times". Podkreślane jest w Londynie, że gwarancje brytyjskie udzielone zostały Polsce, gdy stanowisko jej było wyraźne i wiadome, że od chwili udzielenia tych gwarancyj żadne rokowania między Niemcami a Polską nie miały miejsca.

Rządowi brytyjskiemu doskonale wiadomo, że Polacy gotowi są do porozumienia na słusznych warunkach, ale równie jasne jest, że

W ŻADNYCH OKOLICZNOŚCIACH NIE USTĄPIĄ ONI PRZED ZASTRASZENIEM LUB PRZEMOCĄ.

Ponadto w Warszawie podkreślane jest, iż nic nie było wiadomym przed mową kanclerza o 25-letnim pakcie nieagresji, który jakoby Polacy mieli odrzucić. Ponieważ Hitler zdaje się przeprowadzać paralelę między Gdańskiem a Sudetami, przypomina się tutaj — pisze korespondent — że podczas gdy Niemcy sudeccy nie posiadali żadnej autonomii,

GDAŃSZCZANIE ZNAJDUJĄ SIĘ JUŻ CAŁKOWICIE POD KONTROLĄ PARTII NARODOWO-SOCJALISTYCZNEJ I ŻE NIE MA MOWY O ZŁYM TRAKTOWANIU ICH PRZEZ POLAKÓW.

Niemiecki charakter Gdańska jest całkowicie uznawany, ale dopóki prawie połowa polskiego handlu zamorskiego przechodzi przez Gdańsk, w Londynie zdają sobie sprawę z tego, że wszelkie nierozważne kroki wywołać muszą reakcję Polaków, dla których Gdańsk jest interesem żywotnym.

Niemcy zrzucają maskę

BERLIN 1. 5. (PAT). Inspiracje, jakimi posługują się czynniki niemieckie i opinia polityczna Rzeszy, ujawniają już wyraźnie i jasno taktykę, jaką posługiwać się obecnie zamierza Rzesza, celem osiągnięcia swoich zamierzeń, zarysowanych mową kanclerza. Myśl ta streszcza się w rozbiciu porozumienia zachodu ze wschodem. Jeśli chodzi o opinię niemiecką, to wmawia się jej tu, że żądania postawione Polsce przez Niemcy były „szczytem umiarkowania", a negatywne stanowisko, zajęte przez Polskę „zuchwałym wyzwaniem", rzuconym „lekkomyślnie" Rzeszy.

Ten bieg myśli i tę argumentację najlepiej wyraża dyplomatyczny współpracownik „Börsen Zeitung". Autor dowodzi, że nie było najmniejszego powodu „do postawienia całej polityki W. Brytanii na nowych podstawach". Z oburzeniem mówi dalej autor „o brutalnych wynurzeniach", które słyszeć można teraz w Polsce, iż Gdańsk powinien przejść pod protektorat Polski jako naturalny wylot jedynej polskiej rzeki — Wisły. Autor, zapominając o setkach kilometrów niemieckiego wybrzeża i licznych portach niemieckich, przedstawia w polemice możliwość domagania się równym prawem przez Niemcy ujścia Renu. Dalej uzasadnia autor „konieczność eksterytorialnego połączenia z Prusami Wschodnimi" przy czym nie uzasadnia bliżej, dlaczego nazywa Prusy Wschodnie „najważniejszą prowincją niemiecką". Dalej dowodzi autor, że po stronie Polski mówi się obecnie o „rzekomo niemieckim zwyczaju stwarzania faktów dokonanych i stosowania środków przemocy, będących też zagrożeniem Polski przez okrążenie od południa". Autor odpowiada, wypominając Polsce ultimatum, postawione Litwie, dalej metody, które miała zastosować Polska, gdy „wcielała Zaolzie" oraz politykę prowadzoną przez nią dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami. Dalej powtarza twierdzenie o rzekomych propozycjach zrobionych Polsce, wspólnego gwarantowania niepodległości Słowacji przez Polskę, Węgry i Niemcy. O wszystkim tym — oświadcza autor — rząd polski powinien był poinformować lojalnie rząd brytyjski. Jeżeli Polska twierdzi dziś, że stan faktyczny był inny, niż przedstawiał go kanclerz, to „Polska jeszcze i dziś stosuje metodę przemilczania Anglii prawdy". Wobec tego, twierdzi autor z całą bezczelnością, że naród angielski został świadomie nadużyty i oszukany, zapominając dalej świadomie, że deklaracja Chamberlaina o zobowiązaniach brytyjskich wygłoszona została Polsce 10 dni po jej odmownej odpowiedzi danej Rzeszy i zarzuca autor Anglii, że układ brytyjsko-polski przyczynił się do nieustępliwości stanowiska polskiego. W konkluzji stara się autor, podobnie jak i cała prasa niemiecka, sprowokować całokształt obecnego napięcia w Europie tylko do zagadnienia „Gdańsk i autostrada". Gdyby Anglia — oświadcza on — opierając się na nieścisłych informacjach Polski, doprowadziłby miała do nieułatwienia rozwiązania tych zagadnień, popełniłaby ona największe głupstwo.

W podobnym tonie utrzymane są nie tylko wszystkie artykuły tchnące dużą nienawiścią i nieprzyjaźnią w stosunku do Polski, jak również korespondencje przedstawicieli prasy niemieckiej z Londynu i Warszawy. Cała prasa poświęca tutaj najwięcej miejsca stanowisku, jakie zajmuje Polska i w ogóle zagadnieniu Gdańska i żądaniom niemieckim autostrady przez Pomorze polskie. Korespondenci londyńscy pism niemieckich usiłują również insynuować, że Polska wykorzystuje układ z Anglią w celu prowadzenia awanturniczej polityki.

NACZELNY DOWÓDCA WOJSK LITEWSKICH PRZYBYWA DO POLSKI

WARSZAWA, 1. 5. (PAT). W pierwszej połowie maja br. przybywa do Warszawy na zaproszenie Marszałka Śmigłego Rydza, naczelny dowódca wojska litewskiego generał Stanisław Raastikis. Jego pobyt w Polsce potrwa kilka dni.

TRAGICZNY POWRÓT Z WESELA

TEHERAN, 2. 5. (PAT). W drodze powrotnej do Turcji z uroczystości królewskich w Teheranie spadły w płomieniach dwa samoloty tureckie z ogólnej liczby siedmiu, uczestniczących w tej podróży. W wyniku katastrofy jedna osoba zginęła, cztery inne wyszły bez szwanku. Pozostałe samoloty znalazły się w strefie burz i musiały lądować: jeden pod Diarlekir, dwa pod Tabryzem; jeden pod Ardabil. Zaledwie siódmy samolot wrócił dziś do swej bazy.

MOWA HITLERA STANOWI ODPOWIEDŹ NA ORĘDZIE ROOSEVELTA

WASZYNGTON, 2. 5. (PAT). Sekretarz stanu Hull oświadczył, że prosty fakt wysłania do ambasady St. Zjednoczonych w Berlinie kopii przemówienia kanclerza Hitlera w Reichstagu nie byłby uważany za odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta. W rzeczywistości minister spraw zagranicznych Rzeszy po wysłaniu kopii przemówienia zatelefonował do ambasadora St. Zjednoczonych, oświadczając, iż przemówienie to stanowi odpowiedź.

Wygodnie mieszkać

jest marzeniem każdej rodziny! Łatwo to osiągnąć można przez nabycie

mebli gwarantowanych

modnych co do formy i wykonania po bardzo korzystnych cenach. Własny warsztat tapicerski.

Szelenc-Spałek

Katowice, ul. M. Piłsudskiego 10, Szopienice, ul. 11-go Listopada 4
Telefon nr 315-67 i 240-27

DEMONSTRACJA NIEMIECKA POD ADRESEM LITWY.

LONDYN, 1. 5. (PAT) Agencja Reutera donosi z Kowna, że jutro **rozpoczynają się u wybrzeży kłajpedzkich wielkie ćwiczenia niemieckiej artylerii morskiej. Ćwiczenia te mają na celu wykazać stopień przygotowania pierwszej linii fortyfikacyj do obrony terytorium kłajpedzkiego.**

KATASTROFA SAMOLOTU TRANSATLANTYCKIEGO.

LONDYN 1. 5. (Obsł. spec.) „Imperial Airways" komunikuje, że **wodnopłatowiec Afryka, uległ dziś katastrofie w pobliżu Mozambiku.**

Samolot zmuszony był do lądowania na płytkach wodach i rozbił się. Pilot zginął w katastrofie, radiotelegrafista odniósł rany, a spośród pasażerów trzy osoby doznały lekkich obrażeń.

„Challenger" jest jednym z najbardziej nowoczesnych wodnopłatowców angielskich, a zarazem należał do największych w taborzu „Imperial Airways".

Trzęsienie ziemi

SIENNA 1. 5. (PAT). Miejscowe obserwatorium seismograficzne zanotowało w poniedziałek o godz. 7.11 gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ośrodek znajdował się w odległości 9.500 km.

*

TOKIO 1. 5. (PAT). Silne trzęsienie ziemi nawiedziło nocy ubiegłej północną Japonię. Najbardziej dotkliwe skutki trzęsienia ziemi odczuły przedmieścia miasta Akita i Aomori w prefekturze Hakodate. Trzęsienie ziemi spowodowało pożar miasta Funakoszi. Tysiące ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Dotychczas nie ma wiadomości o ofiarach w ludziach, wiadomo jest jednak, **że straty materialne są bardzo duże.** Linia kolejowa oraz linie telefoniczne i telegraficzne są przerwane tak, że wiadomości nadchodzą z dużym opóźnieniem. W samym mieście Akita trzęsienie ziemi spowodowało jedynie niewielkie straty. W większości sklepów zniszczone są wystawy, w oknach domów powylatywały szyby, natomiast przedmieścia ucierpiały bardzo znacznie. Według informacji obserwatorium meteorologicznego w Akita, epicentrum trzęsienia ziemi leży w pobliżu Japonii na Oceanie.

Obecne trzęsienie ziemi jest najsilniejsze ze wszystkich, jakie nawiedziły północne departamenty Japonii.

6)

— Ależ proszę, bardzo proszę! Niech pan będzie ze mną zupełnie, ale to zupełnie szczery! — Mokre włosy opadły mu na czoło, na twarzy miał rumieńce, wyglądał jeszcze młodziej, jak chłopak, jak uczeń, który wybujał przedwcześnie. Nie tak łatwo zniechęcić Warrena Prince'a do jego zawodu, obrzydzić mu go!

Włożył okulary, teraz dopiero zobaczył dobrze tego pana Kinsky'ego, który z tajnim lekceważeniem wyraził się o dziennikarstwie.

Była to twarz niezwykła. Twarz ascety, długa, chuda. Kiedy odwracał w bok głowę, ukazywał się ostro zarysowany orli nos. Głęboko osadzone oczy miały barwę popiołu, który jeszcze tli, robiły wrażenie oczu fanatycznego mnicha. Ależ tak! Warren uświadomił sobie nagle, kogo mu ta twarz przypomina. W jakimś muzeum widział portret Savonaroli, tego mnicha, którego spalono jako kacerza. Ta twarz przypominała Savonarolę. Im dłużej Waren na nią patrzył, tym mocniej był przekonany, że gdzieś, kiedyś już ją widział. Ten nos, te uderzająco małe usta! Tak, bez wątpienia, tak!

Pan Kinsky był niezwykle starannie ubrany, ale nieco znoszone ubranie wyglądało niewspółcześnie, staromodnie. Przyprószone siwizną włosy były nienagannie przyczesane. Miał długie drobne ręce, małe zgrabne nogi. Najlepsza rasa europejska — skonstatował Warren. — Arystokrata, artysta?

Kinsky, który czuł, że Warren przygląda mu się badawczo, podniósł powieki, popatrzył mu prosto w oczy. Warren, nieco zmieszany, odezwał się z uśmiechem.

— A więc pan nie ma zbyt wielkiego szacunku dla pracy?

— Nie, nie odnoszę się do niej ze zbytnim entuzjazmem. A zresztą przyznam się panu, że bardzo rzadko zaglądam do gazet.

Co takiego? W okresie, kiedy się karczuje lasy Kanady i Nowej Zelandii dla zdobycia papieru, są ludzie, nie czytający gazet! Warren był do głębi poruszony.

— Proszę sobie wyobrazić — rzekł z niezwykłym ożywieniem, gwałtownie gestykulując — że Messynę nawiedziło trzęsienie ziemi, że zdarzyła się na morzu straszliwa katastrofa, że odkryto bakcyla raka. I to pana nie interesuje?

— Odkrycie bakcyla raka zdarza się dosyć rzadko — odpowiedział Kinsky uśmiechając się ironicznie. Uśmiech ten nie rozdrażnił Warrena, było w nim coś ujmującego. — Ale nie w tym rzecz. Tu chodzi o stanowisko zasadnicze, rozumie mnie pan, panie Prince?

— O stanowisko zasadnicze?

— Tak. Odrzucam wszystkie instytucje i urządzenia, stworzone dla niwelowania ludzi. Instytucją taką, czy instrumentem jest prasa. Odrzucam ją tak samo, jak film, gramofon i radio. — Zarumienił się przy tych słowach. Prince poczuł, że człowiek ten potrafi nienawidzić...

Otworzył szeroko usta. Poruszał bezradnie pełnymi nieco mięsistymi wargami, ale nie mógł wypowiedzieć żadnego rozsądnego słowa.

— Ach, ach! — stęknął tylko. — I gramofon? I film?

Kinsky zwrócił się ku niemu całą twarzą, pierwszy raz Prince ujrzał na niej beztroski uśmiech.

— Będzie mnie pan uważał za staromodnego dziwaka. I ze swego stanowiska będzie pan miał rację.

Prince zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie, nie, ale przyzna pan, że w ten sposób odrzuca pan szereg zdobyczy kulturalnych.

Kinsky uderzył znowu w ironiczny ton:

— Pan to nazywa łaskawie zdobyczami kulturalnymi? A ja miałbym zupełnie inne określenie.

Prince umilkł. Co można na to odpowiedzieć? Człowiek z innego świata! Antypoda! Ale jako zjawisko, typ — interesujący. Warto z nim pomówić obszerniej, zanotować jego poglądy. Przydadzą się do powieści, które Prince zacznie kiedyś pisać.

— Pogląd pański jest bardzo interesujący, pozwoli pan jednak, że wypowiem swoje zastrzeżenia — odpowiedział po chwili, w nadziei, że wywiąże się dłuższa dyskusja.

Ale Kinsky nie chciał dyskutować.

— Pan wybaczy, może pomówimy o tym kiedy indziej — oświadczył. — Jestem zmęczony, cierpię na bezsenność. Mam nadzieję, że jeszcze nieraz znajdziemy okazję do pogawędki.

Po tych słowach wyciągnął z kieszeni papierośnicę i innym tonem, jakoś ciepłej, serdeczniej, odezwał się do Warrena:

— Nie wiem, czy w kabinie wolno palić? Pierwszy raz jadę takim statkiem. — Przyjaźnie przyglądał się towarzyszowi podróży, nie miał teraz miny tak nieszczęśliwej i beznadziejnej, jak w chwili, kiedy wchodził do kabiny. Ten Prince, to wcale miły młodzieniec, będzie się z nim dobrze podróżowało. Chłopak pełen entuzjazmu i radości życia, które go pociąga i zachęca.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W deszczu..!
Przyjemny **Lodix**
czyni obuwie nieprzemakalnym

Z HUT i KOPALŃ

Środa, dnia 3-go Maja 1939 r.

Józef Renik

Robotnik i Trzeci Maj

Stosunek robotnika polskiego do Święta 3 maja — rocznicy Konstytucji polskiej z roku 1791 — w okresie budzenia się narodu polskiego z letargu, w jaki popadł po nieszczęśliwym powstaniu styczniowym, był na ogół obojętny. Przyczyny tego stosunku to, po pierwsze — oddziaływanie kosmopolitów na umysł robotnika, że święto 3 maja jest świętem burżuazji polskiej, z którym klasowo uświadomiony robotnik nie może mieć nic wspólnego, po drugie fakt, że organizatorami tego święta w okresie ostrych walk z zaborcą byli ci, których robotnik uważał za uosobienie lojalności trójzaborowej, paraliżujących wszelką śmielszą myśl o bezpardonowej walce z zaborcami.

A jednak pomimo tej obojętności robotnik polski podświadomie wyczuwał duchową swą łączność z świętem narodowym, bowiem nie pozwolił sobie narzucić wrogiego stosunku do tego święta, czego były próby a przez swą postawę dzisiejszą jest niejako realizatorem intencyj, jakie przyświecały twórcom konstytucji 3 maja.

Cóż bowiem miała na celu konstytucja z roku 1791. — Miała położyć kres anarchii panującej w ówczesnej Polsce i wzmocnić władzę wykonawczą, miała naprawić ówczesne nasze wady narodowe — brak karności społecznej i prywatę, postanawiała zwiększenie ilości wojska i nadanie praw stanowi trzeciemu — mieszczaństwu. A więc stwarzała ustrój państwowy, który miał dać chylącej się do upadku Polsce nową moc i siłę w oparciu o poczucie sprawiedliwości społecznej.

A czyż w pierwszych latach naszej odrodzonej niepodległości nie odczuwaliśmy zgubnych skutków rozpasania politycznego i braku karności społecznej, czy nie odczuwaliśmy potrzeby zwiększenia naszego potencjału obronnego — armii oraz zmiany konstytucji, którą obdarzył nas pierwszy Sejm, a która — zrodzona z przetargów politycznych — nie dawała pełnego wyrazu dążeń i celów narodu.

Tak, odczuwaliśmy, a z nami i robotnik polski, który jeden z pierwszych stanął u boku Wodza Narodu, Józefa Piłsudskiego, dopełniającego dzieło wyzwolenia narodu — daniem mu trwałych i mocnych podstaw egzystencji państwowej.

Świadomy swej odpowiedzialności za przyszłe losy państwa i narodu nie uchylił się robotnik polski od walki z rozpasaniem politycznym i poparł odrodzeńczy wysiłek zmarłego Wodza, którego wola dała Polsce silną władzę wykonawczą, ostoję spokoju i ładu w państwie.

Na hasło Wodza Naczelnego, Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza stanął robotnik polski w szeregach głoszących potrzebę zjednoczenia i karności społecznej oraz świeci przykładem w ofiarności na cele rozbudowy zbrojnego ramienia Polski — armii. Równocześnie zaś walczy o sprawiedliwość społeczną.

Widzimy go więc w pracy na każdym odcinku, który gruntuje potęgę państwa — cel do którego zmierzali twórcy konstytucji 3 maja.

Tylko, że jest szczęśliwszy od nich.

Tamtym agresja Rzeczypospolitej przez Rosję nie pozwoliła wcielić w życie postanowień konstytucji. Pozostawili jeno testament, do którego nawiązał naród, a z nim i robotnik polski, kroczący dziś w zwartych szeregach uczestników obchodu Święta Narodowego.

Zebranie zarządu Towarzystwa Wczasów Robotniczych

Katowice 2 maja.

W dniu 1 maja br. odbyło się w Katowicach posiedzenie zarządu Tow. Wczasów Robotniczych, na którym omówiono wytyczne programu prac Towarzystwa i zamierzenia na najbliższą przyszłość. Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się w następujący sposób: prezes — inż. Bronisław Kowalski, wiceprezes — marszałek Grzesik Karol, sekretarz — mgr Wawrzoń Edward, zast. sekretarza — dr Julian Zagórowski, skarbnik — dyr. Wieniawa-Chmielewski i zast. skarbnika — sen. Grajek Michał.

Delegatem Pana Wojewody Śląskiego do T. W. R. jest p. naczelnik mgr Cwojdziński Stefan.

Ukonstytuowany w ten sposób zarząd stanowi prezydium Tow. Wczasów Robotniczych.

Do pełnego zarządu prócz wymienionych wchodzą pp.: dyr. Sternik, dyr. Krasnodębski, poseł Fesser i poseł Kubik.

W dniu 5 maja br. odbędzie się drugie posiedzenie zarządu w celu szczegółowego omówienia planu pracy i organizacji wewnętrznej Towarzystwa.

Komunikat zarządu głównego Polskiego Związku Górników Z. P. Z. Z.

Zarząd główny Polskiego Związku Zawodowego Górników Z. P. Z. Z. podaje do wiadomości zarządów oddziałów i członków P. Z. Z. G., że w dniu 7 maja br. odbędzie się w Karwinie poświęcenie pierwszego sztandaru górniczego Z. P. Z. Z.

Dla ułatwienia członkom dojazdu zarząd główny wyjednał, że Dyrekcja Okręgowa P. K. P. w Katowicach uruchamia specjalny pociąg, który wyjedzie z Katowic w dniu 7 maja o godz. 5.32 rano. Pociąg ten zatrzyma się w drodze do Karwiny w Ligocie godz 5.50, Dziedzicach godz. 6.32 i przybędzie do Karwiny o 8.30. Odjazd z Karwiny o godz. 19; pierwsze zatrzymanie się pociągu w Dziedzicach 20.50, Ligota 21.32, przyjazd do Katowic 21.56. Żadnych innych zatrzymań pociągu zarówno w drodze do Karwiny, jak i w drodze powrotnej do Katowic nie będzie. Na pociąg ten otrzymują członkowie specjalne zniżki kolejowe, które w ograniczonej ilości są do nabycia w zarządach oddziałów miejscowych po 20 groszy sztuka. Zniżki te ważne są na wszystkie pociągi za wyjątkiem expressowych; pożądanym jest jednak, żeby członkowie pow. katowickiego i b. świętochłowickiego oraz m. Chorzowa udali się do Karwiny pociągiem specjalnym, o którym wyżej mowa.

Członkowie zamieszkali na terenie pow. rybnickiego, bądź też w innych miejscowościach bliżej Karwiny położonych niż Katowice, mogą wprost udać się do Karwiny najkrótszą trasą kolejową.

Zarząd główny apeluje do wszystkich swych członków, by w święcie górników Zaolzia wzięli możliwie jak najliczniejszy udział.

Dokształcanie zawodowe

Według ostatnio opublikowanego sprawozdania inspekcji pracy za rok 1936, liczba młodzieży uczęszczającej do szkół dokształcających zawodowych zwiększa się z roku na rok. W roku 1933-34 było 7984 uczniów, w 1934-35 — 84.134, a w roku 1935-36 — 87.388. Większość uczniów, bo około 60 procent, stanowią terminatorzy rzemieślnicy.

Młodociani robotnicy i uczniowie z przemysłu uczęszczają do szkół dokształcających w niedostatecznej liczbie bo na 29 tysięcy młodocianych zatrudnionych w przemyśle w r. 1936 — uczyło się w tych szkołach tylko 10 tysięcy. Pochodzi to stąd, że dla młodocianych robotników brak świadectwa szkolnego nie stanowi takiej przeszkody w karierze życiowej jak dla terminatorów, nie mogących zdawać egzaminu czeladniczego bez tego świadectwa. Młodociani robotnicy przemysłowi łatwiej więc rezygnują z wykonania obowiązku szkolnego, z chwilą kiedy wykonanie to nastręcza pewne trudności. Wpływa na to przede wszystkim brak szkoły blisko miejsca pracy, późne godziny nauki i związane z tym zmęczenie.

Oczywiście nauka w późnych godzinach wieczornych jest szkodliwa z punktu widzenia zdrowia młodzieży i zniechęca ją do wykonania obowiązku szkolnego. Jak wiadomo w szeregu krajów zachodnich nauka wieczorem młodocianych zwłaszcza dziewcząt jest ustawowo zabroniona.

W Polsce ustawa z r. 1924 przewidywała zasadniczo naukę dzienną młodocianych, zobowiązując pracodawców do wliczenia w godziny pracy młodocianych pracowników 6 godzin nauki, o ile godziny nauki kolidują z godzinami pracy.

Rozwojowi akcji w tym kierunku stoi na przeszkodzie brak specjalnych budynków szkolnych dla szkół dokształcających zawodowych, skutkiem czego szkoły te muszą korzystać przeważnie z nieodpowiednich dla tego celu lokalów szkół powszechnych.

Ze zjazdu delegatów Stow. Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych

W dniu 30 bm. odbył się w Katowicach doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych z czterech Kół — Śląskiego, Dąbrowskiego, Krakowskiego i Warszawskiego.

Wysłano do Wodza Naczelnego Marszałka Rydza-Śmigłego depeszę treści następującej:

„Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych w imieniu zrzeszonych pięćsetpięćdziesięciu inżynierów zgłasza gotowość poświęcenia wszystkich sił dla obrony całości Państwa i Dobra Narodu".

Uchwalono subskrybować ponadto 10.000 na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Kwotę tę wpłacono w całości gotówką.

Umowy w budownictwie

Wyznaczone przez ministra opieki społecznej komisje wydały orzeczenia, regulujące warunki pracy i płacy w przemyśle budowlanym we Lwowie i Łodzi. Na ogół wysokość płac pracowników budowlanych w miastach tych została utrzymana na poziomie zeszłorocznym, a wprowadzono jedynie podwyżki dla robotników najniższych kategorii.

Świat pracy na dozbrojenie armii polskiej

Katowice 2 maja.

Z inicjatywy Pol. Zw. Zawod. Robotników Przemysłu Budowlanego i Drzewnego Z. P. Z. Z. oddział w Leżajsku, 740 robotników, zatrudnionych w firmach budowlanych, powzięło uchwałę subskrybowania minimum po jednym bonie Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, rzemieślnicy zaś minimum po dwa bony.

P. Z. Z. robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych w Rokitnie zadeklarował na P. O. P. 2500 zł oraz na F. O. N. — 500 zł, przy czym uchwalił wysłać do Wydziału Wykonawczego Z. P. Z. Z. w Warszawie na sprzęt wojenny 100 zł.

P. Z. Z. robotników przemysłu chemicznego w Rokitnie — huta szkła — uchwalił subskrybować na P. O. P. w imieniu zarządu Oddziału 340 zł; niezależnie od tego poszczególni członkowie oddziału postanowili wpłacić od siebie na rzecz P. O. P. 3360 zł.

P. Z. Z. spożywców (młynarzy i piekarzy) oddział w Olyce zadeklarował na P. O. P. 1000 zł.

P. Z. Z. Cumań robotników budowlanych i drzewnych ofiarował na P. O. P. 1000 zł.

Na żeleźniok

Pracownicy zarządu głównego oraz sekretariaty okręgowe Polskiego Związku Zawodowego Metalowców Z. P. Z. Z. złożyły na „Żeleźniok Karlika" kwotę zł 97.—. Równocześnie wzywamy bratnie organizacje Z. P. Z. Z. do składania dalszych kwot.

Kodak

Retina

Aparat miniaturowy wyższej klasy.
Objektyw o większej sile światła.
Dalomierz sprzężony 36 zdjęć 24x36.
Raty 6 lub 12 miesięczne
Małe wpłaty gotówkowe

J. WYK OPTYK DYPLOM.
KATOWICE, św. Jana 13

Płace w przemyśle przetwórczym

Jak wykazują ostatnie dane statystyczne za ostatni miesiąc ub. roku, przeciętne zarobki za godzinę robotników w wiekiem i średnim przemyśle przetwórczym były wyższe od płac w poprzednich miesiącach, czy przeciętnych za rok 1938. Najwyższe zarobki istniały w przemyśle poligraficznym — 98 groszy za godz., fabrykach wyrob. tytoniowych — 92 gr. i chemicznym — 85 gr.; najniższe w odzieżnych — 53 gr i tartakach — 59 gr.

Pokaz schronów na Targach Poznańskich

W ramach grupy OPL i w związku z II Ogólnopolskim ziazdem betoniarskim zostanie zorganizowany na Targach Poznańskich specjalny pokaz schronów gazoszczelnych i przeciwbombowych wykonanych z gotowych elementów stalowych i żelbetonowych. Są to typy popularne, łatwe i szybkie w ustawieniu, dostępne w cenie i proste w obsłudze, nadające się jako schrony przy domach prywatnych, urzędach, instytucjach, w dziedzinie kolejnictwa itp. Szczególnie bogato będzie reprezentowany dział schronów żelbetowych, które może wykonywać każda nowocześnie urządzona betoniarnia.

Kawiarnia „Scala"
Katowice
ul. Dworcowa nr 13
1413

Zwiększenie akcji samopomocowej

Organizacje urzędników państwowych zamierzają w roku bieżącym rozszerzyć do tychczasową akcję samopomocową. Akcja ta ma być przeprowadzona wszechstronnie, obejmując nie tylko kasy pożyczkowe, ale również stworzy specjalne poradnie lekarskie, stołownie, poradnie prawne itp. Organizacje urzędnicze spodziewają się, że akcja samopomocowa będzie nie tylko wybitną ulgą dla licznych rzesz pracowniczych, ale poza tym zwiąże je silnie z poszczególnymi związkami.

18 dzieci chłopów i 11 — pracowników umysłowych

Rzecz ty, a nader zastanawiający, jest współczynnik przyrostu naturalnego dla różnych grup społecznych naszego kraju. Jak wykazały przeprowadzone ostatnio w tym kierunku badania, na 1.000 mieszkańców naszego kraju przypada dzieci 12-letnich: wśród chłopów 18, robotników rolnych — 18, drobnomieszczaństwa — 15, robotników — 13, przedsiębiorców i wolnych zawodów — 13, a pracowników umysłowych — 11. Podczas gdy pracownicy umysłowi stanowią około 5 proc. ogółu ludności Polski, to dzieci ich stanowią jedynie 3 proc. ogólnej liczby dzieci w kraju. Udział inteligencji pracującej w przyroście naturalnym jest zatem niemal dwa razy mniejszy, niż jej udział w ogólnej liczbie ludności. Przy i tak nieznacznym odsetku inteligencji statystyka ta jest mało pocieszająca.

Sport i wychowanie fizyczne

O nagrodę dra Kocura

W dniu 3 maja 1939 r. odbędą się o godz. 15-ej na boisku Miejskiego Komitetu WF. PW. (dawn. „Pogoń") zawody lekkoatletyczne o nagrodę wędrowną prezydenta miasta Katowic dra A. Kocura, do których zgłoszeni zostali następujący zawodnicy „Pogoni", zamieszkali na terenie miasta Katowic: Schneider, Grzbiegal, Danielak, Miller, Bańkowjak, Breslauer Paweł, Drozdowski, Kaszta, Racki, Persich, Twaruszka, Stanisławski, Józef Chmiel, Zawilski, Pilat, Liszkowski, Moszycki, Zakrzewski, Karski, Ziaja, Dr Mizecki, Banaszak, Drożdżyński, Adamczak oraz panie Malkowska, Janikowska, Kalusówna, Krawczykówna, Malczykówna, Rakoczanka, Rakoczowa, Nitschowna, Millerówna, Stanoszkówna. Wymienionych uprasza się o przybycie na boisko o godz 11.30.

Sokół Krywałd — Sokół Knurów 68:42 w lekkiej atletyce

W Krywałdzie odbyły się zawody lekkoatletyczne międzygniazdowe Knurów — Krywałd. Ogólny wynik zawodów 68:42 dla Krywałdu.

Poszczególne wyniki:

100 m: 1) Jaśniok Kr. 11,7, 2) Roj Kr., 3) Kwasniok Kn.

110 m płotki: 1) Wróbel Kr. 18.4, 2) Zuber Kr., 3) Kwasniok, Kn.

400 m: 1) Apel, Kr. 57.0, 2) Losza, Kn., 3) Matla, Kn.

1.500 m: 1) Hora, Kn. 4.21,6, 2) Pisula, Kn 3) Nasyła, Kr.

4 x 100 m: 1) Krywałd 49.0, 2) Knurów.

Skok w dal: 1) Wróbel, Kr. 6,30, 2) Balon Kn., 3) Muras, Kn.

Skok wzwyż: 1) Wróbel, Kn. 1,60, 2) Muras, Kn., 3) Matla, Kr.,

Tyczka: 1) Tunk, Kr., 3.00, 2) Karwat, Kn. 3) Szendzielorz, Kr.

Kula: 1) Wyrobek, Kr. 13,37, 2) Szymura Kr., 3) Zuber, Kn.

Dysk: 1) Wyrobek, Kr. 38,52, 2) Balon, Kr. 3) Muras, Kn.

Oszczep: 1) Glania, Kr. 47,50, 2) Szendzielorz, Kr., 3) Zuber, Kn.

NIE BĘDZIE MECZU RUCH — NEMZETI

Zapowiedziany na dzień 3 maja w Katowicach międzynarodowy mecz piłkarski Ruch — Nemzeti Budapeszt został odwołany ze względu na to, że większość graczy Ruchu powołana została do reprezentowania Śląska w meczu z Łodzią o puchar Polski, który odbędzie się tego samego dnia.

WŁOCHY — SZWAJCARIA W TENISIE

W Bolonji odbywa się międzypaństwowy mecz tenisowy Włochy — Szwajcaria. Po dwóch dniach prowadzą Włosi w stosunku 4:0. Wyniki drugiego dnia zawodów notujemy: De Stefani (Włochy) — Fischer 7:5, 6:2, 6:2.

Para włoska Cucelli — Vido pokonała Szwajcarów Maneff — Pfaff 6:2, 9:7, 6:1.

Drugie miejsce por. Komorowskiego w Rzymie

W drugim dniu międzynarodowych zawodów konnych w Rzymie, odbył się konkurs potęgi skoku o nagrodę włoskiego imperium. W zawodach wzięli udział jeźdźcy Włoch, Belgii, Turcji, Rumunii, Anglii, Portugalii, Niemiec i Polski.

Po rozgrywkach eliminacyjnych do finału zakwalifikowali się tylko trzej jeźdźcy, w tym dwuch Niemców, jeden Polak.

W rozgrywce finałowej przy znacznie podwyższonych przeszkodach pierwsze miejsce zajął kpt. Brinckmann (Niemcy) na koniu Tale. Drugie i trzecie miejsce podzielili por. Komorowski na Zbiegu II i Niemiec por. Hueck.

Dąb zwycięża Slavię 11:5

Drużyna Slavji przybyła na zawody pięściarskie z „Dębem" w mocno osłabionym składzie i bez zawodnika w wadze ciężkiej. To też zespół Dębu odniósł bez większego trudu wysokie zwycięstwo. Mimo osłabionego składu Slavji poszczególne spotkania stały na dobrym poziomie i dostarczyły licznie zebranej publiczności wiele emocji.

Walki od wagi muszej do ciężkiej:

Fülhier (Dąb) pokonał wysoko na punkty Lipa (Sl.).

Kotas w pięknym stylu zwyciężył Zalastowicza (Sl.) Walkę przerwano w drugim starciu z powodu rażącej przewagi Kotasa nad przeciwnikiem, który pod względem technicznym znacznie ustępował zawodnikowi Dębu.

Engel (Sl.) wygrał walkę z Piecem (D) na punkty.

Gua (Sl) uzyskał wynik remisowy z Machurą (D). Orzeczenie sędziego punktowego krzywdzi tego ostatniego, gdyż walkę miał zdecydowanie wygraną. Była to zresztą najciekawsza walka dnia.

Janas (Sl) po ładnej walce miał wygraną na pkt. z Musiołem (D).

Chanas (D) znokautował w drugim starciu Wojtalę (Sl)

Kapica (D) po dość dramatycznej walce z Zorembikiem (Sl) otrzymał zwycięstwo punktowe.

W wadze ciężkiej Drapała (D) otrzymał punkty w. o. z powodu braku przeciwnika.

Sędziował: na punkty p. Pawełczyk, w ringu p. Tatarczyk.

Zmiany w kadrze olimpijskiej

Zarząd PZPN postanowił zaktualizować kadrę olimpijską piłkarzy. Po dokonaniu szeregu zmian, skład kadry przedstawia się obecnie następująco:

Bramkarze: Mrugała, Jankowiak, Zdeblok. Obrońcy: Szczepaniak, Gałecki, Twórz, Gemza, Piątek (Garbarnia), Dusik. Pomocnicy: Dylko, Sumara, Danielak, Nyc, Jabłoński, Mikunda, Gruenberg. Napastnicy: Piec, Pontek, Wilimowski, Wodarz, Wostal, Pytel, Habowski, Gendera, Cebula, Młynarek, Pochopin, Woźniak, Szreger.

Sosnowiec — Bielsko 8:8

W Białej rozegrany został mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Sosnowca i Bielska-Białej. Mecz dał wynik remisowy 8:8.

Wynik walk (na pierwszym miejscu bokserzy Sosnowca:

Waga musza: Baitner — Stolarczyk. Z powodu nadwagi Baitnera punkty uzyskał Solarczyk Walka towarzyska zakończyła się zwycięstwem Solarczyka.

Waga musza: Goldstein — Puzoń, wygrał na punkty Goldstein.

Waga kogucia: Pawlica, po dużej przewadze, wygrywa na punkty z Dobją.

Waga piórkowa: Saal — Katz, również i w tej walce wygrywa zasłużenie Saal na punkty.

Waga lekka: Ruszczewski — Berkenstadt; przez wszystkie trzy starcia duża przewaga Berkenstadta, który wygrywa na punkty.

Waga półśrednia: Akiermann — Markiewka; wygrywa wysoko na punkty Markiewka.

Waga półśrednia: Badura — Scholt; mimo przewagi Scholta przez wszystkie starcia sędziowie przyznają niezasłużone zwycięstwo Badurze, co publiczność przyjmuje długotrwałymi gwizdami i protestami.

Waga średnia: Kestenberg — Joksch; wygrywa na punkty Joksch.

Sędziował w ringu p. Kulig.

W tenisie jesteśmy lepsi od Rumunów

Polska — Rumunia 3:1

W Warszawie zakończył się na kortach Legji 3 dniowy międzypaństwowy mecz tenisowy Polska — Rumunia. Ostatniego dnia odbyły się rewanżowe single: Hebda pokonał Schmidta 6:0, 3:6, 6:1, 7:5, a mecz Baworowski — Tanasescu został przerwany z powodu zmroku przy stanie 1:6, 6:3, 6:4, 7:7.

W pierwszym spotkaniu Hebda grał znacznie lepiej niż w sobotę. Pierwszego seta wygrał łatwo bez straty gema. W drugim secie dochodzi do głosu Rumun, który swoją taktyką wybija Hebdę z uderzeniami i ten ostatni zdenerwowany popełnia błąd za błędem, co się przyczyniło do utraty seta. W trzecim secie sytuacja radykalnie się zmienia. Hebda gra ostrożnie, zacięcie i bezbłędnie, w przeciwieństwie do nerwowo grającego Rumuna. Hebda prowadzi 5:0 i po oddaniu jednego gema rozstrzyga seta na swoją korzyść. Bardzo zacięta walka toczyła się w czwartym secie. Rumun początkowo prowadzi 3:0, ale Hebda wyrównał a następnie zdobył prowadzenie 5:3. Z kolei Rumun wyrównał, ale ostatnie 2 gemy i seta a zarazem i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść Polak. Po tym spotkaniu Polska prowadzi 3:1 i ma już wygrany mecz.

Drugie spotkanie Baworowski — Tanasescu stało na bardzo wysokim poziomie. W pierwszym secie Rumun gra bezbłędnie, nie dopuszczając Polaka do głosu. W drugim secie Baworowski narzuca przeciwnikowi szalone tempo, którego ten ostatni nie wytrzymuje. W trzecim secie Rumun zdobywa pierwszego gema, Baworowski wyrównuje, ale Rumun uzyskuje 3 kolejne gemy i prowadzi 4:1. Baworowski nie peszy się i skupiona jego gra przynosi mu 5 gemów i zwycięstwo. W czwartym secie dochodzi do niebywale zaciętej walki o każdego gema. Obaj zawodnicy prowadzą na zmianę, przy czym przy stanie 5:4 Baworowskiemu brakują jedynie 2 piłki do zupełnego zwycięstwa Rumun wyrównał jednak a następnie po zdobyciu gema przez Baworowskiego znowu wyrównał. Ze względu na zupełne ciemności przedłużenie gry było już niemożliwe i mecz został przerwany, przy czym kierownicy drużyn zgodzili się na to, aby wynik tego spotkania nie był wliczany do ogólnej klasyfikacji.

Oficjalny wynik meczu Polska — Rumunia brzmi zatem 3:1 dla Polski. Po zawodach ambasador rumuński w Warszawie wręczył kapitanowi drużyny polskiej radcy Olchowiczowi puchar, ufundowany przez ambasadora dla zwycięskiej drużyny.

UCZNIOWIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ NA F. O. N.

Publiczna szkoła dokształcająca nr 1 w Poznaniu zorganizowała zawody strzeleckie, dochód z których przeznaczyła na FON. W zawodach udział wzięło 533 junaków. Dochód zebrano w wysokości 303 zł.

ZAWODY MOTOCYKLOWE W SOSNOWCU

W ramach jubileuszu 10-lecia klubu motocyklowego Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się w Sosnowcu wyścigi motocyklowe szosowo - terenowe. W poszczególnych kategoriach zwyciężyli:

100 ccm — Jankowski z Dąbrowy,
250 ccm — Jankowski z Dąbrowy,
350 ccm — Jung z Rydułtowych,
Kat. 500 ccm — Brendler z Łodzi.

Wyścigi konne w Brynowie

W środę, 3 maja, w trzecim dniu wyścigów konnych z totalizatorem na torze w Brynowie rozegranych zostanie siedem gonitw. Podług zapisów najlepiej zapowiadą się gra porządkowa, gdyż trudno o faworytów — udział wezmą prawie wyrównane konie.

Son. I. Płaska — Dystans 2.100 mtr.

Firmament — st. Ferdynandów. N. N. Sarmata — Gr. Ofic. 7 D. A. K. — J. Rutkowski. Borneo — T. Badowskiego, dż. Konieczał, Arkadia — Inż. Michalskiego dż. Dorosz.

Son. II. Płaska — Dystans 1.800 mtr.

Beduinka — Inż. W. Michalskiego dż Dorosz, Andrus III — E. Segreckiej N. N. Fifkus — K. Rościszewskiego dż. Wachowjak, Okey — St. i F. H. Karlingerów j. Dymek Harjetta — R. Wołkowicza, N. N.

Son III. Płoty — Dystans 2.100 mtr.

Borneo — T. Badowskiego, dż. Konieczał, Ondee — W. Bobińskiego, dż. Wojtkowiak, Kańcerz — St. i F. H. Karlingerów, N. N. Lajkonik — Z. Szkrzyńskiego, dż. Wachowiak, Joyeuse — Z. Skarzyńskiego, dż. Wachowiak, Holmes — K. Bogusławskiego, chł. Budzyński.

Son. IV. Płaska dod. — Dystans 1.800 mtr.

Palme — E. Meissnera, N. N., Pegasus II. — M. Seidlowej, N. N., Halka — St. i F. H. Karlingerów, N. N., Rodan — Inż. W. Michalskiego, dż. Dorosz, Lew — L. J. bar. Kronenberga, j. Rutkowski L.

Son. V. Przeszkody — Dystans 3000 mtr.

Okey — St. i F. H. Karlingerów, N. N., Doża — W. Bobińskiego, dż. Wojtkowiak, Huzar — L. J. bar. Kronenberga, p. K. Bylczyński, Fifkus — K. Rościszewskiego, dż. Wachowiak, Bystrzyca — P. Mencel, j. Kondracziuk, Styl — St. i F. H. Karlingerów, N. N.

Son. VI. Płaska — Dystans 1.800 mtr.

Lilia II — st. „Iwno", chł. Owecki. Łasica — L. J. bar. Kronenberga, j. Rutkowski II, Migdał — st. „Iwno", j. Zając, Maryna — H. Rościszkiego, N. N., Halka — St. i F. H. Karlingerów, j. Dymek, Rudolfo III — Dr J. Schlingmanna, N. N., Rodan — Inż. W. Michalskiego, dż. Dorosz.

Son. VII. Płaska — Dystans 2.100 mtr.

Laguna — st. „Iwno", j. Zając, Jesień — St. i F. H. Karlingerów, j. Dymek, Kiwi — Dr J. Schlingmanna, N. N., Srdaropol — St. i F. H. Karlingerów, j. Kleban, Zorza — K. Rościszewskiego, dż Wachowiak, Olaf — Inż. W. Michalskiego, dż. Dorosz, Ultimo — K. Rościszewskiego, dż. Wachowiak.

NASZE TYPY:

1. Sarmata — Arkadja
2. Okey — Beduinka
3. Ondee — Joyeuse
4. Rodan — Halka
5. Doża — Huzar
6. Olaf — Kiwi.

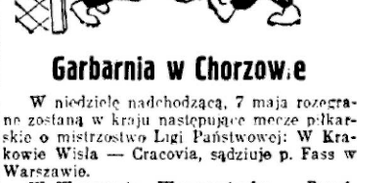

Garbarnia w Chorzowie

W niedzielę nadchodzącą, 7 maja rozegrane zostaną w kraju następujące mecze piłkarskie o mistrzostwo Ligi Państwowej: W Krakowie Wisła — Cracovia, sędziuje p. Fass w Warszawie.

W Warszawie Warszawianka — Pogoń, sędziuje p. Kurzweil ze Lwowa.

W Poznaniu Warta — AKS., sędziuje kpt. Kafiński z Warszawy.

W Wielkich Hajdukach **Ruch — Garbarnia**, sędziuje p. Wosiński z Zagłębia.

Nie będzie meczu z Bułgarią?

Polski Związek Piłki Nożnej otrzymał zawiadomienie od Bułgarskiego Związku Piłkarskiego, iż nie godzi się on na rozegranie meczu z reprezentacją Polski w dniu 4 czerwca w Krakowie i domaga się organizacji meczu w Warszawie. Żądania swoje Bułgarzy motywują tym, iż mecz z Polską odbył się przed dwoma laty w stolicy ich kraju (Sofia), a niezależnie od tego protestują przeciw rozgrywaniu meczu z t. zw. drugim „garniturem" polskiego piłkarstwa

CO DZIEŃ NIESIE

ŚRODA **3** maja

Dziś: N. M. P. Królowej Korony Polsk.
Jutro: Floriana
Wsch. słońca: 3.59
Zach. słońca: 18.41.

FUZJA DWU OBWODÓW L. M. i K.

(—) W niedzielę 30 kwietnia odbył się w Śląskich Zakładach Technicznych Naukowych w Katowicach Walny Zjazd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej powiatu katowickiego, w którym wzięli udział również delegaci b. obwodu świętochłowickiego. Na zjeździe tym nastąpiła fuzja obydwu obwodów. Obecnie istnieje jeden obwód powiatu katowickiego, obejmujący 34 Oddziałów z 45.000 członków.

Skład wybranego na Zjeździe Zarządu przedstawia się następująco: prezes — p. wicestarosta Richter, I wiceprezes — p. mgr Wilk, II wiceprezes — p. dyr. Zieliński, sekretarz — p. Peterek, zast. sekr. — p. Pyaz, skarbnik — p. Kopański.

Na Zjeździe uchwalono jednogłośnie przekazać z Kasy Obwodu 2000 złotych na F. O. M., oraz 2000 złotych na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

WYCIECZKA ŚLĄSKA DO C. O. P.

(—) W dniu 1 lipca rb. wyruszy ze Śląska wycieczka do Sandomierza i Centralnego Okręgu Przemysłowego. Udział w wycieczce biorą pracownicy umysłowi, zatrudnieni w przemyśle górniczo-hutniczym, przemyśle przeiwórczym, handlu i kupiectwie Górnego Śląska.

Koszta wycieczki (bilet kolejowy w obie strony wraz ze świadczeniami i noclegami) wynoszą zł 15.

Jest to jedyna tania okazja zwiedzenia Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje Sekretariat I. O. P. „Zjednoczenie", Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 15 I p., telefon 342-50.

WYWCZASY W ZALESZCZYKACH.

(—) Organizowane przez I. O. P. „Zjednoczenie" wywczasy do Polskiego Meranu — Zaleszczyk wywołały wielkie zainteresowanie. Pobyt w Zaleszczykach daje okazję do obejrzenia najpiękniejszej części Podola, malowniczych grot, jarów, ruin, zamków i pięknych winnic.

Wycieczka, która wyruszy specjalnym pociągiem z Katowic w dniu 12 sierpnia rb., zwiedzi również Lwów oraz Czerniowce w Rumunii. Koszta wycieczki wynoszą zł 35,50 oraz zł 10 na przejazd do Rumunii.

Zgłoszenia przyjmuje I. O. P. „Zjednoczenie", Katowice, ul. M. Piłsudskiego 15 I p., tel. 342-50.

DZIŚ W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO

(—) Placówka subskrypcyjna Wł. Kaftal, Katowice, ul. Dyrekcyjna 2, przyjmuje zapisy na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej przez cały dzień do godziny 19-ej. (4104)

Katowice

DYŻUR LEKARSKI

(K) Dyżur lekarski, z ramienia Ogólno-miejscowej Kasy chorych na miasto Katowice w środę, dnia 3 maja br. pełnią: lekarze praktyczni: dr Gingas — Katowice, ul. Raciborska, Szpital Miejski, dr Herdinger — Katowice, ul. Andrzeja 4, dr Kalinowski — Katowice - Bogucice, ul. Krakowska 46, dr Maliszewski — Katowice - Ligota, Franciszkańska 33, dr Kopczak — Katowice - Załęże, ul. Wojciechowskiego 74. Lekarze specjaliści: dr Zeliński — Katowice, ul. Kochanowskiego 3, dr Legenza — Katowice, ul. B. Pierackiego 15, dr Kijar — Katowice, ul. 3-go Maja 33, dr Uhl — Katowice, 3 Maja 7. Lekarz dentystyczny: p. Różycki — Katowice, ul. Szafranka 1.

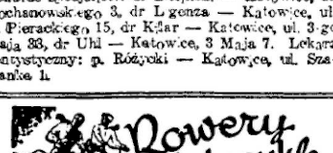

WALNE ZEBRANIE ZW. REZERWISTÓW

(K) W niedzielę, dnia 30 kwietnia br. odbyło się w Katowicach doroczne walne zebranie koła I Zw. Związku Rezerwistów. Obradom przewodniczył delegat Zarządu grodzkiego Zw. Rez. p. insp. Ofertowicz. Po oddaniu hołdu Wodzom Narodu, walne zebranie uchwaliło wysłać depeszę do p. Marszałka Śmigłego - Rydza. Następnie uchwalono z funduszów Koła subskrybować zł 300 na P. O. P. a obligacje tej pożyczki przekazać na FON. Niezależnie od tego uchwalono przeprowadzić wśród członków Koła specjalną dobrowolną zbiórkę na FON. Do nowego zarządu Koła zostali wybrani pp.: dyr. inż. Drozdowski Witold, mgr Zaleski Adam, Nowak Piotr, dr Wróblewski Władysław, Mastalerz Roman i Halemba Józef. Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp.: Rjevil W., Stuchlik A., Nabuch J., Chowański J. i Zewsze P.

WSZYSCY PAMIĘTAJMY, ŻE FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ MA KONTO P. K. O. NR 370.000

JANINA ZABIERZEWSKA.

Dziś nocą...

PAMIĘCI POLEGŁYCH POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH.

Są daty, które się świecą jak płomieniste pochodnie —
są daty, które czci każdy jak tylko umie najgodniej.

Jak poszum wspólny przez Polskę płynie za ojców pacierz —
za Ciebie najlepszy z ojców, za Ciebie najlepszy bracie.

coś spoczął za srebrną Odrą, lub ległeś pod górą Anny,
gdy o majowym przedwiośniu śniły na polach dziewanny.

— Za to żeś krew swą oddał pod zasiew Drzewa Wolności,
żeś mocno Polskę ukochał — myślą i Czynem — najprościej,

żeś ucieleśnił w jawę, co żyło przez wieki w legendzie,
rzucając życie na szaniec w nieustraszonym swym pędzie —

dziś Twoją pamięć czcimy, jak tylko umiemy najgodniej —
wspomnieniem w sercu płonącym jak płomieniste pochodnie.

Dziś nocą przy wspólnym ognisku żołnierskim rozkazem,
staniesz Ty z bronią w ordynku — umarli i żywi razem.

Jak z blasku czerwonych pochodni wymurzające się cienie,
Wasza myśl nieśmiertelna otoczy nas żywym pierścieniem

i serca nasze wskroś przejrzy, jak najtajniejszą mapę —
a w niej się wyraźny szyfr czyta: JESTEŚMY GOTOWI NA APEL!

KOMUNIKAT P. W. K.

(K) W związku z akcją Pogotowia Moralnego, Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet, przyjmuje zgłoszenia na członkinie P. W. K. w Domu Sportowym, ul. Kilińskiego 23, parter, drzwi nr 11 w Katowicach w poniedziałek, wtorkę i środy w godzinach od 17—19, w czwartki, piątki i soboty od godz. 10—13. Jak najliczniejszymi zgłoszeniami się do akcji P. W. K. dadzą kobiety Polki najlepszy dowód swej gotowości dla ważnego, zwłaszcza dziś, zagadnienia obronności Państwa.

UCZENNICE MIEJSKIEGO GIMNAZJUM W KATOWICACH NA P. O. P.

(K) Dnia 20 marca br. dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły uczennice Miejskiego Gimnazjum i Lyceum Żeńskiego w Katowicach zbiórkę pieniężną na zakup sprzętu sanitarnego dla armii. Zbiórka dała do dnia 21 kwietnia br. 1185.74 zł. Ponieważ w międzyczasie p. gen. Berbecki ogłosił pożyczkę lotniczą, jednomyślnie przeznaczyły pierwszy tysiąc zł na zakup pożyczki, zrzekając się jednocześnie obligacji na rzecz FON. Dalszą zbiórkę na zakup sprzętu sanitarnego trwa.

Chorzów

MIĘDZYNAROD. ZŁODZIEJ W POTRZASKU

(—) Policji chorzowskiej udało się w tych dniach zaaresztować poszukiwanego od dłuższego czasu przez sądy różnych krajów 42-letniego międzynarodowego złodzieja kieszonkowego Józefa Bontkiewicza z Częstochowy. Bontkiewicz za teren ostatnich swoich prac obrał sobie Chorzów, gdzie jednak wpadł w ręce śląskiej policji.

Niefortunni emigranci

(=) Przed sądem okręgowym w Chorzowie toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko Elżbiecie i Waltraut Assencheimer oraz Marcie i Robertowi Bichow z Łodzi, którzy w kwietniu br. przyjechawszy z Łodzi usiłowali przekroczyć zieloną granicę do Niemiec. Na odcinku granicznym w Łagiewnikach zostali jednak przez straż graniczną przytrzymani i oddani do dyspozycji władz sądowych w Chorzowie.

Na rozprawie wyszło na jaw, iż oskarżeni są narodowości niemieckiej, a do „Vaterlandu" chcieli się udać w celu poszukiwania pracy. W wyniku rozprawy Elżbieta, Waltraut Assencheimer i Robert Bichow za usiłowany przemyt pieniędzy i nielegalne przekroczenie granicy skazani zostali po 6 miesięcy więzienia, zaś Marta Bichow za usiłowane nielegalne przekroczenie granicy na miesiąc aresztu. Ponadto wszyscy oskarżeni skazani zostali na grzywnę.

UMYSŁOWO CHORY SAM PRZYSZEDŁ DO SZPITALA.

(=) W ubiegły poniedziałek w godzinach popołudniowych do szpitala miejskiego w Chorzowie przybył pewien osobnik, który nie mówiąc nic nikomu, położył się na spoczynek do łóżka. Po przywołaniu lekarza stwierdzono, iż jest to umysłowo chory 30-letni Wiktor Karaś z Łagiewnik. Chorego umieszczono w specjalnym pokoju.

Pszczyna

ZAMKNIĘTE DROGI.

(P) Wydział Powiatowy w Pszczynie podaje do wiadomości, że z powodu przebudowy zostanie zamknięta dla wszelkiego ruchu kołowego droga: 1. Pszczyna — Strumień (powietrzna) na odcinku od klm 0.5 do klm 6,06, t. j. od Pszczyny do Wisły Wielkiej począwszy (od 8 maja do końca sierpnia rb. Objazd z Pszczyny do Strumienia przez Porębę — Studzionkę — Wisłę Małą; 2. Tychy — Nowy Bieruń (państwowa) na odcinku od klm 63,0 do klm 77,458, t. j. od Nowego Bierunia do Tych. Objazd w czasie przebudowy: od 8 maja do 15 lipca rb. przez Pszczynę — Kobiór lub Kosztowy — Murcki; od 15 lipca do 1 października rb. przez Nowy Bieruń — Imielin — Lędziny — Urbanowice.

Gustaw Morcinek o Pawle Stellerze

Donosiliśmy już, że z powodu wielkiego zainteresowania zbiorową wystawą śląskiego artysty malarza i grafika Pawła Stellera, która mieści się w salach recepcyjnych Sejmu Śląskiego, postanowiono wystawę tę przedłużyć do 7 maja. Dotychczas wystawę zwiedziło ponad 4000 osób. Wystawa Stellera jest niezwykle bogata pod względem tematu jako też równorodności technicznej. Widzimy tam przede wszystkim piękno ziemi i bogactwo strojów i typów ludu Śląska Górnego i Cieszyńskiego. Poza tym wiele akwareli i rysunków prawie z całej Polski. Są wspaniałe krajobrazy Tatr, Żywiecczyzny, Podhala, Łemkowszczyzny, Bojkowszczyzny, Wschodniej Małopolski, Wołynia, Polesia, Białorusi, okolic Warszawy i Pomorza.

Znakomity artysta wydał „Tekę drzeworytów z Cieszyńskiego". Znany wszystkim literat śląski Gustaw Morcinek napisał wstęp do wspomnianej teki następującej treści:

Paweł Steller, jeden z nielicznych grafików śląskich, jest wyrazicielem tych wzruszeń artystycznych, jakich doznaje każdy człowiek oczarowany urodą ziemi cieszyńskiej. Steller swe wzruszenia ujmuje w doskonałym drzeworycie, podobnie jak ktoś inny wyraża je w cichym zamyśleniu, w ukradkowym westchnieniu, w radosnym uśmiechu czy zgoła w modlitewnej ekstazie.

Uroda ziemi cieszyńskiej budzi przede wszystkim tęsknotę do siebie. Kto raz do niej zabłądzi i zapatrzy się w jej urok, na który trudno by znaleźć określenie w ludzkiej mowie, kto zasmakuje w jej odrębności, zachłyśnie się jej czarem, wraca do niej stale, nawet po wielu latach nieobecności, jak wraca się do krain lat dziecięcych. Musi tęsknić i wracać, bo swoje serce rozlamał już dawno na dwoje i mniejszą część zostawił w swej ojcowiźnie, większą część oddał w słodkim uniesieniu swej nowej ojczyźnie.

— Pragnąłbym tu zostać na zawsze!... Nawet umrzeć bym tu kiedyś pragnął... — tłumaczy się wtedy z tajonym wzruszeniem.

Paweł Steller w swym drzeworycie wraca do kraju lat dziecięcych. Tai swe wzruszenie, gdy mu wypada mówić o nim, lecz wypowiedia je szczerze w sztuce. Widać nasłuchał się w pacholęcym wieku legend i podań beskidzkich, napatrzył w piękno starych kościołów drewnianych, uciszał się szklanym bełkotem Wisły i Olzy, rozmiłował w niebieskich, skupionych oczach ludzkich, i teraz tęskni do wszystkiego.

Kiedy w grubszowym klocku tnie postać Sotony, przypomina sobie Czantorię z jej śpiącymi rycerzami i przypomina sobie jesienne wieczory, kiedy słuchał opowiadań matki o niesłychanych dziwach w zaczarowanym świecie beskidzkim. Na dworze szumiał czarny wicher i tętnił po kalenicy, za oknami stała rozdeszczona noc, z pieca sączył się na izbę czerwony blask, naokoło zaś skupiały się przeróżne bożęta śląskie, śmieszne utopce z pobliskiej Wisły, kudłate skrzaty, nastroszone strzygonie, smętne nocnice, pokutujące dusze dawnych wielmożów śląskich i brodaci rycerze czantoryjscy.

Bierze następny klocek i kreśli w nim rylcem wspomnienia upalnych lat i pachnących sian nad wodospadami Białej i Czarnej Wisełki, przypomina sobie włóczęgi po beskidzkich groniach, spotykanych ludzi na samotnych ścieżkach górskich, rozmowy z nimi w archaicznym języku polskim, przypomina sobie nabożeństwa w jodłowych kościołach śląskich, odpustowe zbiegowiska koło kramów z piernikowymi sercami, szumy rozkwitłych lip w niedzielne popołudnie, a w ich cieniu na trawie rozśmiane dziewczyny w strojach wywodzących swe pochodzenie od Piastówien i mieszczek cieszyńskich.

Z tęsknoty do ziemi cieszyńskiej powstała „Teka drzeworytów z Cieszyńskiego". Tęsknota zaś powstała podczas cichych jego zamyśleń, z ukradkowego westchnienia, z radosnego uśmiechu czy zgoła podczas modlitewnej ekstazy człowieka, rozmiłowanego do niepamięci w swym beskidzkim „kraju lat dziecięcych". Tęsknocie zaś towarzyszy pragnienie, by móc pokazać i przekonać wszystkich, że nie ma piękniejszego zakątka na ziemi polskiej jak podbeskidzka ziemia cieszyńska.

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH.

REPERTUAR:

Środa 3 maja o godz. 16: „Teść". — O godz. 19.45: „Damy i huzary" uroczyste przedstawienie.
Czwartek o godz. 20: „Ponad śnieg".
Piątek o godz. 20: „Ponad śnieg".
Sobota o godz. 15.30: „Powrót Odysa" dla szkół. — O godz. 19.30: „Ojciec Nikoluzos" dla Zw. Naucz. Pol.
Niedziela o godz. 15.30: „Ojciec Nikoluzos" dla Zakł. Hohenlohe. — O godz. 20: „Teść".

„Damy i huzary" uroczyste przedstawienie.

Dziś w środę o godz. 19.45 jako w dniu Rocznicy Konstytucji 3 Maja odbędzie się w Teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach uroczyste przedstawienie komedii A. Fredry „Damy i huzary". Przedstawieniu poprzedzi okolicznościowe przemówienie Lektora U. J. Dr. Wł. Dobrowolskiego i odegranie Hymnu Państwowego przez orkiestrę Pol. Woj. Śl.

Ostatnia premiera sezonu w Teatrze im. St. Wyspiańskiego.

Ostatnią premierą sezonu będzie znowu sztuka polskiego autora, a mianowicie najnowsza komedia A. Owsiańskiego, pełna subtelnego erotyzmu „Temperamenty" w reżyserii Konstantego Tatarkiewicza. Komedia ta, która zdobyła sobie wstępnym bojem stolicę, z pewnością powinien na scenie zyska zasłużony sukces.

MIEJSKI DOM LUDOWY w Chorzowie:

Balet Polski w Chorzowie!

W dniu 3 go maja o godz. 16 i 20 w Miejskim Domu Ludowym w Chorzowie wystąpi gościnnie Balet Polski, reprezentujący sztukę polską na tegorocznej wystawie światowej w Nowym Jorku. Wystawione zostanie arcydzieło Karola Szymanowskiego „Harnasie". Program uzupełniają dw. dalsze balety „Bajka" St. Moniuszki i „Wesele na wsi" K. Kurpińskiego. Zespół baletowy liczy 40 osób. Orkiestra symfoniczna w składzie 50 osób. Bilety do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR TEATRU:

Środa 3 maja o godz. 16 i o godz. 20: „Harnasie", „Bajka", „Wesele na wsi" — w wykonaniu Baletu Polskiego.

TEATR NA PROWINCJI.

PSZCZYNA — czwartek 4 bm. o godz. 20: „Teść".
RYBNIK — piątek 5 bm. o godz. 20: „Teść".

KINOTEATRY w KATOWICACH:

CAPITOL: „Syn Frankensteina".
CASINO: „Bitwa nad Marną".
COLOSSEUM: „Serce matki".
SŁOŃCE: „Florian".
STYLOWY: „Paweł i Gaweł".
ZORZA: „Naokoło świata za 25 centów".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Bitwa na Broadway" i „Książątko".
BOGUCICE — BAJKA: „Batalion nieustraszonych" i „Teodora robi karierę".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Włóczęgi".
BIELSKO — APOLLO: „Wrzos". — RIALTO: „Jej kochany chłopiec".
BIELSZOWICE — ŚLĄSKIE: „5 milionów szuka spadkobiercy" i „Zbrodnia w Monte Carlo".
CHORZÓW — APOLLO: „Florian" i „Orkan". — ROXY: „Maria Antonina" i „Bunt załogi". — COLOSSEUM: „Zapomniana melodia" i „Oriy morskie". — DELTA: „Marnotrawna córka" i „Przygoda w Szanghaju".
HAJDUKI W. — ŚLĄSKIE: „Granica" i „Suez".
JANÓW — SŁOŃCE: „Straszny dwór" oraz „Klęska białego kobry".
MIKOŁÓW — ADRIA: „Czar nocy majowej" i „Lord Jeff".
MYSŁOWICE — ADRIA: „O czym się nie mówi" i dodatek kolorowy.
MYSŁOWICE — ODEON: „Zwycięzcy żywiołu" i nadpr. — HELIOS: „Czterech na posterunku" i nadpr.
Nowy Bytom — PATRIA: „Wyspa rozbitków".
PIEKARY ŚL. — APOLLO: „Pod fałszywym oskarżeniem" i „Kombatanci".
PIOTROWICE — PIAST: „Paweł i Gaweł" i „Ekspres na szlaku Indian".

Kawiarnia i Cukiernia
Maksymilian Lamla
Katowice ul. Wojewódzka 16
Poleca swoje jakości znane
Wyroby cukiernicze i dobrze
1318 pielęgnowane piwa i wódki.

RYBNIK — APOLLO: „Pani i cowboy" i „Zbrodnia w Monte Carlo". — ŚWIT: „Za winy niepomione" i „Na jej rozkaz". — HELIOS: „Sherlok Holmes i dr Watson" i „Halka".
RUDA — BAŁTYK: „Władczyni dżungli" i „Miodowy miesiąc".
SZOPIENICE — COLOSSEUM: „Zamknięty świat" i „Kochana dziewczyna".
ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Ostatnia brygada" i „Szarlatan". — APOLLO: „Student z Pragi" i „Władca prerii".

Kino ODEON Mysłowice na F. O. N.

W środę 3 maja o godz. 17.45 urządza wielki poranek filmowy na F. O. N., z filmu polskiej produkcji p. t. „Amerykańska awantura". Całkowity dochód przeznacza się na Fundusz Obrony Narodowej.

POD KOŁAMI SAMOCHODU

(P) W ub. sobotę po połudn. samochód półciężarowy, kierowany przez szofera Edwarda Bajera z Katowic, jadąc ulicą Dworcową w Murckach, trącił błotnikiem 12-letniego Stanisława Kozyrę z Murcek, wskutek czego chłopiec upadł i doznał złamania lewego uda. Rannego odstawiono do szpitala w Murckach.

DBAJCIE O SIŁĘ DUCHA NARODU — SIŁĘ DUCHA POTĘGUJE OŚWIATA. SKŁADAJCIE NA „DAR NARODOWY 3-GO MAJA" PRZEZNACZONY NA T. C. L.

Piękne dzieło — Dom Powstańca Śl.

Związek Powstańców w Katowicach obchodził w ubiegły wtorek uroczystość poświęcenia Domu Powstańca przy ul. Matejki pod nr 2. Uroczystość ta odbyła się w ramach obchodu osiemnastej rocznicy wybuchu trzeciego powstania śląskiego.

Rano o godz. 10-tej w obecności przedstawicieli władz z Panem Wojewodą dr. Grażyńskim na czele odbyło się w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo żałobne na intencję poległych powstańców śląskich. Po nabożeństwie ks. kapelan wygłosił podniosłe kazanie, w którym podniósł wagę ofiary życia, złożonej przez powstańców na ołtarzu Ojczyzny.

Z kolei poczty sztandarowe poszczególnych grup Zw. Powstańców Śl. oraz kompanie honorowe wyruszyły w pochodzie na plac Wolności pod wodzą p. Niemczyka. Tam na płycie Nieznanego Powstańca złożył w imieniu Związku wieniec prezes honorowy Zw. Powst. Śl. Pan Wojewoda dr. Michał Grażyński, a następnie złożyła wieniec delegacja Szkoły Kadetów ze Lwowa, która utrzymuje serdeczną łączność z powstańcami śląskimi, nawiązaną w czasie walk wyzwoleńczych przez wychowanków lwowskiej szkoły kadetów, którzy oddali życie w walkach o przynależność Śląska do Polski.

Nastąpił wreszcie moment uroczystego poświęcenia Domu Powstańca. Aktu poświęcenia dokonał pod tablicą erekcyjną w bramie domu ks. proboszcz Mateja, który przy tej okazji wygłosił dłuższe przemówienie pełne patriotycznych akcentów.

Spotkanie towarzyskie w sali przyjęć dało możność bliskiego zetknięcia się wszystkich przedstawicieli władz i społeczeństwa, którzy wzięli udział w uroczystości. Byli więc tam: Pan Wojewoda dr. Michał Grażyński, p. Wicemarszałek Senatu R. P. dr Pawelec, przewodniczący okr. śl. O. Z. N., Marszałek Sejmu Śl. Grzesik, senatorowie R. P. Rudolf Kornke i Wolff z Zaolzia, przedstawiciele wojska — licznie reprezentowani, prez. miasta Katowic dr Kocur, starosta dr Seidler, Zarząd Główny Związku Powst. Śląskich, posłowie na Sejm Śląski prezes inż. Kowalski, przedstawiciele sfer przemysłowych, ks. pplk. Bombas, p. Kujawska im. Tow. Polek, starszyzna powstańcza i wielu, wielu in.

Z okazji tego zebrania p. sen. Kornke, jako przewodniczący Stow. Domu Powstańca Śl., złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności stowarzyszenia. Jak ze sprawozdania wynika, idea wzniesienia tego Domu przeszła różne koleje i wreszcie ustalono, iż winno to być dzieło na miarę monumentalną, tak jednakże, by dawało gwarancję rentowności, a to w celu pokrycia milionowego wydatku. W obecnych warunkach można wierzyć, że zamierzenia te powiodą się w zupełności.

Szczegółowy opis Domu Powstańca przyniesiemy w jednym z najbliższych numerów „Polski Zachodniej".

Śląska Spółka Samochodowa
Spółka z ogr. odp.
Gen. Reprezentacja na województwo śląskie, krakowskie i kieleckie
AUTO-UNION S. A.
Katowice, ul. Matejki 3. Tel. 357-55 i 353-69
Stacja obsługi --- Kursy Kierowców --- Warsztaty

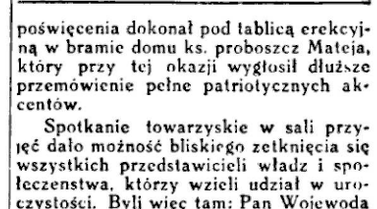

„Naltusia" oraz sól gorzka „Barbara" do nabycia w aptekach i drogeriach.
4062

Na śląskiej antenie

...A Radio „gra"...

Wpuszczono mnie do niewielkiego gabinetu i służąca grzecznie powiedziała: — Pan Mecenas powinien być za pół godziny. Proszę zaczekać.

Usiadłem. Fotel był miękki, pisma pod ręką. Zapaliłem papierosa i bez przykrości pomyślałem o chwili wytchnienia wśród bieganiny tego dnia.

Po jakimś czasie zorientowałem się, że za ścianą znajduje się głośnik radiowy. Cóż to szkodzi? I owszem — jakieś przyjemne płyty... Zagłębiłem się w Ilustracji Polskiej i było mi dobrze.

Czekanie przedłużało się. Zacząłem spoglądać na zegarek. W tej chwili za ścianą odchodził odczyt rolniczy, potem nadano dziennik południowy, potem znowu płyty. Zaczęło mnie to irytować. Rad byłem, gdy po godzinie mimowolnego wysłuchiwania programu zjawiła się ta sama służąca i z zakłopotaniem wyrecytowała:

— Pan Mecenas telefonował, bardzo przeprasza, zatrzymano go w sądzie, pyta, czy byłby Pan łaskaw przyjść dzisiaj o 6-tej po południu.

Zgodziłem się, bo miałem pilną sprawę.

O 6-tej pan mecenas już był. Zasiedliśmy do rozmowy w tym samym gabinecie. Za ścianą grzmiała audycja żołnierska, z trąbkami, bębnami i wybuchami zdrowego rekruckiego śmiechu. Mecenas zdawał się jej wcale nie słyszeć.

Po paru dniach raz jeszcze musiałem być u Mecenasa dla konfrontacji z potrzebną do mojej sprawy osobą. Zaproszono nas na kieliszek wina do stołowego pokoju i tam ujrzałem aparat radiowy, oczywiście w pełni działalności. Potężny tenor Beniamina Gigliego rozlewał się w arii z „Toski", potem zmieniono płytę i zadźwięczała prześliczna pieśń w wykonaniu Imperii Argentino. A my tu brzękaliśmy kieliszkami i hałaśliwie pieczętowaliśmy doprowadzoną do skutku umowę. W pewnej chwili jakiś specjalnie uroczy dźwięk głosu śpiewaczki ukłuł mnie w serce i ulegając odruchowi przekręciłem wyłącznik.

— Przeszkadza to panu? — zapytał naiwnie mecenas — ja bo już i nie słyszę. — Przypomniało mi się, jak w czasie krótkiego niegdyś mego pobytu w Stanach Zjednoczonych przyszedłem na obiad od wspaniałego apartamentu polskiego milionera w Chicago. Pan domu spóźnił się i wpadając do salonu naipierw, gestem wyraźnej niecierpliwości, nastawił głośnik swego najdroższego na owe czasy odbiornika radiowego i dopiero wtedy zaczął się witać z gośćmi.

— Pan tak lubi radio? — spytałem.

— Czy lubię? nie wiem... Ale nie znoszę ciszy. Rozumie pan? Moje nerwy są tak naprężone, że cisza, czy w biurze, czy w domu doprowadza je do szału. Musi być hałas!

O mecenasie tak nie pomyślałem, ale jego przykład przywiódł mi na pamięć inne, podobne. W wielu domach radio jest po to, aby „grało". Otwiera się je rano, a zamyka, gdy hymn państwowy obwieści koniec programu. Co „gra" to rzecz mniej ważna. Grunt, że w pędzie dnia codziennego, czy w bezwładzie nudnie wlokących się godzin można przystanąć i posłuchać — a nuż to co dobrego? Amatorzy radia w tym rodzaju, zapytani czego słuchają lub jaki jest program na dzisiaj, nie umieliby odpowiedzieć. Radio stało się dla nich nałogiem, ale nie zaprząta wcale ich uwagi.

Nie trzeba dowodzić, że takie słuchanie radia — to żadne słuchanie.

Tak, nie dość jest mieć w domu radio, trzeba umieć go używać. Umieć szukać w programie tych audycyj, o które nam chodzi. Audycyi przygotowanych w ten sposób zupełnie inaczej się słucha, znacznie się je lepiej pamięta, pozostają one w myśli, nieraz w sercu, jako wkład zdobyty, zapładniają fantazję, pobudzają twórczość. Można zupełnie systematycznie pogłębiać swoje wykształcenie w obranej dziedzinie przy pomocy audycyj radiowych. Jakże wiele n. p. można nauczyć się z radia w dziedzinie folkloru: będzie to i pieśń i poezja, i gwara i odtworzenie obrzędów czy zwyczajów każdej już teraz naprawdę dzielnicy Polski. Tak samo w zakresie ogólnym. Weźmy muzykę. Jakże doskonałą się audycje muzyczne! Nie mówię o zaangażowaniu największych mistrzów świata w audycjach radiowych i udostępnieniu sztuki każdemu najskromniejszemu człowiekowi — ale także w znaczeniu dydaktycznym! Całe epoki muzyczne, życie poszczególnych twórców, rozbiory dzieł, rodzaje muzyki, rodzaje instrumentów — wszystko to wykłada nam, udostępnia i systematyzuje Radio. Poważny słuchacz znajdzie przy mikrofonie pomoce naukowe niezastąpione i rozmaite.

Jeśli chodzi o ubiegły tydzień na śląskiej antenie — to rzeczywistość polityczna, której Radio wiernie służy jest narazie największą sensacją programów. A jednak, zestawiwszy materiał audycji śląskich z ostatnich dni, otrzymamy obraz następujący:

Trzy obszerne pozycje pieśni górnośląskiej obyczajowej i pieśni staropolskiej. Codzienny koncert rozrywkowy orkiestry Rozgłośni katowickiej. Dwie audycje regionalne. Dwie poważne audycje literackie. Lekcja języka polskiego. Trzy pogadanki dotyczące ziemi śląskiej i Zagłębia Dąbrowskiego, ich zabytków historycznych i kulturalnych. Z tego programu można było wiele dowiedzieć się i nauczyć.

M. Dołęga.

Zjazd aptekarzy śląskich

W niedzielę, dnia 30 kwietnia br. odbył się w sali Sejmu Śląskiego zjazd farmacji śląskiej poświęcony zagadnieniom obrony przeciwlotniczej. Celem zjazdu było powtórzenie wiadomości z dziedziny wykrywania gazów bojowych przez aptekarzy między innymi w środkach żywnościowych i we wodzie do picia, niesienie pierwszej pomocy osobom zatrutym gazami jak i ostateczne omówienie wszystkich szczegółów przystosowania aptek samych do obrony przeciwlotniczej. Wygłoszono szereg referatów stanowiących powtórzenie odbytych swego czasu przez aptekarzy kursów przeciwgazowych.

Liczna ilość uczestników, również ze Zaolzia była dowodem, że aptekarze śląscy rozumieją rolę jaką odegra apteka w niesieniu pomocy obywatelom na wypadek wojny.

Już dziś apteki na Śląsku są obficie zaopatrzone w środki lecznicze w opatrunki oraz wszelkiego rodzaju materiały ratunkowo-sanitarne również przeciwiperytowe, jakie każdy obywatel posiadać powinien.

PUROMAN
NAJNOWSZY ŚRODEK DO MYCIA RĄK
bez mydła — wody — ręcznika
WSZĘDZIE DO NABYCIA!
DROGERIA FRANCISZEK POLACZEK
BIELSKO, KOLEJOWA (1236

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ POWSTAŃCZA.

(R) W ub. niedzielę odbyło się w Świerklanach Górnych uroczyste poświęcenie sztandaru Zw. Powstańców Śl. koła Świerklany Górne, przy udziale około 20 pocztów sztandarowych, około 1 000 braci powstańczej oraz przedstawiciela Zarządu głównego p. Piechuły, starosty powiatowego mgr Antesa, prezesa powiatowego Piechoczka, komendanta pow. kpt. Sobika i wielu innych oraz przedstawicieli różnych towarzystw. Po zbiórce i raporcie wyruszył imponujący pochód do miejscowego kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo w asyście odprawił ks. Prus. Podniosłe kazanie wygłosił przybyły z Rybnika zasłużony kapłan historyk ks. Drobny. Następnie odbyła się defilada wszystkich oddziałów przed komitetem honorowym, po czym udano się na boisko, gdzie przemówienia wygłosili: przedstawiciel zarządu głównego p. Piechuła, b. poseł Piechoczek, miejscowy prezes Zw. Powst. Śl. Smyczek i wielu innych. W czasie uroczystości udekorowanych zostało przeszło 30 powstańców krzyżami na śląskiej wstędze walecznych. Po wspólnym żołnierskim obiedzie odbył się na boisku festyn ogrodowy, który trwał do późnych godzin wieczornych.

Bezczelny prowokator ukarany

Sąd Okręgowy w Rybniku skazał Ignacego Kocusza, członka „Jungdeutsche Partei" z Kobyli na 1 rok bezwzględnego więzienia za bezczelną prowokację, której dopuścił się na publicznym miejscu w obecności około 50 osób.

PIORUNY NISZCZĄ DOBYTEK.

(R) W czasie ostat. burzy, która przeszła nad powiatem rybnickim w dniu 30 kwietnia, uderzył piorun w dom mieszkalny Karola Smusza w Turzy Śląskiej, gdzie został uszkodzony dach i ściany.

Drugi grom uderzył w dom Marii Goikowej w Jastrzębiu, gdzie został rozbity dach i zniszczone obelkowanie.

Tarnowskie Góry

WYPADEK DROGOWY

(T) Na jadącego rowerzystę - strażnika granicznego Ant. Andrzejczaka z Piasecznej najechał samochód. Strażnik doznał poważnych obrażeń a rower uległ zniszczeniu. Winę wypadku ponosi prowadzący samochód Leonard Wolny z Boruszowic, który jechał nieprzepisową stroną szosy.

Bielsko

WALNE ZEBRANIE TOW. P. B. S. P. W BIELSKU

(B) W piątek, 5 bm. o godz. 19 odbędzie się w Bielsku w szkole powsz. nr 1 (ul. Pierackiego) walne zebranie Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

„HARNASIE", „BAJKA" I „WESELE W OJCOWIE".

(B) W czwartek, 4 bm. wystąpi w Teatrze Miejskim w Bielsku Balet Polski. Balet ten wystawi arcydzieło Karola Szymanowskiego „Harnasie", balet „Bajka" Moniuszki oraz „Wesele w Ojcowie" Karola Kurpińskiego. Zespół składa się z 40 osób. W partiach solowych wystąpią: Olga Sławska, Aleksandra Glinkówna, Ewaryst Madejski, Zbigniew Kiliński i inni. Orkiestra złożona jest z 50 osób.

KONKURS LOPP W SZKOŁACH BIALSKICH

(B) W konkursie zorganizowanym w szkołach bialskich przez Obwód LOPP w Białej na najlepiej wykonany model maski gazowej, pierwszą nagrodę uzyskała Eugenia Kościelna, uczennica szkoły powsz. im. Królowej Jadwigi, drugą nagrodę otrzymała uczennica tej samej szkoły Zofia Malecka.

Przed sensacyjnym procesem politycznym w Katowicach

Szef sztabu OZN. płk Wenda skarży „Polonię" o zniesławienie

Katowice, 2 maja

Dnia 18 bm. przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbędzie się sensacyjny proces polityczny przeciwko **red. Stanisławowi Sopickiemu, odpowiadającemu za dział polityczny „Polonii".**

Przypomnieć należy, że przed niedawnym czasem w „Polonii" ukazała się wiadomość, która było rzekomo powtórzeniem okólnika rozesłanego przez sztab Obozu Zjednoczenia Narodowego do podległych komórek organizacyjnych. Okólnik ten był sfałszowany, o czym pisaliśmy zaraz następnego dnia na podstawie pisemnego oświadczenia szefa sztabu O. Z. N. płk. Zygmunta Wendy.

Rozprawa wykaże niewątpliwie w jaki sposób „Polonia" weszła w posiadanie sfałszowanego okólnika i jakimi intencjami kierowała się, publikując go.

Proces wzbudza wielkie zainteresowanie w kołach politycznych. Pułk. Wenda, oskarżając redaktora „Polonii" o zniesławienie, domaga się ukarania oskarżonego i nawiązki w kwocie 10 000 zł, którą oskarżyciel przeznacza na Fundusz Obrony Narodowej. Ponadto pułk. Wenda domaga się opublikowania sentencji wyroku w „Polonii", „Wieczorze Warszawskim" i „Gońcu Warszawskim".

Rozprawie będzie przewodniczył sędzia Raykowski, pełnomocnikiem pułk. Wendy jest adwokat Michał Skorzyński z Warszawy.

To, co się zawsze przyda

Znane przysłowie japońskie mówi: „Parasol noś i przy pogodzie". Osłoni cię on zarówno przed deszczem, jak i przed palącymi promieniami słońca.

Jeszcze lepiej, niż parasol, przydadzą się nam we wszelkich okolicznościach życia pieniądze. Czy to w latach rozkwitu życia gospodarczego, czy w dobie kryzysu, czy w okresie pokoju, czy też wstrząsów politycznych, będzie mógł najłatwiej spełnić swój obowiązek obywatelski i będzie miał największe szanse wyjścia z wszelkich opresji naturalnie ten, kto posiada odpowiednie zasoby materialne.

Jakkolwiek wszystko to, cośmy powiedzieli wyżej, wydaje się zupełnie jasnym, to jednak nie brak zawodowych pesymistów, którzy, napotykając na przeciwności lub niepomyślną koniunkturę, zatracają energię i zdają się na łaskę i niełaskę rozgrywających się poza nimi wypadków. Ci sami sobie przypisać muszą winę niepowodzeń, choć oczywiście żywić będą pretensje do całego świata, tylko nie do siebie.

Należy więc wciąż myśleć o pomnożeniu swych dóbr. Pracować, oszczędzać, no i próbować szczęścia w grze na Loterji Klasowej, która co miesiąc daje nam nową sposobność zbogacenia się. I kto wie, czy właśnie nie najbliższe ciągnienie przyniesie nam upragnioną wygraną. W każdym razie warto spróbować i jak najszybciej zaopatrzyć się w los.

Motocykl zderzył się z furmanką

W Dąbrówce Wielkiej doszło do katastrofalnego zderzenia motocykla z furmanką. Motocykl najechał na zdążającą z przeciwnej strony furmankę. Kierowca motocyklu Bolesław Mazur oraz jadący z nim w przyczepie 7-letni syn, doznali poważnych obrażeń. Obu odwieziono do szpitala. Dochodzenia wykazały, że Mazur nie posiada prawa jazdy.

Kioskarze katowiccy postanowili nie sprzedawać gazet i czasopism niemieckich

Kioskarze Polacy w Katowciach postanowili od dnia 3 maja w odpowiedzi na zajścia jakie miały miejsce w ostatnich dniach na Śląsku Opolskim, nie sprzedawać gazet i czasopism niemieckich.

Kioskarze katowiccy wzywają równocześnie sprzedawców gazet w całej Polsce do bojkotowania niemieckich pism.

Równocześnie kioskarze apelują do społeczeństwa, by bojkotowało wszystkich kioskarzy niemieckich, sprzedających gazety i czasopisma niemieckie.

Ojcobójca skazany na 5 lat więzienia

Sąd Okr. w Rybniku rozpatrywał w ub. wtorek sprawę 24-letniego Karola Rugora, pomocnika kupieckiego z Wodzisławia, oskarżonego o zabicie ojca Franciszka Rugora.

Jak z tłumaczenia oskarżonego wynika, ojciec oskarżonego będąc kolejarzem i zarabiając nieźle często się upijał, po czym w domu urządzał awantury, bił żonę i dzieci. Gdy krytycznego dnia oskarżony bawił na wieczorku urządzonym przez Tow. Polek i nad ranem w stanie zupełnie trzeźwym przybył do domu, usłyszał od w nieludzki sposób pobitej i pokrwawionej matki, że ojciec robił awanturę. Chłopak w tym momencie jakby postradał rozum, gdyż będąc dotychczas bardzo spokojnym i nie lubiącym awantur chwycił kuchenny nóż i wybiegł na ulicę. Dwadzieścia metrów od mieszkania zauważył idącego w towarzystwie drugiego kolejarza ojca do którego doskoczył i zadał mu cios w szyję.

Oskarżony przyznał się z płaczem do winy twierdząc, że nie miał zamiaru zabić ojca lecz tylko zranić. Cios okazał się jednak śmiertelnym, gdyż wskutek przebicia aorty Franciszek Rugor zmarł..

W wyniku rozprawy sąd skazał ojcobójcę na 5 lat więzienia.

Odpowiedzi redakcji

R. J. Trzyniec. — 1. Są 3 szkoły dla leśniczych, a mianowicie: w Margoninie, w Bolechowie i Cieszynie. Kurs w tych szkołach trwa od 18—20 miesięcy. Nauka zaczyna się około 1 września. Kandydat musi mieć ukończone 2 klasy gimn. nowego typu, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej względnie wydziałowej, przynajmniej 2-letnią praktykę u leśniczego oraz zaświadczenie lekarza powiatowego, że do zawodu leśniczego nadaje się i nie przekroczyć 20 roku życia. — 2. Licea leśne: Żyrowice, pow. Słonim woj. nowogródzkie, Białokrynica, pow. Krzemieniec, woj. wołyńskie. Kandydaci od szesnastu do dwudziestu lat, którzy ukończyli gimnazjum ogólnokształcące. Egzamin wstępny z języka polskiego, z biologii lub chemii. Te dwa ostatnie przedmioty do wyboru. Aby być nadleśniczym trzeba ukończyć uniwersytet, oddział leśny w Poznaniu lub we Lwowie. — 3. Listownie nie odpowiadamy.

Stała abonentka z Nowej Wsi. — Na podany nam numer obligacji pożyczki inwestycyjnej drugiej emisji nie padła jeszcze wygrana.

R. K. T. — Trzeba zwrócić się do Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Oddział w Chorzowie o informacje, podając numer orzeczenia, podług którego otrzymuje pan emeryturę. Prawdopodobnie w tym wypadku także składki, wpłacone do Ubezpieczalni niemieckiej zostały zaliczone do emerytury.

P. L. Tarn. Góry. — 1. Papierowe marki niemieckie z czasów inflacji czyli dewaluacji (spadku wartości pieniądza) oraz z czasu przedwojennego nie mają żadnej wartości i nikt tych banknotów nie wymieni, ani nie kupi. Za jedną srebrną markę niemiecką z wyżej wymienionego czasu płaci się rzeczywistą wartość srebra i podług kursu dnia (około 20 gr). — 2. Na podane nam numery obligacji dolarowej nie padła jeszcze wygrana.

Radzionków K. S. — Przy zbiegu dwu rent jak renty wypadkowej i renty z kart kwitowych, inwalida otrzyma całą rentę z kart kwitowych, jeżeli jego renta wypadkowa wynosi do 30 zł mies. Jeżeli zaś ren- 45 zł, to połowa nadwyżki nad 30 zł renty wypadkowej potrąca się z renty z kart kwitowych. Więc w tym wypadku połowa od 15 zł (ponad 30 zł renty wypadkowej, bo cała renta wypadkowa wynosi 75 zł miesięcznie), to jest zł 7.50 potrąci się z renty z kart kwitowych. Nie podano nam, ile wynosi renta wypadkowa, przeto nie możemy obliczyć, jaką kwotę potrąci zakład z renty z kart kwitowych.

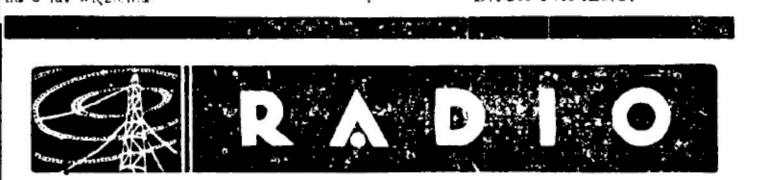

Środa 3 maja.

KATOWICE. — Godz. 6.15 Surmy śląskie. 6.30 Koncert. 7.20 Orkiestra wojskowa. 8.06 Dziennik poranny. 8.15 „Hej Orle Biały" — audycja muzyczno-słowna. 8.40 Wiązanka pieśni. 9.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek muzyczny. 13.00 „Wśród Orłów i Chorągwi" — mowa ks. Woronicza — recytacja 13.20 Muzyka obiadowa. 14.35 Transmisja fragmentów uroczystości 3-ciomajowych. 15.00 Audycja dla wsi 16.20 Start do Biegu Narodowego 3 Maja. 16.30 Z zapomnianych naszych pieśni. 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Dzień zmartwychwstania" — słuchowisko historyczne. 17.30 Koncert rozrywkowy. 19.40 „Witaj Maj — Trzeci Maj — dla Ślązaków wolny kraj" — regionalna audycja słowno-muzyczna w oprac. Stanisława Ligonia. 20.15 Wiadomości sportowe 20.20 Wyniku Biegu Narodowego 3 Maja. Wiadomości sportowe. Dziennik wieczorny, komunikat meteorologiczny. 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Pieśni w wykonaniu gdańskiego chóru „Lutnia-Cecylia". 22.00 Polska muzyka taneczna i rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Czwartek 4 maja.

KATOWICE. Godz 5.30 Wesoły montaż płytowy. 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.00 „Jak to na Mazowszu" — poranek dla szkół powszechnych. 11.25 Muzyka. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03—13.00 Audycja południowa. 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.55 Wiadomości bieżące i giełda. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.40 Orkiestra mandolinistów. 18.25 Wiadomości sportowe. 18.30 Ludwik van Beethoven: Trio op. 70 Nr 1 D-dur. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.10 Muzyka. 20.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. 21.00 Wieczór muzyczny. 21.45 Wiedza i książka. 22.00 Wesoły wieczór. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

Kronika radiowa

3 Maj w rocznicę powstania śląskiego w audycjach radiowych.

W dniu 3 maja obchodzi Polska dwie rocznice: uchwalenia Konstytucji w roku 1791 i III-go Powstania Śląskiego, które wybuchło w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.

Programy Polskiego Radia są żywym odzwierciedleniem obu tych ważnych wydarzeń historycznych. Już od samego rana rozbrzmiewać będą z anteny polskie pieśni i melodie. O godz. 9.00 rano dnia 3 maja transmitują rozgłośnie nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie, które celebrować będzie ks. arcybiskup Stanisław Gall. Kazanie na uroczystość Królowej Korony Polskiej wygłosi ks. prałat Czesław Falkowski.

Aby udostępnić słuchaczom całej Polski uroczystości trzeciomajowe — rozgłośnie radiowe nadadzą najpodniośliejsze fragmenty obchodu o godz. 14.35.

O godz. 17.30 koncert rozrywkowy pod hasłem „Wiwat maj 3-ci Maj" przyniesie melodie polskie ludowe i artystyczne w wykonaniu Małej Orkiestry pod dyrekcją Dzięgielewskiego, z udziałem Wandy Wermińskiej, Edwarda Bendera, Jana Bereżyńskiego i Mariusza Maszyńskiego. Odtwórcą koncertu chopinowskiego będzie w tym dniu Zbigniew Drzewiecki. Pozostałe audycje muzyczne ludowe, poważne, rozrywkowe i taneczne przyniosą utwory wyłącznie polskich kompozytorów.

O godz. 17.00 na fali ogólnopolskiej nadają Katowice słuchowisko historyczne Z. Hierowskiego p. t. „Dzień zmartwychwstania" Audycja ta osnuta jest na tle III Powstania Górnośląskiego. Bohaterem słuchowiska jest Wawrzyn Hajda, ślepy działacz narodowy, postać powszechnie czczona na Śląsku, do którego proroctw lud śląski przywiązuje wielką wagę i oczekuje ich spełnienia. Ze słowa mówionego program zawiera poza tym o godz. 9.25 okolicznościową recytację — „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3-go Maja", zaś o godz. 13.00 mowę ks. Prymasa Woronicza „Wśród Orłów i chorągwi".

Dorocznym zwyczajem transmituje Polskie radio Bieg Narodowy 3-go Maja. Dzięki tej transmisji radiosłuchacze będą świadkami startu o godz. 16.20, zaś o godz. 20.20 w ramach audycji informacyjnych dowiedzą się wszyscy o wynikach Biegu.

O godz. 24.15 transmitują wszystkie rozgłośnie polskie koncert muzyki polskiej z Nowego Jorku z okazji otwarcia polskiego pawilonu na Wystawie Światowej. Koncert poprowadzi znakomity kapelmistrz Artur Rodziński; poza tym śpiewać będzie Jan Kiepura, a partię fortepianową IV Symfonii Szymanowskiego odegra Stanisław Szpinalski.

Zmarł w kościele

Wczoraj rano zmarł nagle w kościele w Piotrowicach 69-letni Szymon Limański, emerytowany pracownik kopalniany, ostatnio zamieszkały w Kostuchnej. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon wskutek udaru serca.

Restauracja
PARTYKA
Cieszyn Zachodni
zaprasza Szanownych Gości na
Piwo Karwińskie
i Pilzeński Prazdrój
oraz wyśmienitą kuchnię 1421

TRZEBA DOZBROIĆ POLSKE MATERIALNIE I MORALNIE. NIE ŻAŁUJCIE GROSZA NA „DAR NARODOWY 3-GO MAJA", PRZEZNACZONY NA PRACE OSWIATOWĄ T. C. L. OZDABIAJCIE OKNA MIESZKAŃ NALEPKAMI 3-GO MAJA, KTÓRE OTRZYMAĆ MOŻNA W BIBLIOTEKACH T. C. L. I SKŁADACH PAPIERU.

Redaktorzy działów:

„Z Hut i Kopalń" — Józef Renik.
Dział depeszowy — Stanisław Szypiński.
Dział kroniki policyjno-sądowej i lokalnej miasta Katowic — Wilhelm Mikołajec.
Dział informacyjny i kronika prowincjonalna — Jan Kawalec.
Sport i wychowanie fizyczne — Stefan Kisieliński.
Za ogłoszenia — Stanisław Rejmaniak, Katowice.

30 milionów zdeklarował Śląsk na P. O. P.

Według prowizorycznych obliczeń Wojewódzkiego Komitetu Pożyczki Obrony Narodowej, do końca kwietnia br. subskrybowano na obszarze woj. śląskiego na P. O. P. około 30 milionów zł.

* * *

Sekretariat Wojewódzkiego Komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej komunikuje, że do dnia 29 kwietnia br. ofiary na dozbrojenie lotnictwa w powietrzu złożyło 190 osób. Ponadto Sekretariat powiadamia, że w dniu dzisiejszym dary w naturze na dozbrojenie armii w powietrzu złożyli pp.:

Zofja Popielowa z Katowic, Rutkowska Rozalja z Katowic, Kasner Helena, Adolf Kasner, Janina i Stefan Mazurowie z Ochojca, Szkoła Salamończyk z Katowic, Firma Książnica Polska Katowice, Czekalski Adam w Bogucicach, Brunon Klajka, Klara Absalonowa z Bogucic, Liberman Hipolit z Katowic, Neuman Leon z Katowic, Elżbieta Lipner z Katowic, Gertruda Lipner z Katowic, Ignacy Herbst z Katowic, Hartman Henryk z Katowic, Berta Rosenblum z Bielska, Schmerzler Józef z Katowic, Adam Weyda z Katowic, Grześ Rywel z Katowic.

Ponadto na P. O. P. subskrybował: dzieci szkolne w Janowie - Giszowcu 135.17 zł, pracownicy zajęci przy budowie domu Państwowego Banku Rolnego pod dniówki czyli 204.91 zł ofiarowali na FON, gmina Piekary Śl. 112.853 zł. Pracownicy Śl. Okręgu Wojewódzkiego LOPP razem z pracownikami Szkoły Pilotów LOPP w Aleksandrowicach wpłacili na P. O. P. 10.160 zł. Pracownicy ci subskrybowali Pożyczkę około 100 proc. wynagrodzenia miesięcznego.

Załoga kopalni Donnersmarck w Chwałowicach i szybów Jankowice w Boguszowicach, która w dniu 19 marca br. ofiarowała armii 3 ciężkie karabiny maszynowe za sumę 17.685,12 zł. zadeklarowała w tych dniach na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kwotę 90.180 zł. Poza tym robotnicy kopalni Donnersmarck, zarabiający ponżej 100 zł miesięcznie, zaofiarowali na FON kwotę w łącznej sumie 950 zł.

Pracownicy umysłowi i fizyczni kopalni Giesche w Janowie złożyli na Pożyczkę Przeciwlotniczą łączną kwotę zł 204.900. Kwota ta przekracza normę przewidzianą dla pracowników w przemyśle.

Personel Elektrowni Św. Jerzego w Janowie subskrybował na P. O. P. kwotę 9.380.— zł.

Zarząd Yacht Klubu przy Wspólnocie Interesów w Katowicach uchwalił na ostatnim posiedzeniu zadeklarować na P. O. P. kwotę 200 zł.

Firma, dyrekcja oraz pracownicy umysłowi i fizyczni Fabryki Czekolady, Franciszek Fuchs i Synowie, zadeklarowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kwotę zł 56.000.

Sekretariat Wojewódzkiego Komisarza powiadamia, że dary w naturze na dozbrojenie lotnictwa złożyli: pp. Weinfeld F. z Katowic jeden świecznik 5-ramienny srebrny Jerzy Krzemieński, Adolf Grünbaum z Katowic, Ingeborga Nobel i Irena Kijowska, uczenica Szkoły powsz. nr 2 w Rudzie Śl., Emanuel i Marja Podleśni z Nowej Wsi, Leon Pudło Chorzów, Franciszek Wize z Chorzowa, Antoni Deka Chorzów, Paulina Lubelska z Chorzowa, Edmund Arend z Chorzowa, Berek Friedman z Chorzowa, Olga Lainkauf z Chorzowa, Majer Brachman z Chorzowa pierścień, Władysława Kłobusówna z Gieraltowic, Stefania Serdowa z Chorzowa, Alojzy Tkocz z Chorzowa, Ewa Stumachowa z Chorzowa, Wilhelmowie Paluchowie z Chorzowa, Franc. Bjalas z Chorzowa, Tadeusz Dobrowolski z Chorzowa, S. Herlberg z Chorzowa, Anastazja Drzycińska z Chorzowa, Mirowski Franciszek z Chorzowa, Franciszka Glodkowa z Szopienic, Małgorzata Glodkowa z Szopienic, Inż. Ludwik Żmigrod, Dr Breiter, adwokat z Katowic 3 korony, 30 halerzy czeskich, 1 marki niem., 2 guldeny i 5 fenigów gdańskich, Louis Weindling z Katowic, Zdzisław Różanowicz, uczeń kl. I liceum przyrodn. w Katowicach, Henryk Postułka z Katowic, Apolonja Hankiewiczowa z Katowic, Jakub Kornhändler z Katowic, dr Naftali Birnbaum z Bielska obligacje pożyczki inwest., inż. Maks Klipper, Bielsko obl. poż. narodowej, dr Edwja Strauss, Bielsko obl. poż. konsolidacyjnej.

Ponadto obligacje Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej jako bezzwrotne ofiary na dozbrojenie lotnicze złożyli: Śląska Fabr. Pasów w Bielsku na 500 zł, M. Stein i Synowie, Bielsko 500 zł, C. Breitbart, Bielsko 1000 zł, inż. Edmund Unger Bielsko 100 zł, Józef Zabuski Bielsko 100 zł, Józef Bienenstock 100 zł, Emil Karfiol 100 zł, M. Spiegel i Ska 1000 zł, Józef Fränkel i Synowie Biała 500 zł.

Urzędnicy i robotnicy huty Dwarzańczyka w Brzezinach Śl., Giesche Sp. Akc. subskrybowali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej kwotę zł 10 810. Prócz tego opodatkowali się na F. O. N. w wysokości 5 proc., względnie 1 proc. od poborów miesięcznych, oraz zrzekli się podarunków na uniknięcie nieszczęśliwych wypadków w roku 1938 i podarków z okazji uroczystości św. Floriana, przeznaczając kwoty, wypłacone na ten cel przez Giesche Sp. i zebrane wśród załogi na F. O. N.

Członkowie Zrzeszenia Przemysłowców i Kupców Drzewnych Województwa Śląskiego w Katowicach subskrybowali dotąd Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej około 120 tys. złotych.

Oddział Związku Strzeleckiego w Godulli-Chebziu subskrybował gotówką Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej na 200 zł. a na FON złożył 781 zł. Równocześnie Związek Strzelecki wzywa OMP z Godulli do złożenia również 200 zł na P. O. P.

Delegacja Pol. Związku Zaw. Kelnerów Z. P. Z. Z. w Katowicach wręczyła p. wicewojewodzie Sośniemu czek na kwotę zł 3.300.00 na Fundusz Obrony Narodowej od zrzeszonych kelnerów, pracowników hotelowych i bufetowców, z Katowic, Chorzowa i Tarn. Gór oraz od Komitetu Honorowego F. O. N.

Wojewoda śląski p. dr Grażyński przyjął w dniu wczorajszym Komitet Zbiórki na F. O. N. pracowników Firmy Skarboferm oraz przedstawicieli tejże spółki, którzy złożyli Panu Wojewodzie książeczkę oszczędnościową na 161 970 złotych 65 groszy. Na fundusz ten złożyły się składki robotników, składki urzędników w łącznej kwocie 80 138.06 zł oraz ofiara Spółki 80 438 zł 06 groszy. Ponadto Komitet zbiórki zadeklarował kwotę 160 000 zł na potrzeby miejscowe lotnictwa prowadzone przez LOPP. Zauważyć należy, że ofiarność pracowników Spółki nie ograniczyła się tylko do pracowników Polaków, ale w zbiórce wzięli czynny udział wszyscy pracownicy narodowości francuskiej zatrudnionej w Spółce.

Imieniem wszystkich pracowników przemówił p. Kościanka, deklarując nie tylko zebrane fundusze, ale ofiarę krwi w razie potrzeby. Imieniem Komitetu zbiórkowego przemówił dr Zagórowski, podkreślając, że pracownicy Skarbofermu oprócz powyżej zadeklarowanej kwoty subskrybowali 600 000 zł na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

Członkowie Spółdzielni Mleczarskiej w Pawłowicach deklarują z czystego zysku kwotę 1 000 zł. na FON i 1 000 zł na Pożyczkę Przeciwlotniczą oraz wzywają wszystkie Spółdzielnie Polskie na Śląsku, aby ofiarami na jakie je stać podniosły potencjał obronny Państwa.

V. Km. 927/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

w II terminie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru V. Paweł Nawrat, mający kancelarię w Katowicach, ul. Kochanowskiego nr 5, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 12.30 w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Andrzeja 28 (sala) nr 56 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu celem zniesienia współwłasności nieruchomości po śp. Janie Ochojskim, zapisanej w księdze wieczystej Katowice tom VI wykaz L. 286, położonej w Katowicach przy ul. Andrzeja nr 12, składającej się z: budynku frontowego mieszkalnego 3-piętrowego podpiwniczonego, budynku podwórzowego mieszkalnego z garażami — murowanego. Całość jest skanalizowana i zaopatrzona w instalację elektryczną i wodociągową.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 73.432 gr. 80, cena zaś wywołania wynosi zł 49 075 gr 20.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7.361 gr 28 i przedłożyć Sądowi zezwolenia właściwej władzy wojewódzkiej na zakup nieruchomości w pasie granicznym.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Andrzeja nr 28 sala nr 58 w godzinach urzędowych od 9-tej do 12-tej.

Dnia 18 kwietnia 1939 r.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru V. (4170)

VI. Km. 1206/38.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Katowicach rewiru VI. Alojzy Fojcik, mający kancelarię w Katowicach, ul. Król. Jadwigi nr 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 czerwca 1939 r. o godz. 13-tej w Sądzie Grodzkim w Katowicach Sala 58 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Małgorzaty Christ obecnie zamężnej Matera nieruchomości: Załęże wykaz L. 271, położonej w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego nr 156, składającej się z parceli wielkości 4873 m2. na której znajduje się dom mieszkalny frontowy z restauracją, 2 stajnie, garaż, chlewnik, szopa, kręgielnia zamieniona na mieszkania i 20 drzew nieowocowych. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną, która przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Katowicach.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 71 253 gr 75, cena zaś wywołania wynosi zł 53 440 gr 32.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 7.125 gr 37, oraz przedłożyć zezwolenie Śląskiego Wojewódzkiego Urzędu na nabycie nieruchomości.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Katowicach, ul. Andrzeja nr 28-28 sala nr 58.

Dnia 18 kwietnia 1939 r.

(4171) KOMORNIK.

II. Km. 1360/38.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że dnia 5 maja 1939 r. o godz. 11 będę sprzedawał publicznie w Katowicach II. przy ul. Krakowskiej nr 29:

1200 kg mydła do prania „Rapid" w skrzynkach po 90 i 30 kg,
wartości szacunkowej 1200.— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu przed rozpoczęciem licytacji.

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Katowicach rewiru II. (4173)

Kawiarnia „OPERA"
właśc. Henryk Hartmann
Katowice
Pierackiego 6
telefon 321-21

Krajowy Związek Mleczarski
„Masłosojuz"
Sp. z o. o.
Oddział w Bielsku
3 Maja 1a
i Jagiellońska 10

Szukasz pracy
znajdziesz ła. z. pomocą drobnych ogłoszeń w Polsce Zachodniej"

KOKS potaniał
obecne ceny wynoszą od zł 32.— do zł 30.— za jedną tonę, zależnie od ilości.
Gaz wszędzie używany! Dostawa bez przerwy!
stare, nieczynne instalacje gazowe doprowadza się obecnie do porządku, za zaliczeniem jedynie kosztów materiałów, po cenach własnych.
Za złotych 78, płatnych w 12 ratach miesięcznych po złotych 6.50 zgazyfikuje swoje gospodarstwo, nabywając: jedną kuchenkę gazową dwupłomienną, dwa żelazka do prasowania z podgrzewaczem, jeden aparat „Prodige", jeden komplet garnków wiczowych na cztery osoby, jeden m. węża gumowego.
Kupujący aparaty gazowe korzystają ze zniżki cen gazu przez okres dwa do cztery miesięcy — zaś nowi odbiorcy przez okres dwuch miesięcy. (1417)
Na życzenie odbiorców gazu wysyłamy bezpłatnie specjalistę, która poinformuje na miejscu o ostępnym używaniu aparatów i gotowaniu na gazie — według najnowszych metod.
Miejskie Zakłady Gazowe i Wodociągowe w Bielsku
ul. Kazimierza Wielkiego 32 — telefon 10-24 i 30-24.

CENTRALNA TAIRGOWCA
w Mysłowicach
Sp. z ogr. odp. Telefony 223-85, 223-86, 223-87 i 223-88
Targi na bydło rogate i trzodę chlewną w poniedziałki i czwartki 1423
Bocznica własna

III. Km. 678/39.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w piątek dnia 5 maja 1939 r. o godz. 10.15 sprzedam publicznie w Siemianowicach Śl. przy ul. Powstańców nr 22 następujące ruchomości:

1 kanapę z obudowaniem, 1 stół do rozsuwania, 4 krzesła ceratą wybite, 1 szafę zwykłą, 2 nocne szafki, 1 umywalnię z marmurową płytą 1 lustrem, 1 gardenrobiankę, 1 maszynę do szycia marki „Singer".

oszacowane na łączną sumę 510,— zł.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży 1/4 godz. przed rozpoczęciem licytacji.

(4172) DEJA, Komornik

VII. Km. 50/38.

OBWIESZCZENIE o drugiej licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chorzowie rewiru VII. Waloszczyk Wincenty, mający kancelarię w Chorzowie I, ul. Dr. Grażyńskiego nr 17, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 czerwca 1939 r. o godz. 11-tej w Chorzowie I, Gmach Sądu Grodzkiego w Chorzowie przy Pl. M. Piłsudskiego nr 18 sala nr 9, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należące, do dłużnika Jana Tomana nieruchomości, położonej w Chorzowie III, przy ul. Bytkowskiej — budynek klna „Union", zapisana w księdze wieczystej Chorzów Town 21 karta 774 z przynależnościami.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 47.716.63 zł, cena zaś wywołania wynosi kwotę 31.811,09 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 4.771,66 złych.

Z uwagi, że nieruchomość jest położona w pasie granicznym, przeto na nabycie tej jest potrzebne zezwolenie Śl. Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach.

Chorzów, dnia 1 maja 1939 r.

WALOSZCZYK
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VII
w Chorzowie I. (4167)

Popierajcie kupców
ogłaszających się
w Polsce „Zachodniej"

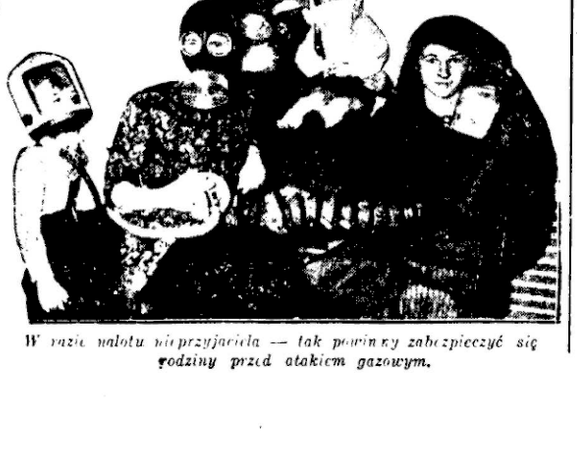

W razie nalotu nieprzyjaciela — tak powinny zabezpieczyć się rodziny przed atakiem gazowym.

Urlop najmilszy tylko z **KODAKIEM**
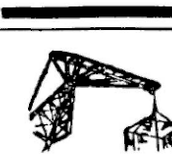
nabytym **na raty w FIRMIE**
GRIMM i KAMIEŃSKI
KATOWICE, 3-go Maja 23
Telefon 324-55 4165

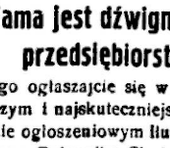
Reklama jest dźwignią przedsiębiorstwa
Dlatego ogłaszajcie się w największym i najskuteczniejszym organie ogłoszeniowym ilustrowanym Dzienniku Śląskim
„Polsce Zachodniej"

Licytacja

samochodów osobowych oraz inwentarza barowego wraz z maszynami do liczenia i pisania itp. łącznej wartości szacunkowej 130 556 zł, odbędzie się dnia 6 maja 1939 r. o godzinie 13-ej w Wełnowcu przy ul. Kościuszki nr 13—15. (4168)

Urząd Skarbowy w Siemianowicach.

Licytacja

1 samochodu ciężarowego marki „Chevrolet" i 3 kołowy mosiężny o łącznej wartości szacunkowej 1 060 złotych odbędzie się dnia 6 maja 1939 r. o godz. 12 w lokalu firmy „Majestic" Sp. z o. o. w Wełnowcu przy ul. Pogwizdów 25a. (4169)

Urząd Skarbowy w Siemianowicach.

Domy Towarowe

Whole Worth Sp. Akc.

Katowice
ul. 3 Maja 9
Telefon 341-29, 312-84

Filia **Chorzów I**
ul. Wolności 32
Telefon 41-329

1900

przodują w gatunkach i cenach

Aparaty i przybory fotograficzne

zakupisz najtaniej w firmie

FOTOLUX

Chorzów I, ul. Dworcowa 2
Telefon 401-52

1000

Prospekty gratis!

Fabryka Wyrobów Drzewnych

D-ra Jana Larisch-Mönnicha

w Jaworzu

Poleca swoje wyroby gospodarstwa domowego oraz przybory sportowe jak kajaki „Polski Pionier" i t. p.

A. NOWAK

Handel Techniczny

Chorzów I, Piastowska 11, tel. 400-52

Dostarcza narzędzia, armatury, przymiary warsztatowe, artykuły techniczne

Dostawa dla kopalń i hut

Bielsko-Bialski Browar Akcyjny

Sp. Akc. w Bielsku

poleca swoje piwa i wódki gatunkowe

Tanie dywany i chodniki
MENCZEL, Katowice, Pl. M. Piłsudskiego 2

Zjednoczone Fabryki
Sukna i Wyrobów Wełnianych

Hess, Piesch i Strzygowski

Bielsko, ulica Krasińskiego 18 - telefon 31-03

Szczyt radości

w dniu I Komunii św. to zegarki i inne prezenty z f-my

Emil Stiller

właśc. A. Garczarzyk

zegarmistrz i jubiler

Katowice, ulica 3-go Maja 36

Dostawca Śląskiej szatni oraz Rodziny kolejowej

WAŻNE DLA KATOWIC I OKOLICY!

Znany w całej Polsce specjalista z długoletnią praktyką M. TILLEMAN z Krakowa, ul. Balak 39 — wynalazca ojciec. bandaży, stosujący je z najlepszym i najradykalniejszym skutkiem na różnego rodzaju najuporczywsze i najzestarzalsze

PRZEPUKLINY

(rupt.) u pań, panów i dzieci na ulec. lek. nawet w wypadkach, gdzie różnego systemu bandaże nie pomogły, przyjeżdża do *Katowic i będzie przyjmował od 9—13 maja* włącznie w *Hotelu „Savoy"*, ul. *Mariacka 6* od godz. 2—5.30 po południu. W *Sosnowcu od 16—20 maja* włącznie w *Hotelu Centralnym*, ul. *3-go Maja 11* od godz. *8.30—5* po południu. Udoskonalone pasy na różne dolegliwości brzuszne i pooperacyjne. *Pończochy gumowe na chore nogi i żylaki.* — Proszę żądać bezpłatnych prospektów z Krakowa. (4111)

„Natran"

Będzin, ul. Małachowskiego 8

poleca:

szpagaty konopno-lniane, sizalowe, sznury do bielizny, liny transmisyjne, szwórka, przędza itp. — wyrabia szpagaty i sznury jutowe we własnym warsztacie

Uniun, Textyle Sp. Akc.

Siedziba w Częstochowie

Fabryki w Częstochowie, Łodzi i Lublińcu

czesalnie, przędzalnie, kręcalnie, farbiarnie wełny czesankowej

Majątek ziemski

ca 200 ha. pszenno-buraczanej ziemi, z dworem nowoczesnym, 20 pokojów, centralne ogrzewanie, elektryczność, kanalizacja, stacja kolei państw. i szosy do 2 miast powiatowych (po 20 klm.) w miejscu, z powodu choroby właściciela do sprzedania. Uwzględnia się reflektantów tylko ze znaczną gotówką. Oferty do administracji pod „200 ha." (4088)

Przetarg

Śląskie Zakłady Elektryczne S. A. w Katowicach ogłaszają niniejszym przetarg na sprzedaż **żelaznej konstrukcji dachowej** o następujących wymiarach: rozpiętość 18 m, długość 43 m. Konstrukcję oglądać można w godzinach od 10—16 w elektrowni w Chorzowie Starym, ulica Skłodowskiej nr 3. Oferty należy składać do Śl. Z. E. w Katowicach, ul. 3 Maja nr 9 najdalej do dnia 10 maja b. r. (1419)

ŚLĄSKIE ZAKŁADY ELEKTRYCZNE
Spółka Akcyjna.

Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub

Sp. z ogran. odpow.

BIELSKO ŚL., Inwalidów 2

Telefon nr 27-40, 27-41, 27-42

Oddział: Warszawa, Widok 19. Tel. 273-23, 234-84

Wykonują: śruby, nity, nakrętki, podkładki, wkrętki do drzewa, wkrętki do metali, haki do szyn, haki do izolatorów, materiały nawierzchni kolejowych, śruby pierścieniowe Groever'a i drobne części samochodowe, rowerowe i t. p. (1416)

NAJPIĘKNIEJSZY PAŁAC FILMOWY NA ŚLĄSKU

Kino „Zorza" Katowice

ul. Matejki 2, przy pl. Wolności.

OD ŚRODY, DNIA 3 MAJA BR.
Po raz pierwszy w Katowicach!
GENIALNY KOMIK! CZARODZIEJ ŚMIECHU!

FERNANDEL

w arcywesołym filmie p. t.

Na około świata za 25 centimów

PERŁY WESOŁOŚCI! BOMBY ŚMIECHU!

UWAGA: W środę, dnia 3 maja br. o godz. 12-tej PORANEK Z FILMU

„WŁADCZYNI"

Ceny miejsc 50 gr, 75 gr i 1.— zł.

Bielsko - Bialska Spółka Elektryczna i Kolejowa

Sp. Akc. w Bielsku — utrzymuje ruch tramwajowy na linii Bielsko dworzec kolejowy — Las Cygański oraz ruch autobusowy na liniach

Bielsko — Katowice
Bielsko — Lotnisko w Aleksandrowicach
Bielsko — Jaworze
Bielsko — Wapienica Dolna Marsz. Piłsudskiego
Bielsko — Dziedzice
Bielsko — Strumień
Bielsko — Skoczyk
Bielsko — Lipnik Leśniczówka
Bielsko — Straconka
Bielsko — Kalwaria — Kraków
Bielsko — Żywiec

Kolejka rozporządza dziesięcioma wagonami osobowymi oraz odpowiednim taborem dla ruchu towarowego. — Ponadto posiada B. B. Spółka 18 autobusów.

SŁOŃCE PĘKNIE

HEZABLOND

HENRYK ŻAK POZNAŃ

J. L. Silberberg i Syn

właściciel M. Tichauer

Mysłowice, Rynek 16

Telefon nr 220-95

Najstarsza na Śląsku fabryka wódek i likierów. Import win, rumu, araków i koniaku. Hurtownia piwa.

JÓZEF PRZYBYŁA

Cukiernia i kawiarnia

Katowice, św. Jana 9

Leon Löbl i Ska

Katowice

Metale i wyroby metalowe

Skład:
ul. Marsz. Piłsudskiego 11
Tel. 305-82

Płaszcze

na deszcz, słońce i niepogodę tylko w

„MADAME" BIELSKO

1295 Wzgórze 18, I. piętro

H. Danielczyk

Fabryka kapeluszy

Biała

Vöslauska Fabryka Przędzy Czesankowej

filia Biała Krak.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW szkoli wojskowo swych członków i wychowuje ich na prawych obywateli-żołnierzy. Rezerwiści! Wstępujcie w nasze szeregi

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ogran. odpow.

KATOWICE, BATOREGO 2 i KOŚCIUSZKI 15

TELEFON 308-78 i 304-26

wykonuje wszelkiego rodzaju druki, jak bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne, klepsydry, programy, afisze, prospekty handlowe, formularze, broszurki, książki, czasopisma, listy, pocztówki, koperty, i t. p. szybko, solidnie, po cenach umiarkowanych

„IMPEX“
Bielsko (Śląsk)
ul. Kolejowa 21

LETNI ROZKŁAD LOTÓW
ROZSZERZENIE SIECI I POŁĄCZEŃ

NIECH ŚLĄSK PRZODUJE
W ZBIÓRCE NA BUDOWĘ

FLOTYLLI ŚCIGACZY
NIE SZCZĘDŹ GROSZA NA P.K.O. NR. 42003 F.O.M.

1399
NAJLEPSZE PAPIERY
CYKLOSTYLOWE
białe i kolorowe
Z WODNYM ZNAKIEM
MERKUR i WARTA
SĄ WSZĘDZIE DO NABYCIA

CZYŻ TO MOŻLIWE...

aby przy goleniu powstawały jeszcze wątpliwości?
Wszelkie wątpliwości zostały już dawno usunięte.
Logika radzi. Interes wskazuje. Żądajcie jedynie nożyków
Gillette
NIEBIESKIE GILLETTE

Zakup mebli — to poważny wydatek!
Dlatego też kupić należy meble solidne i trwałe
40 lat egzystencji firmy naszej — to dowód rzetelności i zaufania ze strony klientów. — Polecamy w znanej solidnej jakości nowoczesne
SYPIALNIE — JADALNIE — GABINETY I KUCHNIE
po cenach bardzo umiarkowanych.
FABRYKA MEBLI GUSTAW BERGER
WŁAŚCICIEL JERZY BERGER
NOWA WIEŚ Telefon 510-37 Firma chrześcijańska

Bracia Heilpern
Pierwsza Śląska Fabryka 1431
koców i halin
BIELSKO

Bądź nowoczesnym podróżuj samolotem!

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Potrzebna od zaraz wykwalifikowana
kasjerka
Zgłosz. Fa. Majpol, Ska, Katowice, Rzeźnia Miejska. (1428)

Mistrz cegiarski
obeznany z wszelkimi pracami dużej cegielni z automatyzowanym urządzeniem, potrzebny od zaraz. W rachubę przychodzą osoby z kilkuletnią praktyką. Zgłosz. do P. Z. Chorzów pod „Mistrz cegiarski“. (1434)

SPRZEDAŻE

LISY!!!
srebrne, niebieskie, polarne, kamczatk. itd. Wielki wybór — najniższe ceny! Jan Łuczywo, — Katowice, Młyńska 5, telefon 305-36. — Firma chrześcijańska! (3765)

Kafle-posadzka
poleca firma Mieczysław Zagajski, Sp. Akc. Katowice ul. Narutowicza 22 tel. 312-43.

Dwupiętrówkę
komfort. w dzielnicy willowej Katowic z parcelą ok. 1 100 m w surow. stanie, podpadającą 15-letnim ulgom podatk. odprzedam. Oferty pod „Willa“ do Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice Rynek 11

Lisy
Srebrne, niebieskie czerwone w wielkim wyborze, po znacznie zniżonych cenach zakupisz najkorzystniej w F-mie M. Baumninger, Katowice, ul. Kochanowskiego 2 I. p. Tel 352-68 Chorzów I., Wolności 37. Telefon 402-99. (1057)

Chewrolet
czwórka 2-tonówka w bardzo dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Chorzów I. Wolności 39, m. 2.

Motocykle 100-ki
najtańsze 100 ccm. 3-biegowe z motorem Villiers'a za 600 do 650 zł tylko w firmie „Aero-Auto“ Sp. z o. o., Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 26. (4078)

Lisy
srebrne, kanad mongol. i t. d. w wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych tylko u mistrza kuśnierskiego Baumingera, Chorzów I. Pl. M. Piłsudskiego (Rynek) 6 Telef. 400-98 Filii nie posiadam. (642)

Maszyny
do pisania od 100 zł, gwarantowane Bogusław Bugaj Katowice, Piłsudskiego 30

MIESZKANIA

2 pokoje
z kuchnią, 1 pokój z kuchnią w nowym lub starym budynku w Katowicach lub w Chorzowie poszukuję od zaraz. Zgłoszenia do Repr. P. Z Chorzów pod „A. D. 16“. (1276)

Mieszkanie
4 pokojowe
z łazienką i t. d. przy ul. Wolności w Chorzowie od zaraz do wynajęcia. Oferty do P. Z. Chorzów pod „4851“, tel. 404-61

Mieszkanie
3 pokojowe
z kuchnią, komfort zaraz do objęcia, czynsz 50 zł Chorzów, 23 czerwca 5, m. 3.

3 pokojowe
mieszkanie z łazienką do wynajęcia od 1 czerwca. Katowice - Zadole Harcerska 5.

5 i 6 pokojowe
mieszkania z wszelkimi wygodami do wynajęcia Centrum Sosnowca, Piłsudskiego 8, tel. 61613

Komfortowe
2 pokojowe
mieszkanie od zaraz do wynajęcia. Katowice I, Reymonta 6, m. 12.

Broń przeciwlot... ...pracy.

Zamienię
od zaraz 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią i przedpokojem w Katowicach centrum, na jeden duży pokój z kuchnią Zgłosz. do P. Z. pod 4363

UZDROWISKA

Kawaler
lat 37, posiadający własny interes, na stałej posadzie, ożeni się z panią do lat 35, z dobrej rodziny z branży handlowej, posiadającej trochę gotówki dla wspólnego dobra, lecz nie wymagane. Zgłoszenia do P. Z. pod nr 4373.

RÓŻNE

UWAGA!
PP. rolnicy miasta Mikołowa i okolicy Chrześcijański zakład siodlarski wykonuje wszelk. prace wchodzące w zakres siodlarstwa po cenach przystępnych i solidnych. Wykonuje prace nowe na obstalunki, jak i wszelkie reparacje. Kaczyński Józef, Mikołów ul. Krakowska 20

Bratnia Pomoc
Stowarzyszenie Studentek i Studentów Akadem Handlowej w Poznaniu poleca na
wakacyjne praktyki
koleżanki i kolegów naszej Uczelni. Przedsiębiorstwa, mogące przyjąć praktykantów, prosimy uprzejmie o łaskawe nadsyłanie ofert pod adresem: Bratnia Pomoc SSS. A. H. w Poznaniu, Wały Zygmunta Starego 2/3. (1220)

Nałogów
wszelkich szkodliwych pozbędziesz się stosując wypróbowane moje metody. Pisz zaraz: Wittlin, Kraków, Urzędnicza 42/3.

Za oszczerstwo
i zniesławienie rzucone w październiku 1938 r. oraz w dniu 22 stycznia 1939 r. w lokalu p. Grunda w Świętochłowicach, poniżając w opinię publiczną starszego dozorcę skarbowego p. Migocza Jana, odwołuję i przepraszam. Wincenty Steuer.

Pralnia
przy ul. Mikołowskiej 11 (r Kozielskiej) przyjmuje wszelkiego rodzaju bieliznę do prania, prasowania i chemicznego czyszczenia. Firma chrześcijańska

Szukasz pracy
znajdziesz ją za pomocą drobnych ogłoszeń w „Polsce Zachodniej“

„Przygraniczе — pancerzem Rzeczypospolitej“—oto hasło, realizowane przez Polski Związek Zachodni

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 2, I. p. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisów nie zwraca się

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II. p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303 551 Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów: ul. Pocztowa 2, tel. 411 33. Bielsko: Nad Niprem 2, tel. 36-57 Cieszyn Zachodni, Marsz. Piłsudskiego 4, tel. Cieszyn II, nr 115 Rybnik: Gimnazjalna 8, tel. 11-84 i 11-37.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi) Agenci i Kioski

CENNIK OGŁOSZEŃ

OGŁOSZENIA W TEKŚCIE (1 łam = 70 mm)
za 1 m/m jednołamowy na stronie tytułowej zł 1.00
za 1 m/m jednołamowy w tekście na dalszych stronach zł 0,80
W DZIALE OGŁOSZENIOWYM (1 łam=28 mm)
za 1 m/m jednołamowy zł 0,25
Rozmiar strony: wysokość 410 m/m, szerokość 280 m/m. — Strona tekstowa ma 4 łamy (1 łam — 70 m/m), strona ogłoszeniowa ma 10 łamów (1 łam — 28 m/m)

DROBNE OGŁOSZENIA płaci się za słowo 20 gr
dla poszukujących pracy 0,10 gr
matrymonialne 0,30 gr
tłustym drukiem 0,40 gr
Najniższa cena drobnego ogłoszenia zł 2,50 — dla poszukujących pracy zł 1,50.

NEKROLOGI
w tekście do 200 m/m za 1 m/m jednołamowy 0,60 gr
w tekście ponad 200 m/m za 1 m/m jednołam. 0,80 gr
w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m jednołam. 0,25 gr

WARUNKI OGÓLNE:
Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracje do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy redakcyjne i techniczne.
Nie przyjmujemy odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonem.

Ogłoszenia przyjmujemy do godziny 16-tej dnia poprzedzającego

Dr. Józef Korpała

Wielkie dzieło 3 Maja 1791 roku

Konstytucja 3 Maja, którą całe pokolenia ze czcią wspominają, była wielkim dziełem politycznym nowego pokolenia oświeconej szlachty. Była dziełem pokolenia, które przejęło się patriotyzmem, dumą narodową, żądzą niepodległości i dążyło do stworzenia nowej Polski, choćby drogą „łagodnej rewolucji". Jako dzieło króla i skupionego wokół niego stronnictwa patriotycznego, była Konstytucja majowa dziełem nawskróś kompromisowym. Mimo to była jednak dziełem postępowym, a nawet w stosunku do wyznawanej przez ogół szlachty doktryny politycznej, wybitnie rewolucyjnym, gdyż znosiła liberum veto, elekcję i konfederacje, czyli te instytucje, które znajdowały specjalne uznanie w „Uwagach" Rousseau'a.

Opracowywana na prędce, zwrócona przede wszystkim ku zagadnieniom ustrojowym, nowa Konstytucja pomijała szereg ważkich problemów. Z drugiej jednak strony ten, kto chce ją należycie ująć, musi wziąć pod rozwagę całe dzieło ustawodawcze Sejmu czteroletniego. Pominięcie zagadnienia socjalnego było niewątpliwie słabą stroną nowej Konstytucji, ale nie można zapominać, że było to dzieło szlachty, a nawet magnaterii. Nie wdając się w ocenę Konstytucji, musimy jednak podkreślić jej **niepodległościowy** i **narodowy** charakter. **Idea** niepodległości znalazła mocny wyraz we wstępnym ustępie Konstytucji. Ten wstęp, to śmiała deklaracja ideologii niepodległościowej i patriotycznej. Twórcy jej, wychowani w atmosferze szkoły kadeckiej i ideałów Komisji Edukacyjnej, stworzyli dzieło narodowe w tym znaczeniu, że narodowi podporządkowali króla, rząd, sejm, wojsko, wszystko. Z obcych wzorów zapożyczyli to, co się od dawna nadawało do przeszczepienia na grunt polski. Przede wszystkim jednak, poświęcając wolność jednostek, **starali się ugruntować na nowych zasadach egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu.**

W ostatnich czasach próbowano pomniejszyć znaczenie Konstytucji, jako dzieła masonów. Historykom tym dał wyraźną odprawę prof. Konopczyński, który słusznie zauważył, że „chociażby... wszyscy uczestnicy „spisku" okazali się członkami lóż wolnomularskich, wiekopomne dzieło było tworem polskiego, oświeconego i niepodległego ducha, wielkim zwycięstwem nad swojską słabością"... W nowej Konstytucji tkwiły już zasadnicze elementy ideologii narodowej, które tak dobitnie wyraził naczelnik Kościuszko, za radą Kołłątaja, w dewizie powstania: „wolność, całość, niepodległość". Do Konstytucji 3 Maja przeniknęły również nowe pojęcia o narodzie. Wprawdzie zdobycz rewolucyjnej Francji, jaką było uzależnienie państwa od narodu, była w Polsce nowością, gdyż Polska nie znała okresu absolutyzmu i wolna była od supremacji państwa nad narodem, ale wraz z tą ideą zmieniło się rozumienie istoty narodu. Wprawdzie, po dawnemu, uważa się za naród przede wszystkim szlachtę, ale przypuszczając mieszczan do udziału w rządach politycznych, Konstytucja „niweczyła poprzednią wyłączność szlachecką narodu, a uznając że lud rolniczy stanowi w narodzie najliczniejszą ludność", otwierała — jakkolwiek jej autorowie mogli nie zdawać sobie z tego sprawy — drogę do istotnego unarodowienia włościan.

Rzecz znamienna, że w Konstytucji 3 Maja pojawiają się równorzędnie trzy pojęcia: **ojczyzna, naród i państwo.** Dawniej państwo i naród utożsamiały się i na oznaczenie państwa używało się wyrazu naród, oczywiście mając na myśli naród szlachecki. Dopiero pod wpływem literatury politycznej XVIII w., badającej państwo w jego początkach i rozwoju, zaczęto spostrzegać różnicę pomiędzy organizacją państwa a ogółem narodu. Najwięcej zawdzięczano pod tym względem Janowi Rousseau, którego myśl przewodnią o pochodzeniu władzy, znalazła wyraz w rozdziale o rządzie, biorącym początek „w woli narodu".

Wprawdzie Konstytucja 3 Maja nie była świadectwem myśli politycznej całego, czy choćby większości narodu szlacheckiego i dlatego nie spełniła tej roli dziejowej, jaką jej wyznaczyli twórcy, ale miała wielkie znaczenie w życiu narodu i państwa polskiego. Stanowiła ona jakby zwrotny punkt w dziejach narodu. Przeobrażenie społeczne, które zaczęło się dokonywać w okresie Sejmu Czteroletniego, w atmosferze publicystycznej, znalazło w Konstytucji 3 Maja moralne oparcie. Słusznie przeto stwierdził już przed laty B. Limanowski, że wielkie znaczenie w rozwoju narodowym miała Konstytucja 3 Maja podwójnie: przypuszczając mieszczan do udziału, jakkolwiek ograniczonego, w rządach politycznych Rzplitej, niweczyła poprzednią wyłączność szlachecką narodu, a uznając, że lud rolniczy w narodzie najliczniejszą stanowi ludność, otwierała drogę do istotnego, rzetelnego wcielenia ludu w naród.

Konstytucja 3 Maja przyspieszyła przeobrażenia ideowe społeczeństwa. Postawiona dzięki zbieżności czasu, na równej płaszczyźnie z konstytucjami demokratycznymi, stała się w ręku szermierzy idei narodowej i demokratycznej, symbolem dojrzałości politycznej narodu i ważkim atutem propagandowym tym cenniejszym, że przychylnie ocenianym za granicą.

Jan Matejko: Uroczysty pochód posłów Sejmu z Zamku do Katedry św. Jana na dziękczynne nabożeństwo po uchwaleniu konstytucji 3-go Maja 1791 roku.

EDMUND OSMAŃCZYK

POLSKA

Hej, trzeba dzwonić z wszystkich wieży,
a wszystkie okna podświetlać
i w WIELKOŚĆ sercem się zamierzyć
w radość WIELKIEGO MOCOWANIA!

I trzeba krzyczeć, lecz najprościej,
by zrozumiała małość marna,
że płaczące gorzki smak WOLNOŚCI,
RODNEGO płacze gorycz ZIARNA!

I trzeba wołać z całej siły:
PRACĄ jest wielki mocarny lud!
Na nic tu płacz wierzb z nad mogiły.
Błogosławionym jest tylko trud!

I trzeba mówić z całą mocą,
dziecinnym główkom, głowom młodym,
że tylko słabi się szamocą,
a mocni IDĄ przez przeszkody!

I trzeba szeptać z każdą wiosną,
w serduszka młode, w serca dzieci,
że MIŁOŚĆ TYLKO JEST RADOSNA,
że WIELKOŚĆ trzeba w sobie wzniecić,

że trzeba dzwonić z wszystkich wieży;
i wszystkie okna podświetlać,
a WIELKOŚĆ sercem młodym przeżyć
w RADOŚĆ wielkiego mocowania!

Jedna jest prawda po krez świata:
zaszła jest Polska: POLSKA WIECZNA.
Polska w nas MOCNA, z nas BOGATA,
A WOLNOŚĆ ZAWSZE JEST SŁONECZNA!

JANINA ZABIERZEWSKA.

Jako mąż jeden — stanie Naród zbrojny!

Ze szczytu kopca Wolności,
co czuwa w kruchcie zagonów,
strzelistą widać wieżę
Kościoła Marii w Bytomiu —
A za nią dalej w chmurach
serca ściśnieniem bolesnym
oczom się przypomina
Rozbark i Anny Góra,
Które nam mówią: „JESTEM".

I z tej i z tamtej strony
te same płyną obłoki —
I z tej i z tamtej strony
wspólne są ziemi tej soki —
— Tym samym lasom i polom
szary skowronek — ptak wolny
śpiewa swe pieśni — NADZIEI
BRACIOM ZA MIEDZĄ — NIEWOLNYM!
— I ten sam naród tam żywie
krwią jedną z nami złączony
— Wytrwały, cierpliwy, dręczony —
— Straszliwy będzie w swym gniewie!

Gdy go głos Polski zawoła,
kiedy wybije godzina,
to światu okaże swym Czynem,
że nic go wstrzymać nie zdoła!
W zwartej, ZŁĄCZONEJ kolumnie
wieko otworzy swej trumnie —
i oswobodzi swe dziedzictwo prawe!
Pękną kajdany krwawe
co mu ściskały wolę
i myśl dławiły gorzką,
co mu wtłaczały w gardło,
najdroższą, z pokoleń przejętą
swą własną mowę —
mowę swą polską!

Zrzuci jak wstrętny łachman
te narzucone okowy —
i wyjdzie z nami odważnie
naprzeciw dniom jasnym — nowym!

O! gdy nas Polska zawoła
pójdziemy krzywdy swe płacić!
— za znieważaną wolność —
— za honor swych braci!
— za słowo „Mutter" zamiast proste „matko"!
— za szkołę polską i dzieci zatrute!
— za to gnębienie — za to wysiedlanie!
za to serc polskich i dusz wykrzywianie!

Gdy się przebierze miara wszelkich zuchwalstw,
to „stop" powiemy! A Bóg nam pomoże!
— Przyjdzie godzina łupieżcom, drapieżcom,
choćby ląd zadrżał i zadrżało morze!
SWĄ MOCĄ, WIARĄ, — NAPRZECIWKO TEMU,
CO ŚWIATU RZUCA RĘKAWICĘ WOJNY
SŁUŻĄC ZNISZCZENIU I DUCHOWI ZŁEMU!
JAKO MĄŻ JEDEN — STANIE NARÓD ZBROJNY!

Czy Niemcy przygotowane są gospodarczo do wojny?

W chwili obecnej, gdy ugruntowuje się przeświadczenie, że na całym świecie jest jeden kraj, który zgody za żadną cenę nie chce, gdy deklaracja prezydenta U. S. A. wyraźnie wskazuje, że krajem tym są Niemcy, zagrażające 28 innym państwom — nas najbliższych sąsiadów specjalnie obchodzi, jak czują się gospodarczo Niemcy.

Bo, że politycznie czują się nieszczególnie — to rzecz dość powszechnie wiadoma. Jedyny sojusznik — Italia nie sprawia wrażenia szczerego sprzymierzeńca. Wewnątrz kraju sytuacja również niewesoła: walka z kapitalizmem, komunizmem, żydowstwem, chrześcijaństwem, socjalizmem i demokracją od razu; armia posiada tylko sześć dobrze wyszkolonych roczników, a kadry oficerskie są bardzo młode.

Bardziej jednak interesującymi są z tego punktu widzenia kwestie gospodarcze. Fryderyk Wielki uważał, że o wojnie prowadzonej przez kraj powinien wiedzieć tylko król i wojsko, poddanych wojna ma nie interesować zupełnie. Obecnie wojskowi — fachowcy jak gen. Ludendorf, pułk. Fabry, gen. Bernhardi, gen. Camon, gen. Sikorski zajmują odmienne stanowisko, twierdząc, że wojna dzisiejsza będzie wojną całych narodów, a przetrzymają ją i zwyciężą te państwa, które będą do niej należycie gospodarczo przygotowane.

Trudno jest na podstawie ujawnionych danych stwierdzić dokładnie, czy Niemcy są do wojny gospodarczo przygotowane. Najważniejsze dane są, tak zresztą, jak w innych krajach, opracowywane dla grupy nielicznych osób kierujących krajem. Na podstawie jednak przemówień ministra Rzeszy, publikacyj książkowych oraz prasy można sobie stworzyć pewien obraz gospodarczej gotowości Rzeszy do wojny.

Przy opracowywaniu wojennych planów gospodarczych i wszelkich zagadnień z tym związanych, Niemcy wciągnęły do pracy cały aparat statystyczno-badawczy. Kwestia ta była o tyle ważna, **że jeszcze w przygotowaniach do wojny świat. uwzględniano w projektach wyżywienia jedynie samo wojsko, natomiast zupełnie nie zwracano uwagi na wyżywienie ludności cywilnej. Dziś wiadomo, że bez wytężonej pracy przemysłu i bez uwzględnienia wyżywienia odpowiedniego robotników wojna nie będzie mogła być prowadzoną.** Fakt ilościowego wzrostu ludności, wymagającej zaopatrzenia żywnościowego ze strony państwa, został uwzględniony w przygotowaniach Rzeszy (por. gen. Klausewitz).

Niemal równocześnie z objęciem władzy przez Hitlera poczęły powstawać w Niemczech trudności aprowizacyjne. Skoro stan uprawy zbóż, czy hodowli bydła uległ raczej wzrostowi niż obniżce, a import artykułów spożywczych wykazuje wzrost stosunkowo wysoki, więc nawet przy uwzględnieniu poprawki wynikającej z przyrostu naturalnego trzeba uznać, **że trudności aprowizacyjne Niemiec wynikły na skutek magazynowania pewnej części artykułów spożywczych na potrzeby wojenne.** Poważną rolę w zwiększeniu zapasów żywnościowych odegrało przyłączenie Austrii i Czecho-Słowacji, a nawet mała Kłajpeda bezpośrednio po zajęciu przez Niemcy została ogołocona ze środków żywnościowych, które nie pojawiły się na wolnym rynku niemieckim, ale wsiąkły w rezerwy przygotowywane na czas wojny.

Wydane przed rokiem prawie ustawy o obowiązku pracy kobiet niezamężnych i bezdzietnych są niczym innym jak przygotowaniem do mobilizacji sił ludzkich na wypadek wojny. **Dla utrzymania bowiem w ruchu przemysłu produkującego na cele wojenne trzeba pracę mężczyzn powołanych do wojska zastąpić pracą kobiet.** Aby uniknąć zahamowania tempa produkcji w czasie obejmowania pracy przez kobiety trzeba je do tej pracy przygotować już w czasie pokoju i tym należy uzasadnić postępowanie Rzeszy.

Silnie rozwinięty i zróżniczkowany przemysł niemiecki wytwarzający w czasie pokoju szeroko rozwinięty wachlarz towarów, pozwala przypuszczać, że przystosowanie przemysłu do produkcji na cele wojenne nie będzie Rzeszy sprawiało nadmiernej trudności. Adaptacje bowiem w przemyśle stosunkowo niewielkie pozwalają fabryce łóżek metalowych przejść na produkcję zapalników i granatów ręcznych, a fabryce czekoladek i cukierków na wyrób spłonek i naboi karabinowych. Różnorodność przemysłu Rzeszy gwarantuje łatwość w przystosowywaniu się, a co za tym idzie zwiększenie możliwości zaspokojenia potrzeb wojennych.

Propagowana przez samego Hitlera tendencja, aby każdy obywatel Rzeszy posiadał własne auto, przy jednoczesnej rozbudowie dróg i autostrad tj. dróg o znaczeniu par excellence strategicznym, pozwala stwierdzić, że Niemcom zależy nie tylko na posiadaniu potężnego parku samochodowego do potrzeb wojennych, ale i na posiadaniu „żelaznego zapasu" na wypadek gdyby wojna zahamowała produkcję przemysłu samochodowego. Postępująca równocześnie z rozbudową dróg lądowych rozbudowa dróg wodnych to nie tylko jak Niemcy głoszą zatrudnienie dla niewykwalifikowanych bezrobotnych, ale i stworzenie z punktu widzenia strategicznego najbezpieczniejszej, a z punktu widzenia gospodarczego najtańszej sieci dróg.

Handel wewnętrzny Rzeszy jest już dziś przystosowany do ograniczeń wojennych. Wydawanie żywności za kartkami, ograniczenie spożycia środków żywnościowych, regulowanie zarządzeniami policyjnymi poziomu cen itp. pozwala już w czasie pokoju na zorganizowanie i udoskonalenie całego aparatu rozdziału żywności.

Jak wiadomo produkcja w czasie wojny zależy od posiadania dostatecznego zapasu surowców i to przede wszystkim surowców, które trzeba importować. Niemcy prócz poważnych zapasów materiałów pędnych zgromadzili również w składach podziemnych, względnie ukrytych w zboczach gór poważne zapasy: miedzi, niklu, boksytu, materiałów do uszlachetniania stali i rud manganowych.

Pomijając gromadzenie surowców strategicznych, Niemcy przy pomocy dobrze zorganizowanego przemysłu chemicznego przeprowadzili szereg doświadczeń, a następnie przeszli do produkcji szeregu produktów zastępczych. Chodziło o to, aby w czasie wojny nie występować, ze smutnej pamięci „ersatzami", doraźnie „produkowanymi" w atmosferze zupełnie niesprzyjającej poważnym doświadczeniom naukowym, o to by w czasie pokoju w pracowniach chemicznych stworzyć pełnowartościowe nowe produkty, które by mogły spełniać te same zadania, co dawniej produkty wytworzone z surowców importowanych. **Niektóre próby się nie powiodły, udane doprowadziły natomiast do produkcji: buny, lanitalu, czy syntetycznej benzyny.**

Co się tyczy **zabezpieczenia źródeł energii, to możnaby uważać za poważny sukces gospodarczy Niemiec umowę z Rumunią, dzięki której Niemcy otworzyły sobie drogę do rozwiązania problemu „płynnego paliwa".** Ale tu z miejsca powstaje pytanie, czy droga ta pozostanie otwarta na wypadek wojny?!

Z kwestią gospodarczego przygotowania do wojny łączy się sprawa przygotowania w czasie pokoju obrony pewnych okręgów przemysłowych, czy też specjalnie ważnych objektów wytwórczych. Chodziłoby tu więc albo o przygotowanie obrony np. Zagłębia Saary, czy Westfalii, albo o przygotowanie obrony takich objektów jak: fabryki broni, huty, kopalnie, elektrownie, gazownie, urządzenia wodociągowe, dworce kolejowe itp. Niestety na temat ten niewiele można powiedzieć, jedynie rewelacje prasy angielskiej, pojawiające się od czasu do czasu pozwalają sądzić, że Niemcy pamiętają o tym problemie.

Wszystkie wymienione powyżej przygotowania Niemiec mają jedną cechę wspólną a mianowicie wymagają pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Budżet Rzeszy nieogłaszany już od lat, nie daje żadnych cyfr, które by pozwoliły odtworzyć niewątpliwie cyfrowo katastrofalne położenie finansowe Niemiec. Jeżeli przyjąć za podstawę twierdzenie głoszone i przez Niemców, że rezultat wojny totalnej zależeć będzie od możliwości gospodarczych, to konsekwencją tego twierdzenia będzie następne, że w przyszłej wojnie zwyciężą państwa finansowo silne, które będą sobie mogły pozwolić na długotrwały wysiłek gospodarczy. **Niemcy były silne finansowo w roku 1914, ale od tego mniej więcej czasu datuje się spadek sił finansowych Rzeszy. Wojna światowa, inflacja, spłaty licznych pożyczek zagranicznych, kilkuletni kryzys, wreszcie w epoce hitleryzmu wzmożone zbrojenia to poszczególne momenty obniżania się możliwości finansowych Rzeszy.** Wprowadzenie przepisów dewizowych zagarnięcie skarbu Austrii czy Czecho-Słowacji to momenty, które na całokształt polityki finansowej Rzeszy nie mogły odegrać poważniejszej roli. **Dziś Niemcy mają najmniejszy w świecie zapas złota, za które w czasie wojny mo-**

(Dalszy ciąg na str. 19.)

Historycy niemieccy o grabieżach Fryderyka „Wielkiego" na ziemiach polskich

(Karta z przeszłości)

I.

Jedną z nielicznych zasług narodowego socjalizmu (są i takie) jest spopularyzowanie znajomości dziejów zamierzchłych, także poza granicami Niemiec. Ale z historią, jak powiada przysłowie, to sprawa obosieczna, to jak „kij o dwóch końcach". Nie tylko bowiem publicystyka niemiecka, ale i nauka (ulegająca szczerze i nieszczerze doktrynie) głoszą „prawa" Niemiec do t. zw. „Lebensraumu" na wszystkie cztery strony świata... oczywiście w imię historii. Z faktu, że kiedyś koloniści niemieccy, wypierani przeludnieniem czy głodem z głębi Niemiec, szli w kraje sąsiednie, z faktu „przemaszerowania" od czasu do czasu jakichś oddziałów germańskich po różnych szlakach historycznych, czy też z bytności tego lub owego kupca niemieckiego w różnych ośrodkach Europy... wyciąga propaganda niemiecka pospieszne wnioski o „dźwiganiu kulturalnym czy gospodarczym" odnośnych terytoriów czy ludów, w ślad za czym idzie oczywiście „prawo Niemców" do tych terenów. Tak mniej więcej, w lapidarnym skrócie, wygląda „uzasadnienie" niemieckiego prawa do ziemi, zwłaszcza na Wschodzie.

Ale, jak wyżej powiedzieliśmy, każdy kij ma dwa końce. Apetyty niemieckich historyków i polityków napotkały w innych społeczeństwach, a przede wszystkim u nas, na zdecydowaną reakcję, której wyrazem jest ogromne zainteresowanie dla przeszłości stosunków polsko-niemieckich. Nie zamierzamy tu rejestrować nawet ważniejszych wydawnictw Instytutu Bałtyckiego, a zwłaszcza pomnikowej pracy p. t. „Dzieje Prus Wschodnich", czy Instytutu Śląskiego, nie mówiąc już o wydawnictwach Akademii Umiejętności, gdyż w miarę ukazywania się ciekawszych wydawnictw, referujemy o nich na łamach prasy. Korzystamy tylko z okazji, aby przypomnieć, że... nie zawsze nauka niemiecka brązowiła w czambuł wszystkie wyczyny pruskie, w stosunku do ziem polskich. Nie było tych głosów wiele, ale w imię sprawiedliwości, trzeba i o nich pamiętać, gdyż świadczą one, że nie cały naród niemiecki był i jest opętany „duchem pruskim" (wyrosłym, jak wiadomo, głównie z grabieży ziem słowiańskich).

II.

Mamy tu na myśli zwłaszcza panowanie Fryderyka Wielkiego (II), czasy wojny siedmioletniej i następne. Jak wiadomo, bardzo ucierpiała wówczas Polska wskutek nieustannych operacji pieniężnych Fryderyka II, który wspólnie ze spółką żydowską Efraimów, Icków, Gumpersów, Isaaków, fabrykował w Lipsku, Wrocławiu i Królewcu coraz to podlejsze pieniądze, zarabiając na tym procederze 20 kilka milionów talarów. Ile zarobili pośrednicy, nie wiadomo. **W każdym razie kraj nasz stracił wówczas olbrzymią sumę około 200 milionów złotych, za co, jak powiada historyk Konopczyński, można było utrzymać przez dwa lata 60 tysięcy pierwszorzędnego żołnierza i podyktować pokój całej Europie.**

Otóż o tej to i podobnej „gospodarce" Fryderyka, wypowiadali się już niemieccy historycy końca XVIII i początków XIX wieku, i te głosy chciałbym przypomnieć. A więc taki Johannes Müller w III tomie książki pt. „Vier und zwanzig Bücher allgemeiner Geschichten", wydanej w r. 1817 (choć napisanej już w r. 1797, pisał, że **Fryderyk pobierał nieprawnie w województwach wielkopolskich kontrybucje, że uprowadził z Polski 12 tysięcy rodzin i osiedlił je w Marchii, tudzież na Pomorzu Pruskim, że kazał bić monetę fałszywą ze stemplem króla polskiego, zmuszając wszystkich, którzy kupowali od jego poddanych, do brania tej monety, a zakazując jej przyjmowania z powrotem przy sprzedawaniu nagromadzonych zasobów, że nadmiernymi cłami niszczył handel, że wreszcie w okresie powszechnego w Europie głodu, obrabował polskie magazyny zbożowe.** Co więcej, historyk niemiecki pisze **o masowej ucieczce ludności, zagrożonej rabunkami pruskimi do lasów litewskich, czy granicy austriackiej.** Wiele ginęło po drodze, albo wpadło w ręce rabusiów. Żołdacy Fryderyka poniewierali starych rodziców za to, że nie zapobiegli ucieczce dzieci. Mówi też Müller o uprowadzaniu dziewcząt z pogranicza Polski do Prus itd. Dosyć, prawda?

Drugim historykiem, który w sposób sprawiedliwy piętnuje grabieże Fryderyka, jest Carl von Rotteck. Pisze on w III tomie swojej historii powszechnej, wydanej w r. 1836 u Herdera we Fryburgu, co następuje: „Jeszcze w czasie układów o pierwszy rozbiór wojska austriackie i pruskie zajęły najdogodniej dla nich położone ziemie polskie; austriackie w tym celu, „aby te ziemie polskie, które zdawna były zaprzyjaźnione z koroną węgierską, **ochronić od nieszczęść współczesnych**", pruskie zaś dlatego, **„aby kordonem wojskowym ochronić własny kraj od zarazy, grasującej w Polsce".** (Aneksja z motywów „szlachetnych" oraz sanitarnych!).

„W czasie tego zajmowania ziem polskich dopuszczali się Prusacy ogromnych nadużyć (ungeheuere Gewalttaten), nadużyć, godnych raczej azjatyckiego zdobywcy i wieku barbarzyństwa, niż władcy europejskiego i wieku humanitarnego. Uwierzyć w nie będzie rzeczą niełatwą dla potomności!"

(Jak widzimy, historyk niemiecki nie przeczuwał jeszcze podówczas „protektoratów" z r. 1939 itp., będących żywym „renesansem" fryderycjańskich metod). Na dowód, że wiadomości, przytoczone przez historyków Müllera i Rottecka były znane już Europie, można jeszcze przytoczyć z materiałów archiwalnych angielskich urywek ze sprawozdania angielskiego przedstawiciela dyplomatycznego przy Rządzie Polskim. Z materiałów tych wynika, że Fryderyk II nie tylko wycisnął z Gdańska 100 tysięcy czerwieńców kontrybucji, że zalewał kraj fałszywą monetą, ale, jak powiada dosłownie sprawozdanie, **„rzecz prawie do wiary niepodobna: kiedy lud żył żołędzią i zielskiem, żołdactwo pruskie topiło zboże rozmyślnie".** Opierając się na tych materiałach, historyk polski, Teodor Morawski, oblicza dalej liczbę zabranych przez żołnierzy Fryderyka dziewcząt polskich i wywiezionych (jak bydło) do Brandenburgii i na Pomorze, na 7 tysięcy. Dla ścisłości dodać należy, że dziewczęta te „wyposażono" w łóżko, krowę, dwa wieprze i trzy dukaty w złocie! Na zakończenie dodajmy, że historykiem ostatnim, który w sposób druzgocący potępił „dorobek" i metody Fryderyka, był znakomity historyk niemiecki, Max Lehmann, w „Genezie wojny siedmioletniej" (1884 r.) itd. Zmarł w r. 1929. Historyk ten jeszcze w r. 1916, w czasie wojny światowej, dowodził, że **krzywdę, jaką Prusy wyrządziły** Polsce w r. 1772, należy naprawić.

Oto garść przypomnień z dawnych dziejów polsko-pruskich stosunków, z okresu przed pierwszym rozbiorem... zawsze aktualnych i „godnych" przywiedzenia na pamięć.

Brada.

AMALIA IRENA HANZLÓWNA.

Niech błyszczy skrzydeł stal...

Niech błyszczy skrzydeł stal,
Niech modlą się lotem szerokim
polscy piloci.

Niech z chmury na chmurę skaczą,
niech powietrze śmigła rozcina
a wnet się sępy przestraszą.
Eskadry lot rozwiną.

Mamy serca błyszczące jak stal
i jak skrzydła...
wszak każdy z nas pilotem jest.

Lecz ten — co już szybuje w słonecznej jasności
wicher pobije REKORDEM SZYBKOŚCI,
największy ogłosi manifest.

Baczność! chorągiewką dał znak startowy
Obywatelski spełnić lot — zadanie,
Niechaj motory zatrzeszczą nad Polski oceanem
i kluczem żórawim rozproszą żywioł powietrzny
wszak w GOTOWOŚCI zwycięstwo — niepodległości wiecznej.
Baczność!

WZMOCNIONE LOTNICTWO -WZMOŻONA POTĘGA POLSKI

(Dokończenie ze str. 18.)

żna jedynie i wyłącznie coś kupować w stosunkach międzynarodowych.

Niełepiej przedstawia się sytuacja na rynku finansowym wewnętrznym. Forsowne roboty publiczne, dozbrajanie, rozbudowa przemysłu wojennego, reorganizacja życia gospodarczego prowadzone są już lat sześć. W tym czasie od zwykłych pożyczek wewnętrznych, subskrybowanych czasem kilka razy w roku, przez tzw. „Sonderwechsel" i „Notenscheine" doszła Rzesza aż do wprowadzenia bonów, którymi można płacić podatki za cztery lata z góry. **Niemcy w obecnej chwili znajdują się w przede dniu inflacji i trzeba stwierdzić, że Niemcy nie są finansowo absolutnie przygotowane do prowadzenia wojny.**

W gospodarczym przygotowaniu narodu do wojny bardzo poważną rolę odgrywa przygotowanie psychiczne. Dla utrzymania wysokiego morale armii walczącej na froncie niezbędnym jest utrzymanie należytej postawy wśród ludności pozostającej w kraju i pracującej gospodarczo dla walczących na froncie. **Ta postawa moralna ludności cywilnej decyduje o znoszeniu przez nią braków i niewygód, odmawianiu sobie zaspokojenia pewnych potrzeb, pracowaniu w ciężkich warunkach, za niskim wynagrodzeniem.** Ludność Rzeszy jest bardzo karna, ale dla niej te „nienormalne, wojenne" warunki pracy trwają od sześciu lat, ludność jest tym wyczerpana i można sądzić, że w wypadku wojny względnie szybko mogłaby być psychicznie krańcowo wyczerpana, co by się z kolei fatalnie odbiło na operacjach wojennych.

Reasumując stwierdzić można, **że w zakresie mobilizacji sił ludzkich do prac gospodarczych** w czasie wojny, **organizacji przemysłu i różnorodności produkcji, organizacji handlu wewnętrznego, rozbudowy parku samochodowego oraz systemu dróg wodnych i lądowych Niemcy są gospodarczo do wojny przygotowane. Gorzej jest ze środkami żywnościowymi, których za dużo nie można zmagazynować, zapasami surowców, których importować nie będzie można oraz płynnymi surowcami energetycznymi, których dostawa może być przerwana. Zupełnie źle przedstawia się przygotowanie Niemiec do wojny w dziedzinie finansowej oraz psychicznej gotowości społeczeństwa do prac gospodarczych w czasie wojny.**

Dr M. Fr.

Problem niezależności gospodarczej Węgier

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej")

Budapeszt w kwietniu 1939.

Węgry przedwojenne stanowiły pod względem gospodarczym harmonijną całość, w której ramach rolnictwo i przemysł równoważyły się. Kadłubowym Węgrom powojennym zabrakło należytej gospodarczej podstawy, ponieważ traktat pokojowy w Trianon odłączył od nich obszary północne wraz z ich kopalniami rud oraz przemysłem i Siedmiogród wraz z jego bogatym drzewostanem oraz jego hodowlą bydła. Brakowi kopalń i lasów nie mogły rządy Węgier powojennych zapobiec, mogły natomiast zastąpić przemysł, oderwany od kraju wraz z Słowacją, przemysłem nowym, który by dał zatrudnienie tym wielkim rzeszom ludności, jakie na roli nie mogą znaleźć odpowiedniego zatrudnienia.

Zdając sobie z możliwości realnie istniejących sprawę, starały się kolejne rządy Węgier kadłubowych rozwinąć takie gałęzie przemysłu, które znalazły by w kraju należyte podstawy surowcowe. W ten sposób powstał stopniowo silny przemysł rolniczy, dalej przemysł ceramiczny, chemiczny (oparty na węglu brunatnym, którego produkcja po wojnie została wielokrotnie zwiększona) i elektryczny. Ponadto stworzony został poważny przemysł metalowy, który nie opiera się wprawdzie na surowcu krajowym, jednak okazał się ze względu na potrzeby obrony kraju nieodzowny. Dążenie rządów do uprzemysłowienia kraju przyniosło rezultaty bezwzględnie pozytywne. W okresie ostatnich trzech lat przekroczył np. eksport węgierskich wyrobów przemysłowych 40 proc. całego węgierskiego eksportu.

Z chwilą odzyskania Węgier Górnych oraz Rusi Podkarpackiej doznały możliwości gospodarcze Węgier na dalszą przyszłość wydatnego powiększenia, gdyż wraz z tymi obszarami powróciły również i kopalnie rudy, miedzi i soli oraz bogate lasy o drzewostanie potrzeby Węgier zupełnie pokrywającym. Te zwiększone możliwości będą jednak mogły być wykorzystane dopiero w przyszłości, gdyż odzyskane obszary wymagają dla ich odpowiedniego zagospodarowania dużych inwestycyj, których Węgry wobec braku kapitałów własnych będą mogły dokonywać tylko stopniowo.

Wobec tego, że w węgierskim życiu gospodarczym przemysł i rolnictwo prawie się równoważą, mogłoby się zdawać, że gospodarstwo to ma wystarczające naturalne warunki rozwoju i że może wobec tego istnieć bez względu na takie lub inne warunki polityczne poza swymi granicami. Tak jednak nie jest, a to dla trzech przyczyn. Przyczyną pierwszą są **specyficzne warunki węgierskiej gleby,** przyczyną drugą **trudność zbytu produkowanych na Węgrzech płodów rolniczych,** przyczyną trzecią **zamiary gospodarcze i polityczne Niemiec.**

Standartowymi produktami węgierskiego rolnictwa są dzięki specyficznej glebie pszenica i kukurydza. Nadmiar produkcji tych dwóch rodzajów zboża wynosi mniej więcej po 20 milionów q. Ponieważ wszystkie — poza Niemcami — z Węgrami sąsiadujące państwa są również eksporterami produktów rolniczych, więc Węgry mogą swoją pszenicę i kukurydzę zbywać jedynie w Niemczech, we Włoszech (w małych ilościach) lub na rynkach zachodnio-europejskich. W tym ostatnim wypadku odbywały się odpowiednie transakcje ze względu na możność wykorzystania taniej drogi komunikacyjnej Dunaju również przy pośrednictwie niemieckim. W rezultacie stawał się handel zagraniczny Węgier w coraz większym stopniu kontrolowany przez Niemcy.

Wykorzystując fakt, że Węgry nie mogą, czy nie umieją, znaleźć poza Niemcami rynków zbytu dla swych produktów rolniczych, starają się Niemcy obecnie poddać całe węgierskie życie gospodarcze swojej kontroli. Jednym ze środków, do tego celu prowadzących, jest ustawa antyżydowska, która znajduje się obecnie na warsztacie parlamentu, a która w chwili wejścia w życie wyeliminuje z węgierskiego gospodarstwa wszystkich pracowników i przedsiębiorców żydowskich. Ponieważ naród węgierski nie dysponuje w danej chwili odpowiednią ilością fachowców, którzy mogliby zwolnione w ten sposób stanowiska obsadzić, zatem zachodzi obawa, że do węgierskiego życia gospodarczego wnikną Niemcy. Uzyskanie tej możliwości było zresztą przyczyną, dla której rząd niemiecki domagał się od Węgier uchwalenia ustaw antyżydowskich.

Środkiem drugim jest ponawiane ciągle żądanie, by Węgry przejęły w stosunku do Niemiec wyłącznie rolę dostawcy płodów rolniczych, za które Niemcy płaciłyby produktami przemysłowymi. Skoro zaś Węgry, wobec posiadania własnego przemysłu, nie są obecnie w możności brać od Niemców tyle wyrobów przemysłowych, wiele mogłyby do Niemiec wywieźć produktów rolniczych, **projekty niemieckie sprowadzają się w rezultacie do żądania likwidacji węgierskiego przemysłu.** Te żądania mają zresztą zwolenników nawet w rządzie węgierskim, jak o tym świadczy mowa, wygłoszona przed trzema tygodniami przez ministra przemysłu i handlu Kundera w związku inżynierów. Minister Kunder twierdził mianowicie, że **konieczność utrzymania eksportu produktów rolniczych do Niemeic czyni nieodzowną reorganizację przemysłu węgierskiego w kierunku likwidacji tych jego gałęzi, których produkcja mogłaby być z większym dla kraju pożytkiem zastąpiona odpowiednim importem z Niemiec.**

Zwolennicy uwzględnienia niemieckich żądań rozumują, że Węgry wyłącznie rolnicze będą mogły żyć w dobrobycie, ponieważ będą miały zapewniony zbyt dla swych produktów po cenach korzystnych, dalej ponieważ intenzyfikacja rolnictwa może dać chleb wszystkim dotychczas bezrobotnym, wreszcie ponieważ przestawienie kraju na wytwórczość rolniczą uchroni kraj przed wstrząsami społecznymi. **Przeciwnicy tych koncepcji, których liczba jest zresztą znacznie większą od liczby zwolenników, twierdzą natomiast, że rozwój dotychczasowego systemu gospodarczego, wprowadzającego należytą równowagę między wytwórczością przemysłową a rolniczą, jest najlepszą gwarancją nie tylko dobrobytu ale i gospodarczej, a tym samym i politycznej niezależności narodu węgierskiego.** Z chwilą likwidacji całego przemysłu węgierskiego lub też jego części miałyby Niemcy węgierskie życie gospodarcze zupełnie w ręku. Świadome tego, że Węgry nie mogłyby wówczas zbyć swych produktów na innych rynkach, obniżyłyby ceny stosownie do swych potrzeb, co dla Węgier musiałoby mieć skutki katastrofalne. Ponieważ nie jest wiadome, czy robotnicy przemysłowi dali by się w razie przestawienia gospodarstwa użyć w rolnictwie, więc nie jest także wiadome, czy dałoby się wówczas uniknąć wstrząsów społecznych. Zresztą — jak twierdzą przeciwnicy koncepcji — lepiej jest żyć nawet w biedzie, aniżeli w zależności od innego, na wskróś zaborczego narodu.

Los ustaw antyżydowskich jest już przesądzony w sensie dla niemieckiej koncepcji przychylnym. Nie jest wykluczone, że zaproszenie hr. Teleky'ego i hr. Czaky'ego przez rząd niemiecki na dzień 29 bm. do Berlina ma na celu właśnie przyspieszenie realizacji tych żądań.

Na zakończenie pragniemy stwierdzić, że z chwilą uzyskania wspólnej granicy z Polską i bezpośredniego dostępu do portu gdyńskiego powstały przed Węgrami nowe możliwości gospodarcze, których wykorzystanie mogłoby im zabezpieczyć w sposób wystarczający niezależność ich bytu gospodarczego. Ale o tym w osobnej korespondencji.

Ryszard Łada.

Żywa treść 3 Maja

„Naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej".

Art. XI Konstytucji Trzeciego Maja.

Ideą, która przyświecała twórcom Trzeciego Maja, była obrona Polski.

W byt państwa godziły siły z zewnątrz. Parły, by unicestwić Polskę jako samodzielny organizm państwowy, wykreślić ją z mapy Europy.

Sprzymierzeńcem tych sił zewnętrznych był stan, w jakim się Polska znalazła pod koniec XVIII wieku. Stan wręcz tragiczny... Władza państwowa była w poniewierce, wojsko nie reprezentowało żadnej siły faktycznej, z trzech stanów — szlacheckiego, mieszczańskiego i chłopskiego — tylko jeden rozporządzał uprawnieniami obywatelskimi, a ten właśnie, który je posiadał — stan szlachecki — pojmował „wolność" zupełnie opacznie: jako osłonę własnych przywilejów.

Wtedy to w instynkcie samozachowawczym i uczuciu patriotycznym takich ludzi, jak Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, zrodziła się wielka i szlachetna koncepcja obrony Polski poprzez reformę ustroju.

I wtedy też ta myśl obrony państwa skonkretyzowała się w przykazaniu XI artykułu Konstytucji majowej, że naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej".

Jakże śmiałe, nowatorskie, rewelacyjne są te słowa, gdy je ocenimy dziś, w połowie niemal XX stulecia, a uprzytomnimy sobie, że padły w r. 1791, a więc około 150 lat temu...

Trzy pojęcia, żywą treścią do nas dziś przemawiające, mieszczą się w tym krótkim zdaniu: pojęcie narodu, własnej siły i całości państwa.

Stwierdzili uroczyście twórcy Konstytucji, że przestrzeganie całości Polski jest walnym obowiązkiem każdego Polaka, że nie ma mowy o jakichś kompromisach czy ustępstwach, gdy chodzi o całość państwa, że nie ma na ziemiach polskich takiego punktu, który mógłby być przehandlowany czy wymieniony, wydyplomatyzowany drogą przetargów lub postradany jakąkolwiek agresją.

Wiele zmian zaszło zarówno w rozwoju społecznym, jak i strukturze ustrojowej od czasu, kiedy sformułowany został art. XI Konstytucji majowej.

Ale idea zasadnicza, zawarta w tym przykazie Konstytucji, nie uległa żadnej zmianie. Jest żywa i aktualna po dzień dzisiejszy.

Ba, nawet w chwili, którą właśnie przeżywamy, chwili przeobrażeń na mapie Europy, chwili wyładowania sił dynamicznych na świecie, wokół nas i naszych granic — wskazanie Konstytucji majowej przemawia do nas z przekonywającą, zniewalającą mocą.

Idea zjednoczenia narodu, obejmująca wszystkie warstwy i górująca ponad zabarwienie i separatyzm partyjny — wiara we własne siły i mnożenie tych sił do stanu maksymalnego — skupienie się przy tym, którego historyczną misją jest przestrzeganie całości „Polski, przy Wodzu Naczelnym — oto trzy filary, na których opiera się nasza myśl polityczna, oto trzy warunki, od których spełnienia zależne jest nasze bezpieczeństwo i nasza przyszłość.

Dzień Trzeciego Maja będziemy tego roku obchodzili, utwierdzając się mocno w duchu zasadą, ustaloną w r. 1791, a po dzień dzisiejszy pełny walor posiadającą, że „naród winien jest sobie samemu obronę od napaści i dla przestrzegania całości swojej".

L. B.

Zdzisław Stuglik

Mówiąca wierzba

Rosła nad wodą, w zapadłej wsi nadwiślańskiej, zwracając na siebie uwagę swą olbrzymią, wewnątrz wydrążoną głowicą, w labiryntach której zamieszkiwały różne zwierzątka, ptaki i owady. Przed laty, kiedy jeszcze jej wnętrze zawierało próchnicę, odwiedzali ją ludzie, przychodzący wydobywać z niej czarnoziem do kwiatów doniczkowych, od jakiegoś jednak czasu nikt prawie nie interesował się nią bliżej, bo wnętrze rozwidleń jej korony i cały środek pnia były już wybrane. Dopiero kiedy w stolicy krainy czarnych diamentów, powstała myśl stworzenia muzeum, któreby oprócz zabytków sztuki i różnych pamiątek, gromadziło również okazy śląskiej przyrody, znalazło się w tym muzeum miejsce i dla niej. Przeniesiono ją późną jesienią, kiedy zrzuciwszy liście, zapadła w sen zimowy, tak że transportu do Katowic nie odczuła zupełnie. Potężny jej pień, wieziony w specjalnym wagonie, wzbudzał powszechne zdziwienie.

— A, chyba że do muzeum, mówił urzędnik ekspedycji towarowej. Piękny okaz, liczy pewnie ze sto lat...

Tragarze wybałuszali oczy. — Tak oryginalnego transportu jeszcze dotąd nie widzieli. W Katowicach ludzie przystawali na ulicach i oglądali się za odkrytym wozem, wiozącym staruchę do miejsca przeznaczenia. Dużo trzeba było włożyć wysiłku, aby ten pień, wagi kilkuset kilogramów postawić i umocować na obszernym postumencie, przedstawiającym fragment łąki nadwiślańskiej, nad którą zastygły w locie motyle, ważki i koniki polne.

W dziuplach, które częściowo odsłonięto przez wycięcie kory, zagnieździły się teraz już na stałe nietoperze; widać je doskonale, jak wiszą główkami na dół, tak jakby żywe. Również kuliste gniazdo ós, przyczepione u stropu środkowej dziupli tętni życiem przylatujących i odlatujących robotnic. Po prawej stronie, w obszernym wydrążeniu uczepiły się stropu motyle rusałki wierzbowce, naśladujące kolorem złożonych skrzydeł korę i spróchniałe części drewna. Zlewają się one z otoczeniem tak doskonale, że dopiero dokładne wskazanie punktów ich przyczepu, pozwala je patrzącemu wyróżnić. Pustą przestrzeń środka pnia wypełnił swoją siecią piękny pająk krzyżak, wysysający spokojnie jedną ze swych ofiar, wiszących na niciach pajęczych. W zagłębieniu wydrążonego dna naszej wierzby widać ryjek wyglądającego na świat jeża, podczas kiedy drugi jeżyk, zwinięty w kłębek śpi w gnieździe. Na głowiastej koronie, ozdobionej zwisającymi gałązkami rosnącej tam jeżyny i po bokach pnia usiadły sikorki, strzyżyk „wołowe oczko" oraz dzięcioły. Ażeby zabezpieczyć całość przed uszkodzeniem i molami, cały fragment łąki wraz z pniem ujęto w ramy i zaszklono.

Wśród takich to warunków zobaczyła się wierzba, kiedy wypuściwszy z korony wici zielonych gałązek, obudziła się na wiosnę ze swego ostatniego snu. Tak to był jej ostatni sen, bo teraz już żyć będzie wraz ze swoimi lokatorami długie lata, nie zmieniając już swego oblicza, ani nie zasypiając na zimę. Wspominać tylko będzie i marzyć o latach swej przeszłości, zapatrzona w okno na słońce, które kiedyś zalewało ją swymi promieniami i niejednemu patrzącemu na nią, opowiadać będzie o tej swojej przeszłości. Bo wierzba mówi swymi bliznami, wzdęciami na korze i wklęśnięciami, pustkami ciemnych dziupli i wydrążonego pnia, głowicą swej korony... Te znaki, to szyfr natury zapisującej każde wydarzenie, związane z przeżyciem drzewa — a więc: inwazje szkodników, choroby, urazy mechaniczne i inne. Jest to prawdziwa wymowa pnia, która nam pozwala porozumieć się z nim, choć głuchy jest... — posłuchajmy więc, co mówi wierzba o swojej przeszłości:

„Wyrosłam z wierzbowego patyka, który ludzie wetknęli w ziemię, znacząc ślad miedzy, oddzielającej orne pole od nadbrzeżnej łąki. Pierwsze lata mojej młodości upływały szybko — żyłam beztrosko, wystrzelając ku słońcu i pogrubiając z każdym rokiem swój pień. Gdy już byłam dość dużym drzewem, przyszli na wiosnę ludzie z piłami i odcięli mi całą koronę. Skrócili mnie przez to do wysokości dwuch metrów. Od tego czasu nigdy już pniem wyżej się nie wzniosłam, bo co parę lat, obcinano mi zupełnie wszystkie odradzające się gałęzie, co przy zalewaniu blizn i okaleczeń powstałych po ich obcięciu, utworzyło z czasem tę moją olbrzymią głowicę, od której mię też nazwano wierzbą głowiastą.

Pewnego czerwcowego wieczoru usiadła na moim pniu duża ćma, zwana trociniarką czerwicą. Przylgnęła do kory w takiej pozycji, że wyglądała, jak ścięty patyk, wyrastający w bok. Swym długim i cienlutkim zakończeniem odwłoka, zaczęła składać w szczeliny pnia dziesiątki drobnych jajeczek. Już po kilkunastu dniach poczułam skutki wizyty tego nieproszonego gościa, wylęgłe bowiem z jajeczek gąsieniczki przeżarły zewnętrzne ściany kory i wgryzały się cieniutkimi kanalikami pod nią, wyjadając najpożyteczniejszą tkankę mego pnia, to jest miazgę. Ratowałam się siłą gwałtownego bujania uszkodzonej tkanki, wskutek czego zaciskałam kanaliki i wyrzucałam na zewnątrz maleńkie jeszcze gąsieniczki, wraz z trocinami i odchodami, którymi zatruwały mój zdrowy dotąd organizm. Wielką ilość larw zniszczyłam w ten sposób, bo wyrzucone na zewnątrz spadały zwykle na ziemię lub stawały się łupem ptactwa, ale kilkanaście z nich pozostało pod korą. W ciągu swego kilkoletniego okresu życia doprowadziły mię do takiego stanu, że się już nie mogłam wyleczyć z ran zadanych mi przez nie — nigdy już potem nie byłam zdrową. W zimie do wyżeranych coraz szerzej kanalików dostawała się woda, która zamarzając w okresie mrozów, rozrywała korę i obnażała właściwy mój szkielet, to jest drewno. W szczeliny tego drewna znosiły w lecie jajka chrząszcze z grupy tak zwanych kózek, zwłaszcza wonnice piżmówki oraz sprężyki, korniki i inne owady, których larwy żywią się drewnem. Najbardziej zagrożona partia mego pnia, gdzie obecnie widnieje wydrążenie, zamarła od góry do dołu. Mijały lata... Żżarta przez larwy owadów partia drewna, nasiąkła wodą i wydalinami robactwa, stała się doskonałą pożywką gnilnych bakteryj i różnych grzybów, które rozkładały drewno na próchno. Byłam już wtedy jakby nie sobą, ale organizmem miliardów bakteryj, grzybów i owadów toczących bezustannie moje wnętrze. Straciłam rachubę lat, bo roczne przyrosty drewna zamienione na próchnicę, zostały wybrane z pnia przez ludzi.

Osłabiona regeneracją atakowanych ustawicznie zdrowych jeszcze części kory, nie zdołałam odeprzeć ataku huby nadrzewnej... Napadnięta przez nią partia na znacznym pasie od góry do dołu uległa jakby paraliżowi, tworząc charakterystyczne wklęśnięcia pnia, z potężnymi po bokach wzdęciami broniącej się tkanki żywej. Pocieszyłam się tym, że i sam grzyb został zaatakowany przez larwy molika grzyblarza, które wraz z drobnymi chrząszczykami zniszczyły go zupełnie. Miałam też napastników w larwach motyli żywiących się liśćmi, zwłaszcza gąsienice białki wierzbówki dawały mi się we znaki. Objadały mię one niekiedy tak doszczętnie, że w okresie ich dorastania wyglądałam już kilkakrotnie jak nieboszczka, bez liści które stały się pastwą tych żarłoków. Również bardzo szkodliwe były w niektórych latach mszyce z grupy tak zwanych czerwców; w okresie największej asymilacji węgla, to jest w czerwcu i w lipcu, wysysały one z liści niemal doszczętnie produkty tej asymilacji czyli cukry. Nadmiar tych słodyczy wydzielany na zewnątrz przez te prawdziwe wszy nadrzewne i oblepiający liście, wabił do mnie całe gromady pszczół, ós, szerszeni, much i innych owadów, które zlizując z liści słodką spadź, oczyszczały zalepione nią szparki liściowe, przez co wyświadczały mi ogromną przysługę — mogłam bowiem oddychać. Owady te, wraz z pięknymi motylami rusałkami i mieniakami piły też chętnie moje soki spływające obficie po pniu w postaci piany i wycieków z żerowisk larw trociniarek, drążących moje wnętrze. Tak więc i krew swą dawałem na pokrzepienie setek istot żywych.

Prawdziwych przyjaciół miałam zawsze wśród ptaków. W dziuplach, gdy jeszcze nie były tak obszerne jak obecnie, gnieździły się stale sikorki bogatki, a także i inne, jak sikora modra i uboga. Czasem trzy razy do roku się wywodziły z gniazd, mając niekiedy po 11 młodych. Stałym lustratorem mojej korony i wszystkich dziupli, bywał latem i zimą maleńki strzyżyk „wołowe oczko", który wraz z dzięciołami uwalniał mnie od setek pasożytów.

Dla nietoperzy byłam hotelem — sypiały one w dziuplach, a nawet niejednokrotnie zimowały, wtulone w ciepłe kąciki wygrzebane w próchnie. Taką była moja przeszłość. Sądzę, że wszyscy słuchający mego opowiadania wyobrażają sobie dobrze mój wygląd. Również i cel moich długoletnich zmagań i cierpień został przez wszystkich dobrze zrozumiany. Jest on krótko mówiąc, wynikiem walki o byt, na tle którego kształtuje się współżycie i szczęście rozśpiewanych lokatorów dziupli".

Na tym kończy się opowiadanie wierzby. Ci, którzy ją oglądali w Muzeum Śląskim zapamiętają sobie na zawsze dzieje staruchy — widzieć ją będą w każdym lesie, wszędzie w przyrodzie, gdzie młode i zdrowe drzewiny wystrzelają ku słońcu obok starych, przygarbionych i próchniejących jak ona pni, opowiadających pokoleniom o przeszłości, będącej przeznaczeniem młodego lasu... Dla dobra ogółu, dla biocenotycznej równowagi w państwie leśnym dały wszystko co miały. Wśród pracy przygarbiły się z czasem, oddały gałęzie, liście, wszystką krew swoją..., czy widzisz „Młody Lesie"!

Zofia Stryjeńska — Pochód wiosny.

Wśród nowych książek

Wacław Berent: „Zmierzch Wodzów". Nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa — 1939.

W zwycięskim pochodzie powieści biograficznej cykl opowiadań Wacława Berenta ma własne, ustalone stanowisko najwyższej rangi. „Zmierzch Wodzów", nowa pozycja tego cyklu, wprowadza kilka wybitnych postaci z doby Księstwa Warszawskiego. Autor świetnie odtwarza atmosferę życia ówczesnego, ogarniając przebogatą skalę zjawisk i wykazując orientację w zawiłym splocie konfliktów epoki. Równie plastyczny wyraz uzyskuje uprzejma towarzyskość salonów i konspiracja podziemna; błahe intrygi osobiste — i pasja namiętności politycznych; sielankowe upodobania klasycyzujących literatów, i wulkaniczne wybuchy młodej generacji wojskowych. Przenikliwa intuicja poparta gruntowną znajomością podłoża historycznego stwarza wizję świeżą i głęboko oryginalną. Nakreślone portrety — to żywe indywidualności o skomplikowanym życiu wewnętrznym i nieodpartej wyrazistości. Umiejętność podchwytywania rysów charakterystycznych i istotnych oraz niezawodna pewność w kreśleniu postaci drugoplanowych sprawiają, że poszczególne studia portretowe urastają do miary rozległego i porywającego malowidła epoki. Połączenie tych właściwości podbija całkowicie czytelnika, każąc mu chwilami zapomnieć o granicy, jaka go dzieli od dawno minionej przeszłości. Przyczynia się do tego znakomicie słynny styl berentowski. Łączy on skrzętną ekonomię środków z obfitością tonów i odcieni oraz wielką precyzją wyrazu; mieni się tęczą barw i nastrojów posłusznie towarzyszących wątkom narracyjnym i wykazuje mistrzowskie opanowanie przyzwyczajeń językowych przedstawianych czasów. Z nową publikacją Berenta przybywa książka, która dla ogółu czytelników stanie się pasjonującą lekturą, dla miłośnika literatury — trwałym źródłem rozkoszy estetycznej.

„Zmierzch wodzów" wydany został przez firmę Gebethner i Wolff ze szczególną starannością. Składa się na to zarówno dobór papieru i okładki, jak i stylowe winiety St. Ostoi-Chrostowskiego świetnie harmonizujące z tekstem.

Książki dla młodzieży

T. C. Bridges i H. H. Tilman: „Bohaterowie Wielkiej Przygody". Nakładem Gebethnera i Wolffa — Warszawa 1939.

Konstanty Jodko-Narkiewicz: „Cień Sahary". Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa — 1939.

Ostatnio ukazały się nowe dwa tomiki Gebethnerowskiej serii „Polska i świat współczesny", której 50 pozycji ma już ustalony rozgłos wśród młodocianych czytelników.

Tomik 51 — to egzotyczne opowiadania Bridges'a i Tilmana o „Bohaterach Wielkiej Przygody", wspaniałych włóczęgach docierających do najdzikszych zakątków świata. W barwnym korowodzie obrazów ukazuje się Antarktyda, dzikie wybrzeża Australii, głębiny puszczy brazylijskiej, tajemnicza pustynia Kalahari, wrzeszcze groźne burze i przerażające cisze morskie, na których tle odbywa się romantyczny wyścig żaglowców, wiozących ładunek pszenicy z Australii do Anglii.

Tomik 52 — to dzieje włóczęgi w głąb Sahary znanego polskiego podróżnika K. Jodko-Narkiewicza. Nad całą wyprawą zaciążył cień Amera, oszusta i wydrwigrosza, który „nabrał" europejczyka i Araba, wyprawiając ich bez zapasów na na pół dzikim krnąbrnym wielbłądzie — w głąb piasków Sahary na pewną zgubę. Beznadziejny nastrój pustyni oddał autor po mistrzowsku.

Oba tomiki odznaczają się żywym narracyjnym wątkiem, to też znajdą niewątpliwie w młodych czytelnikach zapalonych wielbicieli.

Alfred Jeslonowski

Wywiad w Drapaczu

Nie tak dawno temu obchodził Teatr im. Stanisława Wyspiańskiego rzadką uroczystość. Był nią jubileusz pięćdziesięciolecia pracy artystycznej wybitnej artystki scenicznej Wandy Siemaszkowej. Długoletnia działalność w służbie Melpomeny, podczas której Wanda Siemaszkowa olśniewała swym talentem dramatycznym w szeregu niezapomnianych kreacyj, reżyserowała i sama prowadziła zespół teatralny, pozwala znakomitej artystce spojrzeć pełniej i głębiej na losy i dzieje teatru polskiego niż komukolwiek z współczesnych czynnych jeszcze artystów. Trudno więc było oprzeć się pokusie porozmawiania z p. Siemaszkową na temat tych bogatych przeżyć i doświadczeń.

I tak znalazłem się pewnego dnia na dziesiątym piętrze katowickiego drapacza, gdzie mieszka jubilatka, onieśmielony i stremowany, pod wrażeniem niedawno przeczytanego „Pamiętnika ku czci Wandy Siemaszkowej", w którym znani artyści dramatyczni, wybitni krytycy i historycy literatury złożyli hołd talentowi i zasługom uwielbianej powszechnie artystce. Wśród różnych charakterystyk działalności scenicznej i talentu Wandy Siemaszkowej wyróżnia się krótkie ale wnikliwe studium dr. Juliusza Kleinera, znanego historyka literatury, który tak oto charakteryzuje artyzm Wandy Siemaszkowej.

„Należy ona do generacji wielkich aktorów tragicznych, których kształtowała tragedia klasyczna i romantyczna, którym nie sprzyjała już technika naturalistyczna ani też podporządkowanie gry indywidualnej zespołowi czy konstrukcji. Naturalna jest właśnie wtedy, gdy majestatycznie stanie na koturnach. Rozmiłowała się w słowie poetyckim, dźwięcznym, rzucanym w przestrzeń, by otrzymało rozmach należyty. Włada dynamiką, umie uczynić ją rozśpiewaną i rozelkaną i roześmiana. Wtór mu daje gestem wyrazistym. Ma zmysł szlachetny teatralności, która nie zmienia się w grę pozorów, lecz podbija spotęgowaną prawdą. Przepaja rolę prawdą serca kobiecego, spontanicznością instynktów i pełnią bogatego życia".

Osobisty czar p. Siemaszkowej, niepospolite zalety towarzyskie pozwoliły mi szybko znaleźć swobodę i czuć się w saloniku artystki jak u dobrej znajomej. Zastałem p. Siemaszkową świeżą, pełną młodzieńczego jeszcze wigoru i energii życiowej, mimo, że było to tuż po uroczystości jubileuszowej i wyjeździe na występ do Orłowej.

Początek naszej rozmowy obraca się dokoła przyjazdu p. Siemaszkowej na Śląsk i wrażeń odniesionych z pracy na Śląsku, przy czym obszernie rozważamy zagadnienie teatru ludowego. Artystka słusznie boleje nad tym, że na razie nie posiadamy ani teatru dla pracowników fizycznych, ani tym bardziej należycie postawionego repertuaru dla tej warstwy konsumentów sztuki scenicznej. Problem jest zresztą trudny do rozwiązania. Idzie przecież o to, by teatr, stanowiąc godziwą rozrywkę, nie był wyłącznie przybytkiem zabawy, ale spełniał swą rolę kształcącą zarówno w zakresie estetycznym jak i etycznym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Zorganizowany swego czasu przez Tow. Przyjaciół Teatru w Katowicach konkurs na utwór dramatyczny przyniósł wprawdzie kilka sztuk odpowiadających niektórym warunkom takiego repertuaru, ale, albo odznaczały się one zbyt niskim poziomem artystycznym, albo też nieporadnie ujętą tendencją, czy też wreszcie nieumiejętnością należytego zorganizowania materiału fabularnego. Dochodzimy oboje do przekonania, czemu szczególnie silny daje wyraz Wanda Siemaszkowa, że teatr tak pomyślany miałby na Śląsku duże powodzenie, gdyż publiczność śląska stanowi dobrą odbiorczynię sztuki scenicznej, inteligentnie, żywo i z sympatią reaguje na wszystkie sztuki, które w jakikolwiek sposób przypadają jej do gustu.

Naczytawszy się dużo w wspomnianym już „Pamiętniku" o oryginalnym talencie p. Siemaszkowej, zapytuję o jej metodę pracy, o tajniki interpretacji ról, których przecież znakomita artystka ma ogromny zapas. Grywała we wszystkich niemal sztukach Ibsena, w licznych sztukach Wyspiańskiego, Fredry, Zapolskiej, Blizińskiego, Rittnera, Żeromskiego i wielu innych.

— Musimy uwzględnić dwie rzeczy: reżyserię i opracowanie indywidualne ról. Jeśli idzie o ten pierwszy dział pracy, to zrobiłam bardzo wcześnie to spostrzeżenie, że udaje mi się znakomicie operować grupami scenicznymi, obmyśleć najwłaściwsze pozycje w grze, najefektowniej rozplanować grupy występujących na scenie aktorów — natomiast brak mi prawie zupełnie zmysłu architektonicznego — to też szczegółowe opisy strony dekoracyjnej ze strony autora są dla mnie zawsze trudnym do zgryzienia orzechem. Sądzę jednak, że mimo tych osobistych trudności dawałem sobie z nimi nieuaigorzej radę. Co do ról, to spostrzegł pan chyba lub słyszał, że czuję się najlepiej w dramatach psychologicznych, stąd też moja predylekcja do wielkiego repertuaru m. in. więc także do Żeromskiego, Wyspiańskiego, Ibsena. Wewnętrzne przeżycia postaci scenicznych potrafię sobie przyswoić integralnie, niemal całkowicie zidentyfikować się z n.mi. Natomiast nie przepadam za dramatami czy wogóle widowiskami historycznymi, które właśnie operują wieloma efektami dekoracyjnymi i scenami zbiorowymi, dając mało miejsca do uwypuklenia przeżyć indywidualnych. Otrzymawszy rolę nową obejmuję ją od razu całościowo, nie uczę się jej na pamięć kawałkami, czy też zagadnieniami, jak to czynią inni, zresztą bardzo wybitni aktorzy. Ja wolę obejmować całokształt natychmiast — w ten sposób mam najwięcej szans wżycia się jak najpełniej w intencję autora, fabułę sztuki, psychikę postaci, którą mam interpretować.

— A cóż myśli pani o nowym, młodszym pokoleniu artystów, o jego przygotowaniu do pracy scenicznej.

— Trudno tu ferować jakieś kategoryczne sądy. Na ogół stwierdzić należy, że pod względem formalnym przygotowanie jest niezłe. Ale pan rozumie, jak w każdej sztuce tak i tu nie decyduje choćby najprecyzyjniejsze rzemiosło — lecz talent. Nawet formalnie słabo przygotowany artysta da sobie radę, jeśli obdarzony jest szczerym talentem. A najpiękniejsza dykcja, melodyjność i ekspresja słowa, umiejętność operowania gestami pozostaną martwą sztuką, jeśli ich nie ożywi przeżycie wewnętrzne. No, trafiają się i takie wypadki, bo przecież w każdej dziedzinie sztuki bywają poprawni rzemieślnicy Samymi talentami sztuka nie stoi.

— Z jakimi wielkimi artystami grywało się pani najlepiej?

— E, stawia pan niedyskretne pytania. Mogłabym ich wymienić wielu. Najlepsze odruk wspomnienia łączą mnie z występami wespół z takimi artystkami jak Jaroszewska, Bichlerówna, z artystami jak Siepowski, Adwentowicz, Chmielewski — ale pocóż mnożyć listę to przecież nie rzecz najważniejsza.

— Czy pani bardzo wrażliwa jest na uznanie publiczności, czy kieruje się pani jej wymaganiami?

— Znów nie tak łatwo odpowiedzieć. Grywam dla publiczności liczę się więc z nią. Ale to z całą stanowczością stwierdzić mogę, swej gry nigdy nie uzależniałam całkowicie od reakcji publicznosci. Grywałam z tym samym zapałem, z tą samą radością i przejęciem się wobec na wpół pustej sali, jak wobec przepełnionego audytorium. Starałam się jednak pilnie śledzić krytykę oraz jej stanowisko wobec mej gry. Sądzę, że niejedną pożyteczną wskazówkę zawdzięczam jej.

— Czy w swej karierze artystycznej miała pani kiedykolwiek jakieś wielkie rozczarowanie, głęboką przykrość?

— Nie zechce Pan uwierzyć. Ale nie miałam. Moja praca artystyczna dawała mi zawsze należytą satysfakcję. Była szczęśliwa i dumna., jeśli mogłam grywać w sztukach wielkiego repertuaru, ale spełniałam zawsze chętnie swój obowiązek także tam gdzie mnie sztuka sama nie brała szczególnie, jeśli grywałam role, które mi były w zasadzie obojętne. Cóż, nie samym wielkim repertuarem karmi się teatroman.

Ciągnie się nasza rozmowa, i trwałby mogła jeszcze bardzo długo, gdybym nie miał świadomości, że nie wolno mi nadużywać uprzejmości czcigodnej gospodyni. Dziękuję za serdeczną gościnę i tyle cierpliwości, obiecuję sobie, że poproszę jeszcze kiedyś o możliwość rozmowy na tematy tak pasionujące, jak życie polskiego teatru na przestrzeni długiej, pięknej i owocne kariery artystycznej Wandy Siemaszkowej.

Józef Jarema

Zderzenie dwóch kultur

Na marginesie dwóch wystaw malarskich

Na Śląsku toczy się od pierwszych lat przyłączenia tej dzielnicy do Polski zacięta walka o człowieka, o dusze ludzkie i serca między niemczyzną a polskością. Walka ta, tylko skryta ze strony polskiej, a brutalna i bardziej jawna ze strony niemieckiej toczyła się i dawniej, od niepamiętnych czasów, w ciągu wieków, podczas których ziemia śląska jęczała pod ciężkim butem hakaty.

Jako kraj leżący na pograniczu dwu wielkich narodowości — Śląsk, choć rdzennie polski, stał się terenem zmagań dwu cywilizacji, dwóch kultur, z których jedna narzucona gwałtem, pozostała jeszcze do dziś dnia w formie zewnętrznego nalotu, ale obca w gruncie rzeczy śląskiemu ludowi, gdy druga własna, swoja, polska, skryta w czasach ucisku na dnie duszy — przychodzi obecnie do głosu, porywa serce i duszę i silnie manifestuje swoje najbliższe pokrewieństwo i łączność z całokształtem kultury polskiej i słowiańskiej.

Jednym z objawów tej walki kulturalnej jest zorganizowana ostatnio w Katowicach wystawa malarzy niemieckich, mieszcząca się w lokalach V. D. K. przy ul. Powstańców nr 43, a której intencje, wyrażone w prelekcji jaka miała mieć miejsce przy otwarciu wystawy, zdemaskował już I. K. C. Wobec treści prelekcji, która była po prostu gwałtowną propagandą hitleryzmu w środowisku katowickim ukazuje się jasno fakt, że Niemcy potrafią naciągnąć dla swoich politycznych celów nawet wystawę malarską, zmontowaną z tak słabych obrazów jak obecna tutaj omawiana, ale dającą sposobność do propagandowego „słowa wstępnego", które trudno by było publicznie wygłaszać bez tej okazji. Sama w sobie wystawa jest, łagodnie mówiąc, na poziomie mutnej miernoty, jest pozbawiona jakiegokolwiek interesu artystycznego. Są to typowo niemieckie ckliwe i dyletanckie obrazki „landszaftu" i „stilleben", po prostu bez żadnego smaku i inteligencji zamalowane płótna, które pomimo to mają spełniać rolę „kulturdrangu", a w każdym razie dały okazję dla owej bezcelowej prelekcji propagandowej. Dziwnie wobec niej brzmią nazwiska wystawców. Oczko, Strzygowski, Sereta czy Ratka, czysto niemieckie nazwiska — co?...

Ostatni z wymienionych Ratka, którego znam przyznał mi się, że został wciągnięty w wystawę, czuje się właściwie polakiem i postanowił nawet po rozmowie ze mną wycofać swoje obrazy (zresztą jedne z możliwych na tej wystawie płócien).

Nie chodzi mi tutaj zresztą o szczegóły samej sprawy, chodzi o całokształt akcji, którą Niemcy uparcie na Śląsku prowadzą, doskonale zdając sobie sprawę z sił atrakcyjnych kultury i z możliwości wykorzystywania sztuki dla efektywnej propagandy. Z zadowoleniem i satysfakcją można stwierdzić, że eksponaty naszej wędrownej wystawy, umieszczone w gmachu wojewódzkim z płótnami takiej wysokiej miary europejskiej artystów jak Pankiewicz i Boznańska, czy Pękalski i inni — są najlepszą odpowiedzią na kwestię zderzających się na tym terenie kultur.

To też zrozumienie wagi polskich manifestacji artystycznych i danie polskiej sztuce możliwości odegrania swojej wielkiej roli — to konieczność i jedno z najpoważniejszych zagadnień polskości Śląska. W wielkiej mierze rozwiąże te sprawy będący na wykończeniu wspaniały gmach Śląskiego Muzeum, w którym będą mogły znaleźć godne pomieszczenie bogate zbiory sztuki śląskiej a między innymi także świetna kolekcja naszych mistrzów XIX w. zebrana bardzo szczęśliwie przez dyr. Dobrowolskiego. Potrzebnym i nieodzownym jest jednak także wystawowy lokal dla pokazów współczesnej żywej twórczości polskich artystów na Śląsku, dla których taki „Dom Sztuki" stałby się bazą stałych manifestacji malarstwa, grafiki i rysunków czy rzeźby obecnej doby.

Sztuki plastyczne i w szczególności malarstwo (w przeciwieństwie do tego co robią niemieccy malarze ze wspomnianej powyżej wystawy niemieckich artystów w Katowicach) nie poto są by kopiować życie człowieka czy widoki z natury lub jakieś przedmioty, nie chodzi o „przedstawianie" świata widzianego, ale o posiadanie go, o pewnego rodzaju panowanie naszego „ja" i polskiego „ja" w myślach i formach życia własnego kraju, w polskim kosmosie.

Tę rolę, ugruntowaną na przesłankach, że przede wszystkim musimy walczyć bronią przewyższającą możliwości przeciwnika — tolę plastyki czy sztuk plastycznych tę misję sztuki polskiej na Śląsku musimy otoczyć najtroskliwszą opieką, bo sztuka jest najbardziej powołana do tego, a dociera ona do najskrytszych zakamarków duszy i serc i najlepiej potrafi mówić o plemiennej wspólnocie i o wspólnych rytmach krwi.

I tutaj niech mi będzie wolno powtórzyć i podkreślić myśl z poprzedniego mego artykułu w „Polsce Zachodniej" z 23 bm. pt. „Mobilizacja Kultury Polskiej". „Każda nowa placówka kulturalna to dla polskości Śląska nowy fort".

HUMOR

Z dziedziny wynalazków.

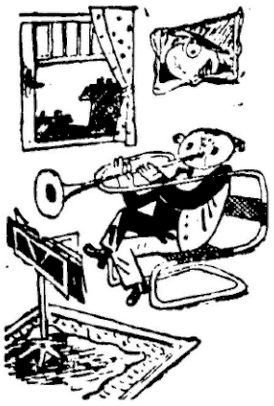

KRZYŻÓWKA.

— Nazwij mi słowo o 6 literach oznaczające zakład dla nerwowo chorych, w którym żyje bardzo dużo ludzi.
— Europa!

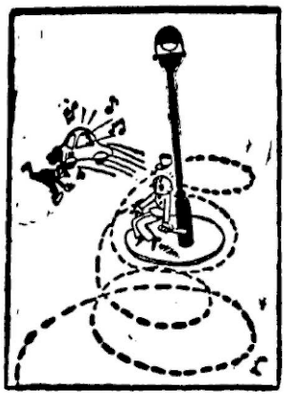

Gdy radio w samochodzie gra walca.

TO ZALEŻY...

— Ten warjat wciąż kieruje do mego jachtu!
— To jest twój jacht? Jaki piękny?!
— Wcale nie tak piękny. Moja żoną jest na pokładzie.

NA ŁONIE PRZYRODY.

— Nie rozumiem, dlaczego ludzie uważają taką siatkę za wygodną.

PAN DOMU.

— Dzień dobry, chciałbym mówić z panem domu...

—Oh, przepraszam!

PANTOFLARZ.

— Kochany sąsiedzie, ja idę do teatru, czy mogłabym do mego powrotu tu zostawić mego męża?

OŻYWIONA KOMUNIKACJA.

— Pociąg już odjechał. Najlepiej, jak mi pan poda swój adres, abym mógł zawiadomić, kiedy odchodzi następny pociąg.

POWÓD.

— Dlaczego stoisz na ulicy w tak ulewnym deszczu?
— Moja żona ma lekcje śpiewu i nie chciałbym, aby sąsiedzi myśleli, że ją biję.

POŻAR W MUZEUM.

— Najpierw dzieci i kobiety!

SIŁACZ.

— Czy teraz wierzy mi pan dyrektor, że moje produkcje będą miały wielkie powodzenie?

OSTROŻNOŚĆ.

— Muszę pracować w rękawiczkach. Mój ojciec jest bowiem rzeczoznawcą w wydziale dla daktyloskopii.

KRYTYK.

— Przepiękny obraz!
— Uważam jednak za bardzo nieprzyzwoite w ten sposób pić.

NA SZOSIE.

— Przepraszam Pana. Mam defekt. Czy byłby Pan tak grzeczny pożyczyć mi koło? Pan i tak go nie potrzebuje.

Najwyższej klasy

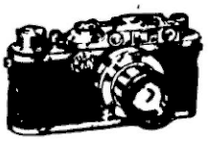

Aparaty fotograficzne na bardzo dogodnych warunkach zapłaty w firmie

Jakób Scharf, Katowice

ul. 3 Maja 32 — Telefon 348-78

Na żądanie katalogi wysyłamy gratis.

NASZ NOWY

DZIAŁ KONFEKCYJNY

zaopatrzony jest w najnowsze płaszcze wiosenne, płaszcze deszczowe, płaszcze kodenowe, ubrania męskie oraz dziecięce. — Największy wybór!

J. PROCHASKA I SKA

DOM KONFEKCYJNY: BIELSKO, ulica Jagiellońska nr 8. (1309)

„TOROPE"

Tow. komand. w Chorzowie

Hurtownia towarów kolonialno-spożywczych

Telefony: 413-06 i 413-10 P. K. O. 303 627.

Konto bankowe: Śląski Bank Ludowy, Chorzów I

Skrytka pocztowa 175

Specjalność: pakowanie herbaty „Tea toropе" i kakao.

Przedsiębiorstwo robót podziemnych i drogowych

Marcin Kalinowski

CHORZÓW I, ul. Ligota Górnicza 19. Tel. 400-51

wykonuje wszelkie roboty brukarskie, drogowe, kanalizacyjne, ziemne i kolejowe.

Śląskie Zakłady Izolacyjne

W. Rydzy

Szarlocinlec, ulica Chorzowska 21

Telefon 413-66

Poleca się do wykonania wszelkich robót izolacyjnych ciepło- i zimno-chronnych

---

ELEWATOR

Spółka z ogr. odpow.

KATOWICE — Skrytka pocztowa 65. Tel. 30057

Urządzenia transportowe, żórawie, wciągi, elewatory, taśmy transportowe

Budowa Aparatów dla kopalń i przemysłu papierniczego i chemicznego.

Konstrukcje żelazne i z blachy, budynki, zbiorniki, dachy, rurociągi.

Klapki wyciągowe i zawrotki linowe zwrotnicowe, kolejki wąskotorowe, wózki kopalniane.

Stalowe drzwi gazoszczelne

lekkie i pancerne

Stalowe okiennice gazoszczelne

jedno- i dwuskrzydłowe

Stalowe budki ochronne

dla organów służby Opl.

w wykonaniu zatwierdzonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oraz polecone do powszechnego stosowania przez Inspektora Obrony Powietrznej Państwa wyrabia:

W. FITZNER, Sp. z o. o.

Fabryka Kotłów i Spawalnia wodno-gaz.

SIEMIANOWICE Śl., ul. Powstańców nr 10

Telefon 233-24. (1342)

Thonet-Mundus

Polskie Fabryki Mebli Giętych

Spółka Akcyjna

Centrala:

Bielsko, ul. 3 Maja 5

Oddział:

Warszawa, Marszałkowska 141

Fabryki:

Jasienica, Radomsko, Buczkowice

Urządzenia: szkół, kin, teatrów, biur, kawiarń i mieszkań prywatnych 1305

Fabryka Mydła BRACIA SOCHA

Chorzów II, ul. Karola Miarki 23 — tel. 402-34

poleca swe pierwszorzędne wyroby, jak proszek mydlany „Łabędź"

Proszek mydlany „Salmiak - Terpentynowy"

proszek mydlany „Jupiter",

mydła jedrne „Socha" oraz mydło szare

THE HENCKEL DONNERSMARCK Est., Ltd.

Tarnowskie Góry, Karłuszowiec

Kopalnia węgla i fabryka brykietów w Radzionkowie,

Kopalnia rudy żelaza

Wapienniki Nakielskie, Nakło G. Śl.,

Wapienniki w Krzeszowicach, wojew. Krakowskie,

Tartak w Radzionkowie.

Zakłady Chemiczne „Hanckel" Sp. z o. o. w Czarnej Hucie.

ŁAŃCUCH

Fabryka Łańcuchów i Warsztaty Techniczne

Chorzów II

ulica 3-go Maja 81—83

Telefon nr 402-11

Własna stacja próbna

Dostarcza łańcuchy wszelkiego rodzaju

Ostrzeżenie! 1418

Za szerzenie oszczerstw i plotek przeciwko naszej firmie, właścicielu i synów, względnie personelowi, pociągnęliśmy plotkarzy do odpowiedzialności sądowej. — Ostrzegamy przed dalszymi oszczerstwami, gdyż plotki są nieprawdziwe i wykorzystywane jedynie dla celów konkurencyjnych.

„Lukullus"

Fabryka cukrów, czekolady i kakao, Bydgoszcz

Składnica fabryczna Piotrowice-Ochojec, Brynowska 12, Telefon 25044

M. Wachowicz

Przedsiębiorstwo Robót Drogowych

Budowa dróg i ulic o nawierzchni ulepszonej. Wykonanie robót brukarskich i kanalizacyjnych

Bielsko, ul. Przekop 12, tel. 39-53 1302

H. SEDLACZEK

Spółka z ogran. odpowiedzialnością

Hurtownia win

Destylacja i Fabryka Wódek i Likierów

Import koniaku, rumu i araku

Tarnowskie Góry

Telefon 542-44 Istnieje od 150 lat Założono 1786 r.

Wytwórcy lodów!

Polecamy wszystkie artykuły do wyrobu sztucznych lodów owocowych, jak proszki do wiązania, aromaty w paście po cenie bardzo zniżonej, barwniki nieszkodliwe, kwaski cytr. i winowy i pozycki truflowe.

„FERMENT"

Wytwórnia półfabr. dla przem. cuk.-czekol.

CHORZÓW I, ul. Szopena nr 11.

H. Hommel

KATOWICE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Adr. telegr.: „Hommelnarzędzia". Tel. 317-05.

Pierwszorzędne narzędzia i maszyny do obróbki metali i drzewa. — Precyzyjne narzędzia mierznicze.

SKŁAD I BIURO: ulica św. Jacka nr 13

Smakosz pije tylko:

Starowin

Koniaki naturalne,

Śliwowicę Starą,

Wiśniak na Miodzie,

Jarzębiak Extra

Wiśniówkę Luksusową,

Firmy JERZY JENKNER i Ska

W. Koeppe

Sp. z o. o.

ŚWIĘTOCHŁOWICE, ulica Wolności nr 2.

Telefony 41-932 i 41-933

DOSTAWCA DLA HUT I KOPALŃ

Wszelkie narzędzia dla rzemieślników — Materiały budowlane. — Żelazo sztabowe — Blachy i dźwigary wszelkiego rodzaju

SPRZĘTY KUCHENNE I DOMOWE.

Mechaniczno-parowa piekarnia

Gminy Czechowice (1415)

poleca swoje pierwszej jakości pieczywo

Przemysłowo-Budowlana Spółka Akcyjna

Bielsko

Wykonuje wszelkie roboty budowlane, zarówno inżynierskie, jak i architektoniczne. Specjalność: roboty żelbetonowe oraz budowa dróg betonowych i fundowanie na palach systemu Sterna. Posiada 5 traktowy tartak parowy, cegielnię i stolarnię budowlaną i artystyczną. (1300)

„DYRYWAT"

Spółka Sprzedażna Produktów Smołowcowych z o. o.

Katowice, ulica Powstańców 50

Telefony: Dyrekcja 352-97, Sprzedaż 352-96, Księg. 352-98

Biuro Sprzedaży Produktów Smołowcowych firm

ZWIĄZEK KOKSOWNI SP. Z OGR. ODP., KATOWICE

WSPÓLNOTA INTERESÓW GÓRN.-HUTN., S. A., KATOWICE

dostarcza z Fabryki Chem. Zw. Koksowni w W. Hajdukach:

smołę węglową destylowaną i preparowaną, smoły drogowe, pak twardy i w kawałkach i blokach, lepnik zwykły i specjalny, lakier do żelaza, oleje smołowcowe: impregnacyjne kreozytowe, opałowy, pędny, do motorów, karbolineum i t. p.; naftalem; surowy, prasowany oraz czysty w łuskach, kulkach i kryształkach; kwasy karbolowe: surowe handlowe, krezole i fenol; zasady pirydynowe i pirydynę czystą, antracen, żywice kumaronowe, lakier z żywicy kumaronowej i t. p. 1331

Komunalna Kasa Oszczędności

miasta Chorzowa

Centrala: ul. Wolności 41a — Telefon nr 409-65, 409-67

Wkłady oszczędnościowe — Najwyższe odsetki — Gwarancja miasta Chorzowa — Tajemnica urzędowa — Książeczka oszczędnościowa do zł 2.500,— nie podlega żadnemu zajęciu. — Załatwia wszelkie interesa bankowe.

Otwarta: od 8.30 do 13.00 (w soboty do godz. 12.00) i od 17.30 do 19.30 (także w soboty)

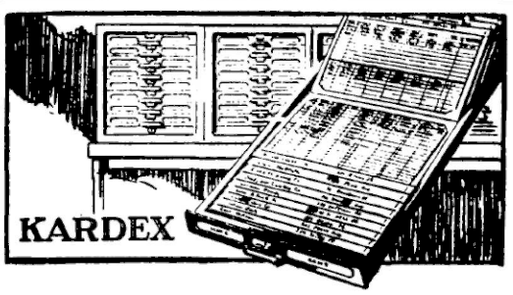

do Kontroli czasu pracy i załogi w Kopalniach i hutach itd.

Informacje i niewiążące oferty na żądanie:

1404 u f-y

BRACIA BRUECKNER

Tel. 327-39 KATOWICE **Młyńska 11**

O. Kotala

Mistrz brukarski — Biuro Inżynierskie

Chorzów, ul. Floriańska 42, tel. 408-27

Poleca się do wykonania wszelkich robót wchodzących w zakres brukarstwa, budowy dróg nowoczesnych, kanalizacji, układanie kabli wysokiego i niskiego napięcia oraz robót ziemnych. (1326)

Fabryka Kabli

Clement Zahm, Sp. z ogr. odp.

Dziedzice (Śląsk Ciesz.), ul. Legionów 194, Tel. Nr 1 i 111

Wyrabia:

Przewodniki elektryczne dla silnego i słabego prądu, kable samochodowe i samolotowe — przewodniki radiowe, sznury telefoniczne, runki bergmanowskie, artykuły techniczne i higieniczno - gumowe. (1301)

Katowicka Spółka Motoryzacyjna

Spółka z ogr. odp.

Katowice

ulica Plebiscytowa 17

Telefony 359-30 i 356-26

Stacja obsługi, ulica Krakowska nr 5. Telefon nr 356-27

Rejonowa sprzedaż na Województwo Śląskie koncesjonowanej wytwórni samochodów Lilpop, Rau i Löwenstein S. A.

CHEVROLET — osobowe i ciężarowe — BUICK

części zamienne — własna stacja obsługi — warsztaty i garaże.

Generalna reprezentacja na Woj. Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie — Motocykli typu „SHL" krajowej produkcji huty „Ludwików" S. A. Kielce

cena 975,— zł

bez prawa jazdy, bez podatku drogowego

zwrot 20% od podatku dochodowego

1408

WYBRANIEC i Ska

Spółka z ogran. odpow.

Katowice, ul. Wita Stwosza 9, Tel. 345-04, 345-05

Dostarcza:

PAPĘ DACHOWĄ, smołę, lepnik, karbolineum i inne produkty smołowcowe jak również bitumiczne z własnej fabryki w Kochłowicach, Telefon 511-72.

CEGŁĘ BUDOWLANĄ, pustaki i stropową wiosnej produkcji z cegielń: „Niedźwiedziniec" w Bykowinie, tel. 400 44, „Karola" w Nowej Wsi, tel. 510-44.

INNE ARTYKUŁY techniczne i budowlane oraz wszelkiego rodzaju produkty asfaltowo - wodoszczelne.

Wykonuje:

WSZELKIEGO RODZAJU ROBOTY ASFALTOWO - IZOLACYJNE.

SPECJALNOŚĆ: Lepnik pod parkiet i do papy asfaltowej DO UŻYTKU NA ZIMNO.

Schaffler & Co.

1315

Fabryka elektrycznych zapalników

Spółka z ograniczoną odpowiedz.

Katowice — tel. 313-31

„GÓRNOSTEPHAN"

Budowa szybów i roboty górniczo-wiertnicze

Spółka z ogr. odp. 1334

Katowice Plac Wolności 11

Telefon: Katowice 336-47.

Skrytka pocztowa: 338 — Telegramy: Górnostephan, Katowice

Wykonuje fachowo i solidnie:

Głębienie szybów wszelkiemi sposobami, z zamrażaniem włącznie,

Roboty górnicze jak przekopy, komory, podszybia.

Obudowa szybów i chodników murowa, betonowa, żelazno - betonowa, betonitowa, stalowa (własne patenty).

Reparacje odbudowy szybów i chodników, cementowanie szybów.

Wiercenie otworów badawczych udarowo, obrotowo, na sucho lub z przepłukiwaniem

Sprzedaż narzędzi „Widia": Końcówki do świdrów. — Zęby do wrębówek.

BUDOWA STUDNI

Własny personel! Własne maszyny! Fachowe porady!

„Żelazohurt"

1335

Organizacja Sprzedaży Wyrobów Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych S. A.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

KATOWICE, ulica Zamkowa nr 20

Hurtowy handel żelaza, blach i rur

Oddziały: Poznań, Bydgoszcz, Gdynia, Brześć n/B.

JERZY MARTIN, Sp. z ogr. odp.

Świętochłowice

FABRYKA KÓŁ ZĘBATYCH

Telefon nr 406-11

Części zapasowe do samochodów

Specjalność: Koła zębate wszelkiego rodzaju i z każdego materiału z frezowanemi i heblowanemi zębami. (1325)

Śląska Fabryka Maszyn i Radiatorów

dawniej J. BESUCH, Sp. z o. o.

1402

MIKOŁÓW, Woj. Śląskie

Ulica Gliwicka nr 6

„SMOŁOGRANIT"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Telefon nr 345-04, 345-05

Katowice, ul. Wita Stwosza 9

Dostarcza: Masę bitumiczną do budowy dróg z własnych składów w Klesowie na Wołyniu.

Wykonuje: Wszelkiego rodzaju roboty drogowe

Specjalność: Budowa nawierzchni nowoczesnych 1312

Zjednoczone Tow. Przemysłu Drzewnego „Wschód"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Katowice

ulica Juliusza Ligonia 22 - Telefon nr 309-67

Zakłady Ceramiczne „Radoszów"

w KOCHŁOWICACH Telefon 51021

1403

Polecają w znakomitej jakości wyroby swoje: Kaflarni, szamotowni i cegielni

UWAGA! Jedyna na Śląsku Kaflarnia, która produkuje kafle w 100 proc. szamotowe o ogniotrwałej glinki i najlepszego wysoko gatunkowego szamotu.

Śląski Przemysł Cynkowy

Spółka Akcyjna

KOSTUCHNA 1332

poleca blachę cynkową w taśmach pod nazwą

„TAŚMA SĘDZIMIR"

Antikorodal

nieczerniejący metal srebrzysty

stop aluminiowy, odporny na wpływy atmosferyczne, łatwe szlifowanie polerowanie, łatwe spawanie wysoka wytrzymałość

Blachy, Taśmy, Druty, Pręty, Profile, Rury

bloczki do odlewów w piasku i kokilach dla architektury i konstrukcji pojazdów

Walcownie Metali S.A. Dziedzice

Płyty graficzne

dla Cynkografii Miedziorytu Ofsetowego druku

miedziane i cynkowe ze specjalnego stopu wysoka wytrzymałość równe trawienie

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

JAKUB GUTMAN

1330 Spółka Akcyjna

ODDZIAŁ W KATOWICACH

Hurtownia żelaza, wyrobów żelaznych i materiałów budowlanych

ulica Chorzowska 55-69 Telefon 303-80, 306-05

Friemann i Wolf

Fabryka lamp górniczych

Sp. z ogr. por. 1316

Katowice Zamkowa 41

„TERMAK"

Przedsiębiorstwo budowy dróg smołowcowych

Katowice, ulica Wita Stwosza 9 Telef. 345-04 i 345-05

Fabryka w Świętochłowicach Telefon 415-09

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty inżynierskie

Specjalność: Budowa ulepszonych nawierzchni bitumicznych 1314

Centrala Futer

Chorzów I, Wolności 22, tel. 403-54

poleca swój bogato zaopatrzony magazyn wszelkiego rodzaju lisy jak srebrne, niebieskie, kamczatki itd. (1389)

Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział w Katowicach

BANK DEWIZOWY 1299

Telefon 309-91 do 309-96

Przyjmuje wkłady na Książeczki oszczędnościowe za oprocentowaniem 3%. Rachunki lokacyjne:

za wypowiedzeniem 1-miesięcznym za oprocentowaniem 2¾%

" " 3- " " " 3¼%

" " 6- " " " 4¼%

Załatwia wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości. Wynajmuje schowki na dogodnych warunkach

„SKARBOFERM"

Spółka Dzierżawna Polskich Kopalń Skarbowych na Górnym Śląsku

Spółka Akcyjna w Katowicach

Adres: Chorzów I, plac Marsz. Piłsudskiego 11
Adres telegraficzny: SKARBOFERM — Chorzów
Telefon 409-01 Telefon 409-01

1339

Sprzedaż: węgla, koksu, brykietów i siarczanu amonu
z kopalń: „Król" w Chorzowie, „Bielszowice" i „Knurów"

„Huta Pokój"

Śląskie Zakłady Górniczo-Hutnicze, Spółka Akc.
Katowice, ul. Zamkowa 3

Poleca:

1341

Stal „Baildon"
Elektrody „Baildon"
Wiertła „Baildon"

Materiał ciągniony i kalibrowany
Odkucia, wały wykorbione
Bednarkę zimno walcowaną

Konstrukcje stalowe spawane i nitowane.

Piły — Łopaty — Łańcuchy

Prosimy żądać ofert.

Biuro Sprzedaży Polskich Walcowni Rur

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Katowice

Mielęckiego 1 — Telefony nr 345-24 i 345-25 — Adres telegr.: „Rurpol"

Warszawa

1328

ulica Moniuszki 10 — Telefon nr 214-60 — Adres telegr.: „Polrur"

Wyłączna sprzedaż:
rur kutożelaznych i stalowych, bez szwu i spawanych: gazowych, wodociągowych, kielichowych, mufowych, kołnierzowych, kotłowych itp. do 165 mm. średnicy.

T. A. Brevillier-Urban

Ustroń Województwo Śląskie

1208

Program produkcji:

Maszyny:
Prasy mimośrodowe stałe. — Prasy mimośrodowe pochylne. Prasy tarciowe. — Prasy ręczne. — Prasy wahadłowe. — Nożyce gilotynowe. — Młoty sprężynowe. — Młoty spadowe. — Maszyny specjalne na zamówienie.

Inne działy produkcji:
Wszelkiego rodzaju odkucia, również dla lotnictwa i motoryzacji. Narzędzia ślusarskie i monterskie wszelkiego rodzaju. Kołnierze do rur. Odlewy żeliwne. Piece trwałopalne automatycznie regulowane. Sygnalizacja kolejowa. Rozjazdy kolejowe. Części wagonowe. Materiał nawierzchni kolejowej. Surowe i toczone osie cieszyńskie. Śruby wszelkiego rodzaju

Centralne Biuro Sprzedaży: Ustroń, Woj. Śląskie, tel. 20. Sprzedaż śrub przez: Zjednoczone Polskie Fabryki Śrub — Bielsko, ulica Inwalidów nr 2